PALESTYNA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY GOSPODARCZYM I KULTURALNYM ZADANIOM PRACY PALESTYŃSKIEJ

TREŚĆ NUMERU:



NUMER I.

STYCZEŃ 1908.

DRUK. I. JAEGER, LWÓW.

INHALT: Von der Redaction: Unsere Ziele und Wege. Prof. Dr: Warburg: Palästinafragen. Ing. M. Ussischkin: 25 Jahre jüdischer Colonisation. Sal. Schiller: Rischon-le-Zion, Smiliański: Die Colonialbank und der Nationalfond. M. T.: Das Klima in Palästina. P. Almoni: Staatsverfassung und Verwaltung im türkischen Reiche. D. Trietsch: Aus Palästina M. G.: Aus dem Golus. J. F.: Die hebr. Presse über Palästina Dr. J. Thon: Aufgaben des Palästinaamtes. Unsere actuellen Aufgaben. Ein Ausflug nach Palästina.

PALESTYNA

Nasze cele i drogi.

PALESTYNA, utracona przed wiekami ojczyzna nasza, przedmiot marzeń i tęsknoty całego szeregu pokoleń, w najnowszych czasach stała się celem konkretnych dążeń i zabiegów wiernych synów narodu żydowskiego. Zasobny w doświadczenie dwudziestowiekowej tułaczki po przez wiele krain, wśród rozmaitych szczepów i społeczeństw, naród nasz obecnie pragnie odrodzenia sił swoich gospodarczych, umysłowych i moralnych na ziemi macierzystej, która zarazem stanowić ma schronienie, ostoję dla synów narodu, wyzwolonych z rozprószenia. Ta odbudowa narodu żydowskiego, wskrzeszenie jego energii kulturalnej, rozwój normalny rodzinnego języka, rodzinnej literatury i sztuki, współudział w pracy cywilizacyjnej całej ludzkości nad wykształceniem wyższych form bytu da się przeprowadzić tylko na własnej, macierzystej ziemi w Palestynie, do której mamy niezaprzeczone i niezadawnione prawo.

Kompleks tych dążeń, stanowiących istotną treść syonizmu, ruchu międzyterytoryalnego, rozpościerającego się po rozsianych na całym świecie siedliskach żydowskich, zrodzić musiał potrzebę, coraz silniej uczuwaną, z jednej strony poznania kraju, jego warunków gospodarczych i jego urządzeń, z drugiej zaś strony wzbudzenia i krzewienia w kołach żydowskich zainteresowania dla sprawy odrodzenia narodowego w Palestynie i podjęcia intenzywnej pracy przygotowawczej w służbie idei i chęci odrodzenia narodowego. W ostatnich latach z inicyatywy i pod kierownictwem osobnego ciała organizacyi syonistycznej, wydziału palestynistycznego w Berlinie, podjęto pracę palestyńską i stworzono cały szereg instytucyi, służących sprawie gospodarczego i umysłowego dźwignięcia żywiołu żydowskiego w Palestynie.

Potrzebie wyżej określonej, gospodarczym i kulturalnym zadaniom pracy palestyńskiej, służyć zamierza kwartalnik „Palestyna“.

Pismo nasze więc zbierać i podawać będzie wszystko, co przyczynić się może do poznania Palestyny i krajów ościennych jako obszaru kolonizacyi ży-

dowskiej i jako obszaru pracy nad odrodzeniem narodu żydowskiego. Będziemy przeto szerzyli znajomość warunków klimatycznych tego obszaru, jego gleby, jego płodów naturalnych i wyrobów przemysłowych, jego urządzeń prawnych i administracyjnych i jego stosunków zdrowotnych, będziemy starali się zaznajamiać czytelników ze stosunkami gospodarczymi kraju, z warunkami technicznego postępu rolnictwa, przemysłu i handlu, tudzież udziału Żydów w poszczególnych gałęziach pracy gospodarczej, niemniej pilnie śledzić będziemy rozwój szkolnictwa i instytucyi oświatowych w Palestynie i podawać czytelnikom czynione spostrzeżenia.

Przy traktowaniu tych przedmiotów przyświecać nam będzie myśl o przyszłości narodu jako całości, o potrzebie terytoryalnej koncentracyi narodu.

Szczególną uwagę pragniemy poświęcić współczesnej pracy organizacyi żydowskich w Palestynie, problematom tej pracy i próbom ich rozwiązania.

Utrzymując bezpośrednią styczność z organizacyami, zajmującemi się pracą przygotowawczą w służbie dążności do odrodzenia żydostwa w Palestynie, będziemy usilnie starali się o podawanie dokładnych wiadomości o postępie pracy owych organizacyi i o rozwoju instytucyi przez nie stworzonych.

Świadomi znacznych trudności, z któremi praca nasza walczyć musi, przecież żywimy nadzieję, że organizacye syonistyczne w uznaniu potrzeby i pożyteczności naszego kwartalnika użyczą nam wydatnego poparcia i że także ludzie stojący poza organizacyą syonistyczną zainteresują się pismem naszem.

Oby „Palestyna“, którą wprowadzamy w świat czytający po polsku, rychło przyczyniła się do wyświetlenia dążeń i zabiegów syonizmu, do usunięcia wątpliwości i nieporozumień istniejących w tym względzie i do koncentracyi wszystkich zwolenników idei odrodzenia narodu i kraju żydowskiego.

Prof. Dr. O. WARBURG — Berlin.

Zadania pracy palestyńskiej.

Pragnąc zwrócić uwagę na najbliższe zadania praktycznej pracy w Palestynie, rozpatrzymy je według trzech działów, którymi są: gospodarstwo rolne, przemysł i kultura umysłowa. Co do gospodarstwa rolnego nie można zaprzeczyć, że immigracya silnej żydowskiej warstwy robotniczej wywiera znaczny wpływ na kolonizacyę i będzie miała wpływ jeszcze większy w przyszłości, jeżeli potrafimy ruchem tym należycie pokierować. Usiłowania zdrowej polityki palestyńskiej powinny zmierzać do tego, aby robotników wspierać o tyle, żeby mogli podjąć konkurencyę z arabskimi rolnikami. To będzie możliwe, jeżeli będą oni tak, jak sąsiedni Arabowie, mieli własny domek i cośkolwiek własnego pola warzywnego. A jeżeli to pole znajduje się tylko w większem oddaleniu od miejsca zarobkowania, to należy w samych koloniach urządzić kuchnie ludowe i domy mieszkalne, w którychby mogli mieszkać w czasie mozolnej pracy. Niemniej ubezpieczenia od wypadków i chorób byłyby bardzo ważnem uzupełnieniem tych urządzeń społecznych. To są przedewszystkiem zadania towarzystw chowewesyońskich, które jednak z powodu szczupłych zasobów pieniężnych nie dużo mogą zdziałać; ale i syoniści winni wspierać te usiłowania, aczkolwiek nie pieniądzmi funduszu narodowego. W ten tylko sposób założy się trwałe podstawy silnej i na wielką skalę prowadzonej kolonizacyi rolniczej, na której opierać się winny wszelkie nasze usiłowania.

Obok immigracyi robotniczej objawia się teraz przypływ ludzi majętniejszych, chcących osiedlić się w Palestynie w charakterze rolników; ci atoli tyko rzadko swój cel osiągają, ponieważ kapitał ich nie wystarcza, aby zakupić ziemię, wybudować domy i aby ponadto jeszcze rozporządzać pewną kwotą jako kapitałem obrotowym. Prawidłowego kredytu ziemskiego w Palestynie niema, odsetki od każdej pożyczki są nadzwyczajnie wysokie, prawie rujnujące. Prócz tego przenoszenie własności ziemskiej jest bardzo uciążliwe i kosztowne, tak że większość majętniejszych przybyszów po krótkim czasie zniechęcona opuszcza kraj. Rosyjskie towarzystwo „Geulah" stara się wprawdzie, tak samo jak Anglo-Palestine-Co., zaopatrzyć tych ludzi w ziemię, ale wybór gruntów rozporządzalnych dla tych obu instytucyi jest naturalnie bardzo ograniczony, ponieważ z powodu nizkich czynszów dzierżawnych nie mogą w kraju lokować większych sum na krótkie terminy wypowiedzenia. Nie mogą zaś obie instytucye udzielać kolonistom pożyczek długoterminowych. Tu mógłby działać pośrednicząco fundusz agrarny, względnie bank agrarny o cechach osoby prawnej, o ileby się taki dał stworzyć. Czynność agrarna Banku rozciągała się dotychczas, prócz kilku gruntów zakupionych i sprzedanych, także na zakładanie kas pożyczkowych dla kolonistów, na udzielanie kredytu na płody rolnicze i t. p. Rozwinął on w tym kierunku bardzo dodatnią działalność. W organizowaniu i moralnem popieraniu usiłowań kolonistów, polegających na samopomocy, jakoteż w udzielaniu kredytów, o ile będą one miały należytą gwarancyę, leży i w przyszłości główne pod

względem agrarnym znaczenie Banku; trwałych lokacyi większych kapitałów, np. dla budowy magazynów, wodociągów, kolei lokalnych, stacyi kolejowych, nie można żądać od tak małego Banku; mógłby on tylko starać się o zakładanie osobnych instytucyi w tym celu.

⁂ Co do Funduszu narodowego, to wiadomo, że ma on zakupywać ziemię tylko na rzecz ogółu; wchodzi on więc w rachubę tylko dla zakupna takich gruntów, które, jak rolnicza stacya doświadczalna, farma wzorowa, spółka osadnicza mają służyć celom ogólnym; ponadto dla nabywania takich gruntów, które dla swej wartości bądź historycznej, bądź ekonomicznej mają większe znaczenie dla ogółu albo mają być poświęcone pamięci pewnych sławnych osobistości jak np. las Herzlowski. Oprócz tego możnaby zaangażować Fundusz Narodowy tylko wtedy, gdyby chodziło o pozyskanie większych obszarów, które dopiero przez rozległe melioracye nabywają znacznej wartości np. grunta bagniste, dalej o ileby szło o nabycie urodzajnych okolic albo gruntów suchych, jednak nadających się do nawodnienia i t. p., następnie dla zakupna obszarów górskich albo piaszczystych, zyskujących odpowiednią wartość przez zalesienie, w końcu dla zabezpieczenia od naruszenia przez Beduinów i wrogie szczepy gruntów granicznych, które z powodu wielkiego ryzyka są trudniej przystępne, wyjątkowo tylko dla zakupna żyznych pól; wystawionych na konkurencyę. W licznych wypadkach będziemy musieli zrezygnować z rentowności np. przy stacyach doświadczalnych, farmach wzorowych, zalesieniach i zakupnach granicznych. Dla ominięcia niezupełnie bezpiecznego dla zapewnienia własności długoterminowego wydzierżawiania, będzie się zawierało krótkoterminowe kontrakty dzierżawne z sąsiadami, albo też będzie się musiało podejmować nierentowne z początku gospodarstwo własne. Dla okupacyi okręgów granicznych, jakoteż dla tymczasowego zabezpieczenia nowonabytych gruntów nadaje się najlepiej osiedlanie h o d o w c ó w b y d ł a. Dla takiej próbnej dzierżawy z żydowskimi hodowcami bydła proponowano przedewszystkiem teren, zakupiony dla założenia spółki osadniczej w Duleikah-Um el Djun, na południe od jeziora tyberyadzkiego, ponieważ będzie trwało jeszcze kilka lat, zanim można będzie terenu tego użyć dla właściwego celu. Grunta zakupione obok Hattin na farmę wzorową należałoby dopiero komasować, aż będą odpowiednie na farmę. Podobnie mały teren obok Attlith, przeznaczony na stacyę doświadczalną, nie jest jeszcze odgraniczony. Dopiero później można będzie rozpocząć budowę domków gospodarskich i równocześnie rozległą agitacyę dla uzyskania znacznych środków pieniężnych, które są nieodzownie potrzebne, jeżeli nie mamy pozostawać w wyłącznej zależności od dorocznych subwencyi. W pierwszych latach stacya doświadczalna ma istnieć tylko jako farma dla wypróbowania gruntu i przygotowania doświadczeń. Do tego czasu spodziewamy się mieć środki pieniężne na akcyę naukową, do której potrzeba rocznie przynajmniej 12000 marek. Nie trzeba nadmieniać, że stacya doświadczalna nie musi być przedsiębiorstwem czysto syonistycznem, może ona jak Bezalel podlegać mieszanemu komitetowi, złożonemu z delegatów wszystkich zainteresowanych korporacyi. Jako pierwsza niesyonistyczna organizacya uchwaliło towarzystwo „Ezra“ subwencyę na 2 lata po 5000 marek.

Prawdopodobnie już w bieżącym roku przystąpimy do założenia pierwszego gaju oliwnego Funduszu Narodowego, na terenie obok kolonii żydowskiej Chedera, darowanym Funduszowi Narodowemu przez p. Goldberga w Wilnie. W końcu wspominam też o usiłowaniach z prywatnej inicyatywy towarzyszy mieszkających poza Palestyną, usiłowaniach bardzo dla Palestyny korzystnych.

W krótkości wspomnę też o często omawianych planach, których celem jest: stworzyć przez spółki osadnicze albo przynajmniej przez zespolenie większych grup emigracyjnych środki potrzebne do zakupna ziemi w Palestynie, do stopniowej jej uprawy i do powolnego przesiedlania się do kraju. Ta w zasadzie bardzo zdrowa i w założonej przez towarzystwo Menucha Wenachla kolonii Rechoboth ze skutkiem przeprowadzona metoda chroma niestety, gdyż raty z powodu drobnych zasobów większości spólników zazwyczaj bywają tak szczupłe, że aż do przesiedlenia się upływa tak długi czas, że spólnicy się zniechęcają i cofają, tracąc wpłacone wkładki.

Więcej spodziewać się można po założonem niedawno Towarzystwie osadniczem „Palestyna“ (Pflanzungsverein „Palästina“), które wprawdzie nie chce popierać właściwej emigracyi do Palestyny, ale przez wielką liczbę spólników daje bardzo licznym robotnikom rolnym możność osiedlania się tamże. Idea Towarzystwa polega na tem, że według prastarej tradycyi k a ż d y Ż y d posiadać winien kawałek ziemi w Palestynie, przedewszystkiem zaś ogród; jako jednostkę przyjmuje się jeden dunam ziemi ($^1/_{11}$ ha). Każdy członek towarzystwa ma złożyć 80 marek na zakupno ziemi i zaszczepienie drzew owocowych; jeżeli nie może sumy tej złożyć naraz, to może ją rozłożyć na 4 części, przyczem jest członkiem nadzwyczajnym aż do uiszczenia całości. Wszystkich członków zapisuje się do księgi towarzystwa i wystawia się im dyplom; każdy członek otrzymuje rocznie datek palestyński w postaci produktów krajowych jak migdały, rodzynki, oliwki, pomarańcze, wino, konserwy i t.p. jako pewnego rodzaju czynsz dzierżawny. Każdy ma prawo zażądać odgraniczenia swego ogródka; po śmierci członka własność przechodzi na spadkobierców za złożeniem pewnego podatku.

Według rachunku naszego wystarczy liczba 25-u członków na utrzymanie jednej rodziny w Palestynie, 50-u zaś wystarczy już do przesiedlenia całej rodziny z Europy. Gdyby Towarzystwo liczyło 10.000 członków, mogłoby utrzymać 200 rodzin tj. około 1000 osób.

Towarzystwo działa więc w trojaki sposób: po pierwsze przyczynia się do unarodowienia gruntu palestyńskiego, w czem leży jego znaczenie dla syonizmu; po drugie daje ono egzystencyę ubogim Żydom; po trzecie wytworzy ono nowy węzeł między Żydami Rozprószenia i Palestyny. Uważam więc za obowiązek każdego Żyda usilne popieranie tego towarzystwa.

Wreszcie wspomnę też o towarzystwach plantacyjnych w Palestynie. Towarzystwo „Izhar“ dowodzi nam, że skromnymi środkami można założyć w Palestynie rentowną plantacyę, jeżeli jest odpowiednie kierownictwo i z góry zapewnione są potrzebne do przeprowadzenia środki pieniężne. Bez zbytniego optymizmu można z kultury pomarańcz liczyć na 12 — 20 % dochodu. Tak jak ludy europejskie zakładają w swoich koloniach instytucye kolonizacyjne, łącząc patryotyzm

z nadzieją korzyści, tak też winniśmy my Żydzi dać wyraz naszemu przywiązaniu do Palestyny przez lokowanie kapitałów w dobrze ufundowanych instytucyach plantacyjnych. O ile dotychczas trudności nadzoru stanowiły olbrzymią przeszkodę, o tyle teraz z powodu łatwej przystępności kraju i dzięki licznym zaufanym, których mamy w Palestynie, w filiach Banku, w naszych fachowcach agronomicznych i t. d., ryzyko wszystkich rolniczych przedsiębiorstw stało się wcale nieznaczne. Powinniśmy nie tylko nie pozostawiać Arabom i Grekom pokaźnych korzyści z ogrodów pomarańczowych, ale także winniśmy sami brać udział w tych zyskach. Zakładanie takich przedsiębiorstw plantacyjnych uważam za jedno z najważniejszych zadań praktycznej pracy palestyńskiej.

Co się tyczy przemysłowego rozwoju Palestyny, to wiadomo, że kraj pod tym względem jest prawie dziewiczy; że jednak można osiągnąć bardzo dodatnie wyniki pracy przemysłowej, dowodzą tego przykłady czasów najnowszych. Założono tu kilka rokujących powodzenie przedsiębiorstw, jak np. fabryki konserw, cegelnie, fabryki cementu, mydła, makaronu, perfum, tutek i t. d.

Również można stworzyć przemysł górniczy. Podobnie przemysł przewozowy ma widoki dalszego rozwoju, zwłaszcza o ile chodzi o budowę kolei wązkotorowych, urządzenie ruchu automobilowego i regularnej żeglugi przybrzeżnej; oprócz tego należałoby też załatwić kwestye kanalizacyi, wodociągów i oświetlenia większych miast.

Tu należy dobrze rozróżnić pomiędzy przedsiębiorstwami wykonalnemi i rokującemi powodzenie finansowe a takiemi, które ani przeprowadzić się nie dadzą, ani rentowne nie będą; należy też podjąć prace przygotowawcze natury technicznej i finansowej. Bank może prace te tylko popierać, a nie przeprowadzać na własny rachunek, komisya palestyńska, o ile będzie później rozporządzała potrzebnymi funduszami, mogłaby wprawdzie służyć poparciem nie tylko moralnem, ale punkt ciężkości musi jednak pozostać w inicyatywie prywatnej, i naszem zdaniem byłoby najlepiej, gdyby kwestye te studyował — ewentualnie także przez zakładanie towarzystw przeprowadzał—syndykat przemysłowy, w tym celu założony i przez sfery handlowe kierowany. W tym syndykacie, którego kapitał minimalnie ma wynosić 100.000 marek w udziałach po 1000 marek, płatnych po 500 marek, powinien też brać udział Bank kolonialny, choćby dlatego, aby zachował stałe zainteresowanie dla działalności syndykatu. Jeżeli będzie się przedkładało projekty dobrze obmyślane i opracowane, to nie będzie zbyt trudno znaleść konieczne kapitały — zwłaszcza, że chwilowo w Rosyi dużo żydowskiego kapitału leży odłogiem a właściciele chętnie ulokowaliby go w palestyńskich przedsiębiorstwach o spodziewanej rentowności. Już zgłosili się do kilku przedsiębiorstw majętni interesenci. Rozumie się, że takie przedsiębiorstwa, popierane przez większe grupy i przez nasz Bank, łatwiej oprą się niekorzystnym warunkom w Turcyi niż jednostki, zwłaszcza obcokrajowcy, którzy u rządów swych często nie znajdują dostatecznej ochrony, jak zwłaszcza nasi bracia z Rosyi i Rumunii.

W końcu zaznaczyć możemy w odniesieniu do kulturalnej pracy w Palestynie bardzo pocieszające współdziałanie syonistów z „Hilfsvereinem“ niemieckich

Żydów. „Alliance Izraelite“ kroczy wprawdzie jeszcze swojemi własnemi, mało skutecznemi drogami, ale skutkiem utworzenia niemieckiej grupy w „Alliance“ istnieje możliwość, że i ona da się nawrócić. Chociaż uznajemy w zupełności działalność „Alliance“ w innych krajach Wschodu, to jednak musimy uważać za rzecz godną ubolewania, że „Alliance“ dotychczas nie zdecydowała się pracować wspólnie z małą liczbą innych instytucyi, które dążą do podniesienia kulturalnego Palestyny. Obok Bezalelu, który w roku ubiegłym otworzył swą szkołę dla przemysłu artystycznego w Jerozolimie, i który nie może przyjąć ani nawet dziesiątej części zgłaszających się uczniów, omawianą bywa często kwestya założenia szkoły średniej, względnie gimnazyum realnego w Jerozolimie, które także „Hilfsverein“ pod naszym wpływem przyjął do swego programu. Zasadniczo chodzi o uzyskanie znacznych funduszów, ponieważ nie można uzależnić nauczycieli i całej szkoły od niepewnych datków. Dopiero po uzupełnieniu szkoły średniej, a więc najwcześniej za 4 lata, będzie można pomyśleć o założeniu szkoły wyższej.

Dalsze bardzo ważne zadanie stanowią szkoły w mniejszych gminach żydowskich, jak w Gazie i Hebronie, które dążyć miałyby do tego, aby dzieci żydowskie nie musiały uczęszczać do szkół misyonarskich. I tu współdziałanie z „Hilfsvereinem“ okazuje się konieczne.

Wykonanie uchwały kongresowej w sprawie Biblioteki Narodowej musiano z powodu finansowego położenia naszej Organizacyi odłożyć. A i teraz smutne położenie w Rosyi uniemożliwia energiczną agitacyę na rzecz biblioteki. Wykończenie małego muzeum, założonego przez prof. Schatza przy Bezalelu, napotka na mniejsze trudności; ale naprzód musi szkoła Bezalelu dowieść swej żywotności, zanim będziemy mogli zająć się zbieraniem dzieł sztuki dla tego muzeum.

Wszystkie te jednak usiłowania wymagają znacznych środków pieniężnych i nawet po wprowadzeniu obowiązkowego szekla palestyńskiego nie mogłaby nasza Organizacya ze swych szczupłych funduszów popierać szkół, biblioteki i muzeum. Dlatego utworzenie palestyńskiego funduszu oświatowego uważamy za nieodzowną konieczność.

Jedno ważne zadanie, mianowicie zwalczanie malaryi w Jerozolimie, da się wykonać nieznacznymi środkami. Niema wprawdzie w pobliżu Jerozolimy bagien, ale cysterny przedmiejskie są źródłem zarazy. Możnaby więc pod kierownictwem odpowiedniego lekarza stworzyć organizacyę dla dozorowania dezynfekcyi cystern według wzoru angielskich brygad antymoskitowych w Afryce zachodniej i w Port Said.

Proponowałbym, aby liczni lekarze tamtejsi wzięli sprawę w swoje ręce i utworzyli komisyę, którąby Organizacya zaopatrywała w fundusze.

Dla utworzenia funduszu rolniczego i oświatowego powinien mojem zdaniem Bank corocznie oddać pewną sumę ze swego zysku, a oprócz tego należałoby się zwrócić do akcyonaryuszy, żeby kupony swe oddali do dyspozycyi temu funduszowi. Na dochód funduszu oświatowego powinny wszystkie grupy miejscowe urządzać coroczne uroczystości w formie, którąby nie raziła niesyonistów, ponieważ ci będą chętnie brali udział w tego rodzaju urządzeniach.

Obchody Komisyi dla propagandy w Berlinie wykazały, że to da się ła-

two wykonać. Gdyby zaś złączono z tem sprzedaż produktów palestyńskich i wyrobów artystycznych Bezalelu, możnaby osiągnąć potrójny cel: ważny moment agitacyjny dla ruchu syonistycznego, popieranie funduszu oświatowego i wspomaganie gospodarczych usiłowań w Palestynie.

Jestem oczywiście zwolennikiem szerzenia szekla palestyńskiego. Datek ten ma być dla każdego syonisty podatkiem a nie darowizną; każdy syonista ma być przeświadczony, że jest jego obowiązkiem dołożyć swoją cegiełkę do odbudowy Palestyny. Dlatego byłbym za podatkiem obowiązkowym; chętnie widziałbym małą, może nawet przez pojedyncze grupy miejscowe oznaczoną kwotę, niż degradacyę do zwyczajnego datku. Propagowane „Towarzystwo palestynistyczne" może wprawdzie być bardzo pożyteczne, jednakże nie może ono być rekompenzatą podatku palestyńskiego. Sądzę jednak, że takie towarzystwo i obok podatku palestyńskiego ma swe uzasadnienie; tu zjednoczyliby się ci wszyscy syoniści, którzy odczuwają potrzebę pracy palestyńskiej i w krótkim czasie wytworzyliby pewną grupę zadań, których rozwiązanie może się ogromnie przyczynić do rozwoju kraju. Słusznie podnoszą, że do Towarzystwa będą wstępowali także niesyoniści i można się spodziewać, że przy usilnej pracy zdoła ono uzupełnić działalność „Ezry", która ogranicza się do uprawy rolnej. Łączność z komisyą palestyńską będzie naturalnie ścisła, lecz nie byłbym zatem, żeby Towarzystwo uważało za swe zadanie materyalne popieranie komisyi palestyńskiej. Jeżeli Organizacya nasza chce mieć produktywną komisyę palestyńską, to musi się ona sama postarać o fundusze, a najprostszą drogą do tego jest szekel palestyński.

M. USSISCHKIN

25 lat kolonizacyi żydowskiej.

Przyszły historyk, który zechce scharakteryzować 25 ostatnich lat życia żydowskiego, z pewnością nazwie ten czas okresem wielkiego rozprószenia; gdyż emigracya, imigracya, migracya wszelkiego rodzaju to dominujący czynnik w tem 25-leciu. W ciągu tego czasu wyemigrowało z Rosyi przeszło 1,500.000 Żydów t. j. 1/3 całej ludności żydowskiej — z Rumunii przeszło 100.000 — również 1/3 wszystkich tamtejszych Żydów, nie o wiele mniej opuściło Galicyę; także inne kraje, jak Austrya, Turcya, Niemcy, Anglia, Węgry i t. d. wykazują pokaźną cyfrę emigrantów. — Niema też kraju prawie na ziemi, do któregoby emigranci żydowscy nie wtargnęli: można ich spotkać w Kanadzie, Brazylii, Argentynie, na Kubie, w Australii, na Sumatrze, Borneo, Nowej Zelandyi, w Transwalu, Ugandzie, Egipcie, w ostatnich czasach w Japonii, nawet na wyspie podzwrotnikowej, Cejlonie bez wątpienia są emigranci żydowscy.

⁘ Gdyby można z perspektywy powietrznej patrzeć na ziemię, widzielibyśmy okręty, koleje żelazne przepełnione wędrującymi Żydami, rozwożące ich na wszystkie strony świata; tu i ówdzie spostrzeglibyśmy grupkę pieszych. — Obraz byłby straszny, ale i — imponujący swoim ogromem, — tragiczny, gdybyśmy się zastanawiali nad przyczynami, które wciskają Żydom w ręce kij tułaczy. — Znamy drugi naród, którego członkowie uganiają się po całym świecie; są to dumni synowie Albionu.

⁘ Ale jakaż olbrzymia różnica między powodami wędrówki u nas i u nich: Anglik z powodu nadmiaru sił, z powodu nadmiaru bogactw szuka nowych krajów, w których rozsiewa nową kulturę, których staje się panem — Żyda zaś wypędzają z domu prześladowania i nędza, które mu uniemożliwiają dalszy pobyt w jego dotychczasowej siedzibie. Dlatego też inaczej wchodzi do nowego kraju Anglik, a inaczej Żyd; pierwszy stara się, aby go każdy widział, aby wszyscy wiedzieli, że tu mieszka Anglik, że tworzą się dzięki jego obecności nowe formy życia, — życia angielskiego, stara się zaszczepić swoją kulturę, swój światopogląd. — Wręcz przeciwnie zachowuje się Żyd: jego staraniem jest wśliznąć się niespostrzeżenie do kraju, przystosować się jak najszybciej do nowych warunków. — Z tej perspektywy powietrznej musielibyśmy dojrzeć, że główny prąd emigracyi wypływa z północno- i południowo-wschodniego krańca Rosyi, z „rejonu osiedlenia“, przedziera się przez pilnie strzeżoną granicę pruską do Hamburga i Rotterdamu, przecina Ocean i kończy się u stóp pomnika wolności w Nowym Jorku. Od tego prądu odrywają się strumienie i strumyki, biegnące w najrozmaitsze strony. Dalej spostrzeżemy mały potok, który grą barw, różnorodnością dopływów różni się od prądu głównego; i jego źródło w „rejonie osiedlenia“, w dalszym swym biegu płynie przez Morze Czarne i Śródziemne do smutnych brzegów Wschodu. — Jeżeli się przypatrzymy literaturze ostatniego 25-lecia, to musi nas zadziwić, że, podczas gdy tym wielkim prądem, temi dziesiątkami i setkami tysięcy wędrujących do Ameryki bardzo mało się zajmowano, przeciwnie o tym małym strumyczku, o emigracyi do Palestyny w 25-u latach ostatnich jest znaczna literatura w języku hebrajskim, żydowskim, rosyjskim, niemieckim i t. d.

⁘ Zjawisko to naprowadza nas na wniosek, że widocznie w tej drobnej emigracyi jest coś, co ją zasadniczo wyróżnia od reszty emigracyi, skoro literatura, która jest obrazem nurtujących w narodzie prądów, tak bardzo się nią zajmuje. — W historyi żydowskiej znajdujemy analogiczny wypadek: biblia prawie że nie wspomina o 10 pokoleniach wypędzonych z kraju, natomiast bardzo szczegółowo opowiada dzieje 2 pokoleń w Babilonii, które w małej tylko liczbie 42.000 ludzi wróciły do Palestyny. Jeżeliby wolno było z tej analogii wyciągać wnioski, doszlibyśmy do konkluzyi, że w literaturze, która odzwierciedla nie tylko życie obecne, ale także zarodki przyszłości, tak teraz jak przed wiekami ta mała część wychodźctwa dlatego tak bardzo powszechną na siebie zwraca uwagę, iż ma być zawiązkiem nowego życia, bo ona jest pomostem między przeszłością a lepszą przyszłością. — W przekonaniu więc, że ten drobny ruch nosi w sobie zarodki wielkiej przyszłości, mam zamiar omówić jego rezultaty. — Cyfry same jednak nie dadzą nam obrazu, cyfry trzeba dopiero wyjaśnić; dlatego przedstawię ich

stosunek do tego, co było przedtem i do naszego ostatecznego celu. W pierwszym rzędzie musimy poznać czynniki, które się złożyły na ten ruch, których było, jak przy każdej kolonizacyi, cztery: 1. kraj — miejsce kolonizacyi, 2. lud — przedmiot kolonizacyi, 3. kapitał i 4. szereg okoliczności — jako warunki kolonizacyi. Przejdźmy je po kolei!

1. Kraj. Przed 25-u laty Palestyna była dziką, nieucywilizowaną prowincyą Turcyi azyatyckiej; kraj, który wedle słów biblii, był „mlekiem i miodem płynący", zgoła inny przedstawiał obraz; gleba palestyńska — wedle zgodnego zdania fachowców — dotychczas jeszcze urodzajna i nadająca się do uprawy, przez dziesiątki wieków leżała odłogiem, była bardzo zaniedbana, mnóstwo naniesionych kamieni pokrywało powierzchnię; z powodu braku lasów woda deszczowa nie zatrzymywała się, wyparowywała albo tworzyła moczary, rączo spływając spłukiwała i unosiła ze sobą ziemię z terasów starożytnych, zostawiając nagie skały; bujna wegetacya, o której czytamy w biblii, znikła bez śladu, dawne studnie zaniedbane i zanieczyszczone, nowych nie wiercono, wskutek czego dawał się dotkliwie odczuwać brak wody; brak cienia miał ten ujemny skutek, że ziemia pod wpływem promieni słonecznych wysychała i t. d. — Słusznie też powiedział cesarz niemiecki Wilhelm w czasie swojej podróży po Palestynie, że kraj jest bogaty, jednak ma za mało wody i cienia. — Klimat palestyński jest w ogólności zdrowy, ale moczary, powstałe wskutek niedbałości mieszkańców, były siedliskiem rozmaitych zarazków, malaryi i żółtej febry. Wiatr, nie natrafiając na przeszkody, przynosił z pustyni delikatny piasek, który przy wielkich upałach powodował w całym kraju trachomę, chorobę ócz, zawleczoną z Egiptu; Wobec braku drzew na wybrzeżu mielizny coraz bardziej wciskały się w ląd i zabierały coraz więcej urodzajnej ziemi. — Widzimy z tego, że Palestyna, chociaż ma urodzajną glebę i zdrowy klimat, wskutek 2000-letniego zaniedbania i braku kultury w chwili rozpoczęcia kolonizacyi smutny przedstawiała obraz. Aby wyzyskać i zużytkować naturalne bogactwa kraju, musiano pokonać i usunąć wyniki 20-wiekowego opustoszenia.

Jaki materyał przedstawiał drugi czynnik kolonizacyi — lud? Czynnik ten jest więcej znany, znamy go z codziennego życia, lud — to my sami. Od 19-u wieków oderwani od łona matki-ziemi, Żydzi, mieszkańcy miast, mieli nagle stać się rolnikami, kolonistami opuszczonego kraju. — Brakło im jednak warunków potrzebnych koloniście. Do racyonalnej wiejskiej gospodarki potrzeba przedewszystkiem ludzi fizycznie rozwiniętych, — których nam brak, konieczne jest następnie doświadczenie, znajomość życia wiejskiego — zwłaszcza, jeżeli idzie o kraj dziewiczy, — tego wszystkiego nie mieli i nie mogli mieć koloniści żydowscy. Rolnicy mają psychikę zgoła odmienną od stanu duszy mieszczanina; rolnik nie tylko musi dużo wiedzieć, ale co jeszcze ważniejsza, musi być wytrwały, musi zrezygnować z natychmiastowych plonów, wkłada pracę, która przynosi owoce po kilku latach, zwłaszcza przy ogrodnictwie i plantacyach. — Żyd natomiast potrafi dużo pracować, ale ani nie jest wytrwały, ani cierpliwy, pragnie natychmiastowych rezultatów swojej pracy, a jeżeli ich nie znajduje, porzuca tę pracę i bierze się do innej, nie może czekać, bo nie jest pewny jutra,

nie jest pewny, czy nim zdoła zebrać owoce swojej pracy, ktoś inny, jak to się działo nieraz w ciągu długich wieków, pierwiej ich nie zbierze. Ta niepewność działała na Żyda i wytworzyła ustrój duchowy, który nie odpowiada w zupełności zawodowi kolonisty. Ale Żyd posiada jedną zaletę, którą należy uwzględnić: wyższą inteligencyę, która nie jest bez znaczenia dla zawodu, wymagającego — pozornie — tylko sił fizycznych. Życie nas poucza, że na im wyższym stopniu cywilizacyi stoi rolnik, tem wydatniejsza jego praca; zwłaszcza w Palestynie, gdzie rolnictwo ma być intenzywne, inteligencya jest czynnikiem doniosłej wartości. — Żyd posiada nadto silnie rozwinięte uczucie społeczne i skłonność do pracy zbiorowej, co jest bardzo ważne i może się bardzo przyczynić do rozwoju kolonizacyi. W końcu musimy nadmienić nastrój duchowy pierwszych wychodźców, ich silną wiarę i przekonanie, że oni są powołani do tworzenia nowego, wolnego życia. Ta wspólna idea była kitem spajającym naszych pionierów, zrodziła gigantyczne siły do pokonania olbrzymich trudności.

Trzeci czynnik kolonizacyi to kapitał. Musimy rozróżnić kapitał dwojakiego rodzaju, prywatny kapitał kolonistów, przybyszów—i kapitał rozmaitych instytucyi i stowarzyszeń dla kolonizacyi: „Chaluki" w najrozmaitszych formach, paryskiej Alliance israelite universelle, Odeskiego Komitetu dla wspierania kolonizacyi palestyńskiej, „Ezry" w Berlinie, „Agudath Achim" w Londynie, „Ika" (Jewish Colonisation Association), Towarzystwa dobroczynnego niemieckich Żydów („Hilfsverein der deutschen Juden"), Anglo-Palest. Comp., „Geulah", Funduszu Narodowego, i wreszcie kapitał barona Rotszylda.

Otóż kapitał prywatny kolonistów nie jest wcale wielki — zwłaszcza, jeżeli go porównamy z przeciętnym osobistym kapitałem emigrantów do Ameryki; kapitał wymienionych instytucyi, bezwzględnie biorąc, jest znaczny; w stosunku jednak do setek i tysięcy milionów, które państwa i towarzystwa łożą na kolonizacyę nowych krajów, kapitał włożony w kolonizacyę palestyńską jest bardzo drobny.

Tak jeden jak i drugi ma swoje dodatnie i ujemne strony. Pierwszy ma tę zaletę, że właściciel rozważa dobrze każdy krok i niechętnie się rzuca na ryzykowne przedsiębiorstwa. Inaczej zachowuje się człowiek wobec kapitału obcego, pochodzącego z instytucyi filantropijnych. Nie postępuje tu z taką oględnością i rozwagą, jak przy swojej własności; sam zaś właściciel nie dba tak bardzo o niego, bo uważa go za przepadły. Odpada też inicyatywa prywatna, bo wkładający kapitał rezygnuje z dochodów, korzystający zaś z niego uważa go za obcą własność; natomiast kapitał ten, mając na względzie interesy ogółu, wywołuje poczucie solidarności i odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Kapitał barona Rotszylda zajmuje miejsce pośrednie między kapitałem prywatnym a społecznym: kolonista, uważając go za społeczny, nie starał się tak bardzo o racyonalne jego zużytkowanie, Rotszyld zaś uważał go za prywatny i dlatego nie liczył się z opinią publiczną.

Wypada nam jeszcze omówić warunki, wśród których się odbywała kolonizacya — jako czwarty cznnik. W pierwszym rzędzie zasługuje na uwzględnienie blizkość Palestyny. Palestyna jest w stosunku do Rosyi najbliższym krajem imigracyjnym; podróż tam jest bardzo tania — (wedle kontraktu zawartego przez

odeski komitet z „Ruskoe obszczestwo“, bilet jazdy z Odessy do Jaffy kosztuje 12 R. 50 kop.) Niezawodnie przyczynia się to do skierowania emigracyi ku Palestynie, ale ma ona też swoje strony ujemne. Emigrujący do Stanów Zjednoczonych lub Kanady długo rozważa, nim postanawia wyjechać, a wyjechawszy, pali za sobą wszystkie mosty. Jeżeli natrafia na najniekorzystniejsze stosunki, nie myśli o powrocie, bo do tego potrzebuje najmniej 90 — 100 R., a dla rodziny 200—300. To więc zmusza go do pracy, do chwytania się byle czego i do przystosowania życia swego do nowych warunków. Emigrant natomiast palestyński, nie znalazłszy zajęcia, nietrudno wystara się o 12 R. 50 kop.—i wraca do Rosyi. Często emigrant z tą możliwością się liczy, wyjeżdżając do Palestyny. Taka lekkomyślność, która zazwyczaj winę zwala na „niedogodne warunki krajowe“, szkodzi niewątpliwie postępowi kolonizacyi. Okoliczność znów, że Żydzi osiedlający się w Palestynie uważają siebie za pionierów, za zwiastunów nowego życia, ma tę zaletę, iż ożywieni są ideałem, który im przyświeca, zarazem jednak mają wygórowane żądania do społeczeństwa żydowskiego, które się potęgują w miarę niepowodzenia. Jeżeli emigrant amerykański ginie z głodu na ulicach Nowego-Jorku, lub angielski nabawia się suchot, pracując po 20 godzin dziennie w nędznej norze, zwanej warsztatem, nikt na to nie zwraca uwagi, nikt się nim nie zajmuje, jemu samemu nawet przez myśl nie przejdzie obwiniać o to naród żydowski, lecz narzeka jedynie na wyzysk kapitalistyczny. Natomiast emigrant palestyński, który z jakichkolwiek powodów, a — jak się to często zdarza — z własnej winy, znalazł się w tych stosunkach, uchodzi za męczennika narodowego; generalizuje się wówczas jednostkowy wypadek, stawia się horoskopy na przyszłość i odstrasza emigrantów.

Niemniej także stosunki zewnętrzne wpływają w znacznej mierze na kolonizacyę, w pierwszym rzędzie—ustrój polityczny Turcyi. Turcya to jedyny kraj na świecie, gdzie Żydzi, mieszkając już 500 lat, nie spotkali się z wykwitami kultury europejskiej: inkwizycyą i pogromami. Rząd wogóle z wielką tolerancyą odnosi się do Żydów; Żyd — poddany turecki korzysta z wszystkich praw przyznanych innym poddanym tureckim. Ponadto, podobnie jak wszystkie inne narody zamieszkujące Turcyę, korzystają też i Żydzi z autonomii narodowej. W przeciwieństwie do konstytucyjnych krajów europejskich, gdzie każda jednostka ma wszystkie prawa polityczne, ale mniejszość narodowa jest majoryzowana przez większość, w despotycznej Turcyi niema jednostka żadnych praw, ale za to istnieje autonomia narodowa. Rząd nie miesza się wcale w stosunki poszczególnych narodowości, pozostawia każdej własne jej formy społeczne, nie miesza się w sprawy językowe, szkolne lub inne kulturalne.

Taki też jest stosunek rządu do Żydów zamieszkujących Palestynę. — Ale równocześnie w Turcyi panuje bezprawie; na prawa, które są wcale łagodne, nikt się nie ogląda, jedyny środek prawny to bakszysz; przestarzałe już ustawodawstwo agrarne, — opierające się na koranie i kodeksie napoleońskim, — które bardzo utrudnia nabywanie gruntów, wysokie podatki, które przedewszystkiem ciężą na ubogiej ludności rolniczej („oszer“ t. j. $1/_8$ plonów)— oto okoliczności, które ujemnie wpłynęły na kolonizacyę. W ogólności stosunek rządu, dość przychylny do kolonistów — poddanych tureckich, staje się nienawistny wobec obcopaństwowych,

gdyż niechętnie patrzy on na mieszanie się obcych mocarstw w jego stosunki wewnętrzne.

⁂ Oto są czynniki kolonizacyi, ich dobre i złe strony, które starałem się objektywnie przedstawić. Jakie są jej skutki?

⁂ Najważniejszą dla nas jest kwestya ziemi: czy mamy ziemię w Palestynie, czy nie? Mojem zdaniem ziemię bez wolności można posiąść, wolność bez ziemi — to rzecz niemożliwa; dlatego kwestya ziemi jest dla nas znaczenia pierwszorzędnego. 25 lat temu w całej Palestynie, w całym kraju Żydów ani jedna wieś, ani jedna piędź ziemi nie była w ręku Żyda. Wprawdzie kawałek gruntu dzisiejszej osady Petach Tikwah kupiono już w roku 1878., ale nie był on uprawiany; nie wliczam też gruntu szkoły rolniczej Mikweh Israel, który sułtan dał w 99-letnią dzierżawę. Obecnie zaś własność żydowska w Palestynie wynosi około 500.000 dunamów t. j. około 50.000 ha. Mniejsza o to, kto jest właścicielem, czy ludzie prywatni, czy baron Rotszyld, czy Fundusz Narodowy, czy A. P. C., czy Komitet Odeski, ale zawsze ziemia należy do Żydów. 3% całego gruntu palestyńskiego to nasz kapitał, to plony 25-u lat pracy; licząc wedle przeciętnej obecnej ceny ziemi, znaczy to 10—12 milionów franków. Tyle zdołała dokonać garść idealistów w naszej Ojczyźnie.

⁂ Na tym obszarze ziemi znajduje się szereg plantacyi, które piękny wydają plon, pola zasiane różnemi zbożami, winnice, sady itd., których produkta roczne przedstawiają wartość 2 milionów franków. Na tym obszarze znajduje się 30 kolonii żydowskich, 30 placówek, 30 twierdz rozrzuconych po całej Palestynie — od północy do południa. Najdalej na północ wysunięta jest Metula (nie daleko źródeł Jordanu), najdalej na południu leży Kastynieh. Kolonie inne leżą grupkami koło Jaffy, Ramleh, Jerozolimy, Haify, Tyberyady, Nazaretu i Safedu. Wszędzie tam skupia się życie żydowskie, tworzy się życie nowe. W tych koloniach wznosi się 2000 budynków prywatnych i publicznych, wartości około 10.000.000 franków. Do tych sum należy jeszcze dodać inwentarz żywy i martwy, ażeby mieć pojęcie o wynikach naszej dotychczasowej kolonizacyi wiejskiej.

⁂ Oprócz tego zyskaliśmy jeszcze zdobycz, która nie da się nawet ocenić: uzdrowiliśmy klimat; tam, gdzie dawniej były pustynne piaski lub bagna, siedliska najrozmaitszych zarazków, dziś mamy kwitnące wsie, przybytki kultury i cywilizacyi, z ludnością żydowską około 10.000. Tych 10.000 ludzi to zysk narodowy. Jakościowa wartość tej ludności dla dalszej kolonizacyi nie da się przedstawić w cyfrach. Dalszym takim nabytkiem, który nie posiada ekwiwalentu pieniężnego, jest suma doświadczeń i wiadomości, nabytych z wielkim trudem — koniecznym przy nowem przedsiębiorstwie, które się dadzą zużytkować przy dalszej pracy.

⁂ Z kolei przechodzę do kolonizacyi miejskiej, która od ostatnich lat czyni znaczne postępy. — O ile początkowo całą uwagę poświęcano rolnictwu, o tyle później więcej się zajmowano kolonizacyą miejską. Jakkolwiek rezultaty jej są jeszcze dosyć drobne, to przecież są widoczne. Ludność żydowska wzrosła znacznie. Przed 25-u laty Żydzi mieszkali jedynie w Jerozolimie, Chebronie, Tyberyadzie, Safedzie — i około 100 rodzin w Jaffie. Obecnie w Jerozolimie Żydzi tworzą większość, w Jaffie pokaźną mniejszość, w Haifie jest liczna

gmina żydowska; mieszkają dalej w Akka, Nazarecie, Jerychu, Ramleh, a wBajrucie liczba ich stale wzrasta. Majątek nieruchomy w miastach znacznie się powiększył; w ciągu 25-u lat przybyło w Jerozolimie 3000 w Jaffie 600, w Safedzie 400, w Haifie 50 budynków, łącznej wartości 20.000.000 franków; ludność żydowska w ciągu tego czasu się potroiła.

Podstawą rozwoju ekonomicznego w miastach są handel, rękodzieła i przemysł, który się zaczyna rozwijać. Jest to zasługa A. P. C., oddziału Banku kolonialnego, który utworzył filie swoje w Jerozolimie i Bajrucie i agencyę w Chebronie; bank ten stał się ogniskiem handlu i przemysłu. Obok niego istnieje w Jaffie organizacya dla małego i taniego kredytu z wzajemną poręką, o kapitale 100.000 fr., nie licząc udziałów członków po 20 fr.; połowę kapitału dała A. P. C., połowę Komitet Odeski. Widać też pierwsze próby zakładania fabryk; większe żydowskie przedsiębiorstwa, które zasługują na wzmiankę, są następujące: wyrób win w wielkich tłoczniach Riszon le Zion, Sichron Jakob i Mikweh Izrael — nowe powstają w Petach Tikwah i Rechowoth, wyrób koniaku w Geresch, fabryki mydła i fabryki oliwy spółki komandytowej „Athid" z kapitałem 100.000 rubli w Lud i Haifie, fabryka oliwy paryskiej spółki „Hermon" — niedaleko Jerozolimy, młyn parowy „Zerubabel", odlewarnia żelaza Steina w Jaffie (druga powstaje w Haifie) i mnóstwo innych mniejszych przedsiębiorstw i warsztatów domowych. Wzrasta też liczba rzemieślników, rozszerza się handel żydowski, powstają składy, magazyny, agencye eksportu i importu.

Przechodzę do korzyści moralnych, które możemy zanotować. Chcę przedstawić budynek, który się wznosi na podstawie ekonomicznej, budynek, którego kontury jedynie są zarysowane. Ludzie o ciasnym widnokręgu w konturach tych jeszcze nic nie widzą, ale architekt, który przy tej budowie pracował, który część swojego Ja weń włożył, widzi późniejszy gmach, do którego i on kamyczek dołożył. Jako taki chcę omówić wartości kulturalne, które nam dała kolonizacya. Na wstępie muszę się zająć zdobyczą, która ma dwojakie znaczenie, sama dla siebie i jako środek do tworzenia nowych wartości; mam na myśli język hebrajski. Właściwie jest on tylko środkiem do wyrażenia i określenia pojęć, myśli, środkiem do podzielenia się myślami z innymi. Ale ten środek ma dla siebie wielkie znaczenie — jest czynnikiem twórczym; rozwija się równolegle z narodem: im kulturalniejszy, im bardziej postępowy jest naród, tem bogatszy jego język, gdyż pojęcia tego narodu są liczniejsze; u mniej rozwiniętych narodów język jest uboższy. Pisarz Hornfeld w pewnym artykule przedstawia cierpienia człowieka, który nie może wyrazić swoich uczuć, swojego nastroju w języku, którym włada; tego rodzaju cierpienia przebywa obecnie Żydostwo palestyńskie, którego potrzeby duchowe są bardzo liczne, ale które nie ma języka do uzewnętrznienia swoich uczuć. Od zniszczenia bowiem bytu państwowego Żydów język hebrajski rozwijał się jednostronnie, wyszedł z użycia: był jedynie językiem literackim, ale nawet jako taki był ubogi, jak ubogie było życie żydowskie do 19. wieku. A gdy obecnie kiełkuje nowe życie, życie pełne, wszechstronne, z nowymi poglądami, z nowemi formami społecznemi, okazuje się brak najważniejszego z soków żywotnych, potrzebnych do normalnego rozwoju: brak języka ży-

jącego. To też piekąca była dla Żydostwa palestyńskiego kwestya języka. Zetknęliśmy się z sobą, Żydzi ze wszystkich krańców świata, rozmawiający po żydowsku, hiszpańsku, arabsku, rosyjsku, niemiecku, wogóle wszystkimi językami świata, z których trzeba było wybrać jeden dla porozumiewania się. Oczywiście, że zarówno ze względów praktycznych jak i moralnych zgodzono się na język hebrajski. A więc wskrzesić język, ożywić go, rozwinąć do tego stopnia, by czynił zadość potrzebom codziennym — było pierwszem zadaniem kolonistów. I zaznaczam, że pod tym względem wyniki osiągnięte przechodzą wszelkie oczekiwania; język hebrajski — nie chcę powiedzieć, że żyje, ale — zmartwychwstaje, staje się językiem codziennym dorastającego pokolenia żydowskiego, może nawet i nieżydowskiego, zależnie od tego, jaką rolę odgrywa żywioł żydowski w kraju. Rozumie się, że ruch ten zapoczątkowano w szkołach. Jest to objaw zupełnie naturalny i rokujący wielką przyszłość, bo jeżeli w szkołach zapanuje język hebrajski, to podrastające pokolenie wychowane w tym duchu, zaprowadzi go we wszystkich dziedzinach życia. Język hebrajski i duch żydowski zapanował też już wyłącznie w szkółkach, których liczba z każdym dniem wzrasta. W nich dzieci w wieku od 3—7 lat używają mowy ojczystej przy nauce i zabawie. Ze szkółek tych wychodzi hasło walki przeciw żargonowi, która się rozgrywa w dalszym ciągu między szkołą a domem, a z której szkoła wychodzi zwycięsko.

Szkółki mnożą się dzięki inicyatywie prywatnej i rozmaitych instytucyi i mają przed sobą przyszłość. Takie szkółki istnieją we wszystkich prawie koloniach: w Jerozolimie 3, w Jaffie 2, w Bajrucie i Safedzie po 1. Po szkółkach następują szkoły. We wszystkich koloniach, z wyjątkiem Petach Tikwah i Ekron, szkoły są mieszane — dla chłopców i dziewcząt, w miastach zaś, z wyjątkiem gimnazyum w Jaffie, szkoły są oddzielne dla chłopców i dla dziewcząt. W nich odbywa się dalszy rozwój języka, ale trudności już są znacznie większe; uczą tu bowiem rozmaitych przedmiotów, jak historyi naturalnej, matematyki itd. dla których niema terminologii hebrajskiej, wobec czego nauczyciel obok rzeczowego przygotowania się, musi się też przygotować do wykładu hebrajskiego. Pomimo to jednak, dzięki wielkim i uznania godnym wysiłkom nauczycieli, wyniki są pomyślne. Szkoły te zasługują i z tego względu na uwagę, że są to pierwsze szkoły żydowskie; bo nie są niemi ani chejdery, które urągają wprost wszelkim zasadom pedagogii, ani szkoły t. zw. żydowskie w Rosyi, które się tem różnią od innych szkół, nieżydowskich, że procent Żydów jest w nich większy; żydowska szkoła narodowa powstaje dopiero w Palestynie, nauka się odbywa w języku hebrajskim, program nauczania odpowiada stosunkom kraju; tylko w niektórych koloniach i miastach uczą obcych języków. Taka szkoła mogła powstać jedynie w Palestynie, w atmosferze żydowskiej, gdzie Żyd nie potrzebuje się przystosowywać do obcych. Tak wyglądają szkoły elementarne. — W szkołach wyższych, miejskich w Jerozolimie, Jaffie i t. d. trudności są jeszcze większe, ale zwolna nowy duch zajmuje jedną pozycyę po drugiej. Językiem wykładowym jest i tu język hebrajski, oprócz tego uczą też obcych języków. Odnosi się to do szkół utrzymywanych przez Komitet Odeski i do gimnazyum, natomiast „Alliance“ i „Esra“ jeszcze dalekie są od urzeczywistnienia tego programu;

w szkołach utrzymywanych przez te instytucye górują jeszcze języki obce, ale walka między duchem narodowym a asymilatorskim wre na dobre i z radością możemy stwierdzić, że zwycięża pierwszy. W ostatnich czasach powstało też gimnazyum. Oprócz chejderów, talmud-tory i jeszybot istnieją następujące szkoły: W Jerozolimie: 1. szkoła męska „Alliance", połączona ze szkołą rękodzielniczą w 4 oddziałach; 2. szkoła Lemla dla chłopców, utrzymywana przez instytucye dobroczynne Żydów niemieckich i austryackich — przy tej szkole jest seminaryum nauczycielskie z kursem 3-letnim; 3. szkoła dla dziewcząt Eweliny Rotszyld, utrzymywana przez towarzystwo angielskie „Agudath achim".

W Jaffie: 1. szkoła żeńska, utrzymywana przez Komitet Odeski dla wspierania kolonizacyi palestyńskiej; 2. szkoła męska „Aliance"; 3. szkoła męska Towarzystwa dobroczynnego Żydów niemieckich („Hilfverein der deutschen Juden") 4. gimnazyum mieszane, założone przez Mitmana i Bograczowa; 5. szkoła dla dzieci emigrantów. Ponadto w Haifie, Bajrucie, Safedzie i Tyberyadzie są szkoły „Alliance". Ze wszystkich tych szkół wychodzi młodzież, której pierwszem pragnieniem — wolność; szkoły te urabiają typ nowego Żyda — Żyda narodowego, który tworzy nowe wartości. Uzupełnienie tych szkół stanowią kursy wieczorne dla dorosłych, biblioteki — jerozolimska, założona przez Chazanowicza i druga — w Jaffie, założona przez Komitet Odeski. Są też pierwsze, wcale udatne, próby nowego teatru hebrajskiego. Oprócz rozmaitych sztuk dla dzieci, grało kółko amatorów „Zerubabla" Lilienbluma, „Żydów" Czirikowa, „Uriela Akostę" Gutzkowa i „Skąpca" Moliera.

W związku z szkolnictwem zostaje istniejąca od 4-ech lat organizacya nauczycieli, która corocznie odbywa zjazdy i konferencye, urządza kursy i t. d. Nadto powstały też 4 organizacye robotnicze i jedno stowarzyszenie rzemieślnicze. Wogóle na każdem polu widać kiełkujące nowe życie. Muszę też wspomnieć o peryodycznie wychodzącym zbiorze literackim, „Haomer"; jest to pierwsze nowoczesne czasopismo o wartości literackiej w Palestynie.

Mówiąc o szkołach, nie można pominąć milczeniem Bezalelu, którego zadaniem jest wzbudzić wśród Żydostwa palestyńskiego zamiłowanie do sztuki, w pierwszym rzędzie do sztuki stosowanej. Sympatya, którą ta szkoła się cieszy w sferach żydowskich całego świata, jest najlepszym dowodem dodatnich wyników jej krótkiego działania. — Na wzmiankę zasługują też: towarzystwo muzyczne w Riszon le Zion i w Jaffie, powstające właśnie tow. gimnastyczne, kluby towarzyskie w Jaffie i Haifie. Ważną rolę w tworzącem się życiu mogą mieć komitety zarządzające koloniami, które faktami zbijają zarzut, jakoby Żydzi nie mieli instynktu społecznego, jakoby nie byli zdolni do ofiar dla ogółu lub nie umieli poddawać się dyscyplinie. Osady palestyńskie korzystają z zupełnej swobody; w stosunku do rządu koloniści są jedynie zobowiązani do płacenia podatków. W ostatnich czasach większość kolonistów zrzuciła z siebie zależność ekonomiczną, odpadła więc wszelka siła zewnętrzna, którаby łączyła wszystkich, otwarło się pole dla indywidualizmu, któryby więc zapanować powinien, gdyby zarzut powyżej wspomniany był prawdziwy. Widzimy atoli coś wręcz przeciwnego: koloniści wybierają komitety z wprost nieograniczoną władzą. Obowiązkiem

komitetów tych jest czuwać nad porządkiem, karać przestępców, nakładać podatki dla najrozmaitszych celów, prowadzić księgi katastralne. Mocy egzekucyjnej wprawdzie komitety te nie mają, pomimo to jednak niema wypadków nieposłuszeństwa, poczucie obowiązku każe kolonistom wypełniać rozkazy tych, którym sami poruczyli władzę. — Kiedy w roku 1901. grasowała cholera w Palestynie, zarządziły komitety te najostrzejsze środki ostrożności i kwarantannę, kolonie otaczano silnym kordonem uzbrojonych jeźdźców, nikogo nie wpuszczano przed desynfekcyą dokładną, nawet kaimakana z Jaffy, pomimo jego protestów, nie wpuszczono do Petach Tikwah. Skutek był ten, że podczas gdy po miasteczkach i wsiach arabskich żniwo śmierci było bardzo obfite, w koloniach żydowskich nie było ani jednego wypadku śmierci. Zarządy te z tego też powodu zasługnją na uwagę, że kto wie, czy właśnie one nie staną sfę podstawą późniejszego ustroju, czy z nich nie wytworzą się w przyszłości nowe formy autonomicznej administracyi.

Nasuwa się pytanie, czy mogą nas wyniki kolonizacyi zadowolić, czy nie? Odpowiedź może brzmieć — „tak“ i „nie“: tak — ze względu na siły, które tam włożyliśmy, nie — ze względu na nasz cel ostateczny; co do pierwszego zdziałaliśmy dużo, co do drugiego bardzo mało.

Wiem, że wywody moje wywołają lekceważenie a może i szyderstwo w przeciwnych obozach. Zarzucą nam niektórzy, że założeniem kilku osad narodowi jeszcze nie pomogliśmy. Ludzie praktyczni powiedzą, że wszystko to bardzo dobre, ale za drogie. Ale idea nie da się mierzyć na łokcie ani sprzedawać na funty. Dla niej nie ma zbyt wielkich ofiar, za dużych sum pieniężnych; jeżeli naród rosyjski, któremu brak wolności, tyle ofiar ponosi dla niej, to czyż nas, którzy pragniemy odzyskać dla narodu kraj, wolność, kulturę, mogą odstraszyć wielkie ofiary lub koszty? A Syonistów małe dotychczas plony pracy zniechęcać nie powinny, owszem powinno to podwoić ich energię. Jak ongiś Nechemiasz, nie zrażając się wcale przeszkodami przy budowie twierdzy jerozolimskiej, jedną ręką wznosił mury — kamień na kamieniu, cegłę na cegle, drugą zaś, uzbrojoną w miecz, walczył z nieprzyjacielem, tak i my powinniśmy—kamień, na kamieniu, cegłę na cegle — wznosić czynem budowę w Palestynie, słowem zaś, zdobywającem serca, walczyć tu w rozproszeniu.

SALOMON SCHILLER — Lwów.

Dzieje kolonii Riszon le Zion.

Leży przed nami jubileuszowa książka o dwudziestopięcioletniej pracy kolonizacyjnej w pierwszej osadzie żydowskiej w Palestynie, w kolonii Riszon le Zion. Autorem jest A. M. Frajman, jeden z założycieli kolonii, który w rozwoju pracy zbiorowej kolonistów wybitną odgrywał rolę i był poniekąd i jest kierownikiem

duchowym kolonii. Autor książki, napisanej w języku hebrajskim, sposobem kronikarskim, przebiegając rok za rokiem całą historyę ćwierćwiekową kolonii, zaznacza najważniejsze momenty każdego roku, daje w szczupłych ramach obfity materyał i w ten sposób odtwarza wyczerpujący obraz powstania i wzrostu gospodarstwa żydowskiego na ziemi ojczystej, pierwszych zawiązków i dalszego rozwoju życia społecznego i duchowego kolonistów, wtajemnicza nas w przyczyny niepowodzeń, przesileń, przeobrażeń; opowiada historyę uzależnienia kolonistów od administracyi Rotszylda, zatargów, które stąd wypłynęły i ostatecznego usamodzielnienia się kolonistów; wreszcie przedstawia obecny stan rzeczy we wszystkich kierunkach społecznych: gospodarczych i duchowych.

Riszon le Zion jest nie tylko najstarszą kolonią żydowską w Palestynie (Petach-Tikwah została wprawdzie założona jeszcze w roku 1878. ale faktyczną kolonią stała się daleko później), nie tylko ilościowo i jakościowo jedną z najbardziej rozwiniętych, lecz znaczenie tej kolonii jest jeszcze o tyle donioślejsze, że była poniekąd metropolą wszystkich osad żydowskich położonych w Judei (w południowej części Palestyny). Tam założono winnice, tam się skoncentrowała wytwórczość najważniejszej gałęzi gospodarczej wszystkich kolonii południowych, tam też była główna siedziba administracyi rotszyldowskiej. To też nowa kultura żydowska w Riszon le Zion najwyraźniej i najplastyczniej się zarysowała, a życie duchowe żydowskie najżywszem pulsowało tętnem. Dzieje tej kolonii są przeto poniekąd w skróceniu dziejami kolonizacyi palestyńskiej wogóle. W niniejszem sprawozdaniu postaramy się — idąc w ślad za autorem w porządku chronologicznym — zaznajomić czytelników „Palestyny“ z głównemi wydarzeniami, które miały doniosłe znaczenie dla rozwoju tej kolonii i, o ile będzie potrzeba, wyświetlić je krytycznie.

ROK 5642 (1882).

W roku 1882., w zimie przybył z Rosyi do Palestyny Z. D. Lewontin (obecny dyrektor banku Anglo Palestine Company) i założył w Jaffie towarzystwo „Chalucej Jesod Hamaata“ (pionierzy emigracyi). Przewodniczącym towarzystwa był Chaim Amzalag, wicekonsul angielski w Jaffie. Towarzystwo to wkrótce się rozbiło, wielu bowiem członków opuściło Palestynę. Dopiero w lecie tegoż roku przybyło kilku świeżych imigrantów. Ci razem z resztą członków wspomnianego towarzystwa, w liczbie dziesięciu (wszyscy mniej lub więcej zamożni) kupili od dwóch braci Arabów, Mustafa i Mosa el Dagan, obszar ziemi, nazwanej Ajum Karah, obejmujący 3340 dunamów (dunam=920m^2) po 15 franków netto za dunam. Kilka tygodni później przedłożono rządowi do zatwierdzenia kontrakt kupna (kuszan), a 15-ego Ab (5642) wszystkie formalności załatwiono. Z tym dniem wyżej wspomnianych dziesięć osób obejmuje posiadanie nowej kolonii (zapisanej w kontrakcie na nazwisko Chaima Amzalaga), której nadano nazwę Riszon le Zion.

⁘ Najwybitniejszemi osobistościami wśród pierwszych kolonistów są Cewi Hokohen Lewontin z Nikołajewa, Z. D. Lewontin z Kremenczuga (który jednak niebawem kolonię opuścił), J. Fainberg z Simferopola, bracia A. M. i J. P. Frajman z Warszawy. Podział gruntów między nabywcami nie był równy, największą posiadłość nabył Cewi Hakohen Lewontin (1690 dunamów), reszta kolonistów — od 60-ciu do 300-u dunamów. W tym samym czasie odstępuje C. Lewontin 360 dunamów ze swej posiadłości 6-ciu ubogim rodzinom (każdej po 10 dunamów), które się zobowiązują wypłacić sumę dłużną w ciągu 5-u lat. Prócz tego kupuje świeżo przybyły emigrant kawał gruntu od poprzednich właścicieli kolonii, tak że z końcem roku 5642. Riszon le Zion, liczy 17 rodzin. Gmina w ten sposób powstała, wybiera z pośród siebie wydział, złożony z pięciu członków, który ma kierować wspólnemi sprawami kolonii. Równocześnie koloniści postanawiają, że każdy członek gminy przyczyniać się będzie według stopy 3 fr. od dunamu na wspólne wydatki kolonii, jak wybudowanie studni, zakupywanie zasiewu, bydła, pługów i t. p.

⁘ Równocześnie wypracowuje wydział statuty, określające stosunek członków kolonii do całości gminnej i we wszystkich kierunkach gospodarczych i kulturnych mające moc obowiązującą dla wszystkich członków gminy. Wyjmujemy z tych statutów kilka najważniejszych paragrafów. §. 1) Celem założycieli kolonii jest podniesienie swego stanu materyalnego i duchowego, ażeby się stali wzorem dla swych braci, chcących osiedlić się w Palestynie. Powinna im przyświecać myśl odbudowania narodu żydowskiego na ziemi świętej, powinni też założycieli innych kolonii wspomagać radą i czynem. §. 2) Członkowie gminy są obowiązani żyć w duchu religijnym i żydowsko-narodowym. Ich usilnem staraniem ma być rozkwit kolonii, jej ugruntowanie na zdrowej podstawie. §. 3) Członkowie gminy rozpadają się na dwie kategorye, na obywateli (ezrachim) i na osadników (toszawim). Do pierwszej kategoryi należą z a ł o ż y c i e l e kolonii, którzy zakupili grunta i zajmują się uprawą roli, a także ci, którzy wprawdzie przybyli do kolonii później, lecz zaczęli się zajmować uprawą własnej roli, nim zwołano pierwsze walne zgromadzenie i nim wybrano wydział wykonawczy kolonii. Do kategoryi drugiej należą: 1) ci, którzy osiedli w kolonii po pierwszem walnem zgromadzeniu aż do upływu trzechletniego pobytu w kolonii, 2) ci, którzy zajmują się w kolonii rzemiosłem, handlem, lub którzy oddają się zawodowi duchowemu, 3) ci, którzy odkupili od wydziału lub od osoby prywatnej kawał ziemi, aż do uiszczenia sumy dłużnej. §. 4) Organami gminy są: Walne zgromadzenie i Wydział wykonawczy. Zgromadzenie zwołuje się dwa razy rocznie. Na pierwszem zgromadzeniu wybierają przewodniczącego (zgromadzenia) na trzy lata. Zadaniem Walnego zgromadzenia jest: 1) wybór wydziału komitetu wykonawczego, 2) dyskusya nad sprawozdaniem wydziału, 3) obrada nad ewentualnemi zmianami statutów gminy, 4) staranie się o dochody pieniężne, potrzebne do pokrycia spólnych wydatków gminy. §. 5) Wydział wykonawczy składa się z 5-u członków, wybranych na Walnem zgromadzeniu na trzy lata: z przewodniczącego, jego zastępcy, kasyera, sekretarza i buchaltera. Wydział opiekuje się wszystkiemi sprawami gminy, zastępuje gminę wobec władz rządowych, jego powinnością jest

stawać w obronie poszczególnych członków kolonii, łagodzić ich spory wzajemne albo je przedkładać władzom. Wydział jest też egzekutorem podatków państwowych. Wydział ma sobie poruczone wszystkie sprawy duchowe i rytualne, zakłada szkołę, buduje bożnicę, mianuje nauczycieli i rzezaczy bydła i t. p. On buduje drogi, studnie, sadzi drzewa potrzebne dla uzdrowienia klimatu, zakłada ogólny sklep, gdzie koloniści zaopatrują się w artykuły gospodarstwa domowego i polnego. §. 6) Rozgraniczenia poszególnych gruntów kolonistów dokonywa Wydział przez losowanie. Każdy otrzymuje udział w lepszej i gorszej ziemi kolonii, odpowiednio do wielkości swego gruntu. Uprawa gruntów i całe gospodarstwo gminy odbywa się na podstawie współdzielczej. Każdy kolonista zaopatruje się w bydło i narzędzia rolnicze według uznania Wydziału. Ze wspólnych dochodów gospodarstwa gminy otrzymuje zapłatę za swą robotę stosownie do oceny Wydziału. Żadnemu z członków gminy nie wolno przyjmować wspólnika do swego działu, nie wolno też sprzedawać nieczłonkowi części albo całości majątku bez zgody Wydziału. Jeśli zaś zachodzi konieczność sprzedaży a Wydział nie chce kupującego przyjąć jako członka gminy, to Wydział sam grunt odkupuje. Nikomu, ani członkowi gminy, ani przybyszowi obcemu, nie wolno zakładać handlu lub warsztatu rzemieślniczego bez zgody Wydziału. Wogóle jest powinnością Wydziału dbać o to, aby handel i rzemiosło prowadzono na zasadzie współdzielczej. Wszelka konkurencya jest z góry wykluczona. Wyjątek stanowi, jeśli kto chce założyć wielką fabrykę lub wielki dom handlowy, którego zakres działania wychodzi poza obręb kolonii, wówczas Wydział nie może tego wzbronić, nakłada tylko na te przedsiębiorstwa pewien podatek na rzecz gminy.

Wszyscy członkowie kolonii są obowiązani wstrzymywać się od wszelkiego rodzaju zbytku, jak noszenia jedwabnych ubrań, klejnotów, nawet w dni sabatowe i świąteczne. „Członkowie kolonii są obowiązani wykonywać wszystkie przepisy biblijne, odnoszące się do uprawy roli, jak szemita, teruma, maaser i t. p., chyba, że zostaną przez rabinów od nich zwolnieni“. Po śmierci jednego z członków gminy koloniści opiekują się losem pozostałej rodziny. Każdy członek składa do kasy gminnej natychmiast po wyborze pierwszego Wydziału wykonawczego po jednym franku od każdego dunamu na wspólne wydatki, później zaś po 1 ct. od dunamu co tydzień.

Przytoczyliśmy główne punkty statutów nowej gminy, rzucające charakterystyczne światło na usposobienie i zamiary założycieli. Lecz statuty te w krótkim przeciągu czasu doznały z przyczyn wewnętrznych poważnych zmian. O tem później. Tymczasem koloniści zabrali się do budowania domów i kopania studni. Nieobznajomieni z prawem tureckiem, budowali, nie postarawszy się poprzednio o pozwolenie rządu, co następnie wywołało dużo zawikłań i procesów. Jeden z kolonistów otworzył sklep wiktuałów, inny—który w Rosyi był drogerystą—drogeryę. Rok 5642. zbliżał się ku końcowi, trzeba było przygotować się do robót polnych zimowych, lecz robota szła bardzo powoli, kopano dwie studnie, jedną na górze, drugą w dole, sięgnięto w głąb na 20

metrów, lecz ani w jednej, ani w drugiej woda się nie ukazała, co wśród kolonistów wywołało z niechęcenie i rozpacz. Koloniści już złożyli do wspólnej kasy trzeci frank od każdego dunamu, lecz roboty przygotowawcze pochłonęły wkrótce wszystkie zasoby. Szczególnie brakło sześciu, którym Cewi Lewontin odstąpił był część swych gruntów — środków na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb. W ich sprawie wyjechał I. Feinberg, jeden z założycieli kolonii, do Europy zachodniej, celem szukania dla nich wsparcia u filantropów żydowskich. Oto był pierwszy krok wezwania pomocy filantropijnej, która później tak fatalnie się odbiła na rozwoju całej kolonizacyi. Wśród tego usposobienia wybuchł między kolonistami spór o podstawowe założenie kolonii: o pracę współdzielczą. Wielu kolonistów występowało przeciw krępującemu regulaminowi; chcieli oni zaprowadzić gospodarstwo na własną rękę...

⁂ Z końcem roku 5642. kolonia liczyła 20 rodzin (około stu osób).

ROK 5643. (1882—1883).

⁂ Z początkiem roku 5643. prace budowlane znacznie postąpiły naprzód; wobec zbliżającej się pory deszczowej wszyscy starali się mieć jak najrychlej dach nad głową. Nadszedł czas robót polnych, a przygotowań jeszcze żadnych nie zrobiono. Zarazem wspomniany powyżej spór o metodę gospodarczą wzmagał się coraz bardziej, podstawa współdziecza rozluźniła się. A. M. Frajman był pierwszy, który zaczął prowadzić gospodarstwo na własną rękę. Po wybudowaniu domu kupił sobie konie i narzędzia rolnicze i zaczął orać część swego gruntu pod zboże; drugą część gruntu zasadził winoroślami. Za jego przykładem poszła reszta kolonistów. Roboty wspólnej zaniechano, każdy zagospodorował się na swym gruncie według własnych sił, chęci i funduszów. Równocześnie koloniści sprowadzili z Jerozolimy geometrę, który wymierzył i rozgraniczył poszczególne grunty. Tu trzeba zaznaczyć, że zrazu zamierzali koloniści zajmować się głównie uprawą zboża, winoroślami zaś w bardzo ograniczonej mierze. I tak też w pierwszym roku postąpili, lecz okazało się, że górzysta i piaszczysta ziemia w Riszon na zasiew zboża nie jest przydatna i musiano wobec tego ograniczyć się wyłącznie do sadzenia winorośli. Swoją drogą u części kolonistów — szczególnie u wspomnianych 6-u ubogich rodzin — fundusze już się wyczerpały. W końcu miesiąca kislew (pod koniec roku 1882.) powrócił I. Feinberg, po kilkumiesięcznym pobycie w Europie, do Riszon le Zion. Bawił on we Wiedniu, w Moguncyi, Frankfurcie nad Menem, lecz tam nic dla ubogich kolonistów nie wskórał. Dopiero w Paryżu za interwencyą starszego rabina francuskiego, Zadoka Kahana, i znanego działacza, Michała Erlangera, przedstawił się baronowi Edmundowi Rotszyldowi. Z tą audyencyą rozpoczyna się nowa karta w rozwoju kolonii Riszon le Zion i wogóle całej kolonizacyi palestyńskiej. Baron obiecał zaopiekować się losem kolonistów. Wyznaczył też natychmiast sumę 25000 franków dla pokrycia najbardziej piekących potrzeb kolonii. Dyrektor szkoły rolniczej w Mikweh Izrael, S. Hirsch, miał polecenie dostarczyć tej kwoty. Równo-

cześnie polecił ogrodnikowi tej szkoły, Digorowi, aby codziennie udawał się do Riszon le Zion i uczył kolonistów rolnictwa i uprawy wina. Nastrój umysłów w tym czasie cechuje fakt następujący: W Mikweh Izrael pracowało wówczas dwunastu młodych emigrantów, należących do „Bilu"*). Za interwencyą dyrektora Hirscha wydzierżawił im Z. D. Lewontin grunty swego brata Cewi Lewontina, który właśnie wyjechał do Rosyi. W Riszon le Zion wybudowano dla bilujczyków**) wielki dom drewniany i wyznaczono im wsparcie miesięczne. To wywołało zawiść i oburzenie wśród części kolonistów, szczególnie oburzenie było skierowane przeciw Hirschowi.

⁂ Kopanie studni na górze przerwano jako bezskuteczne natomiast zarządził dyrektor Hirsch kopanie nowej studni pod górą i po mozolnej pracy znaleziono w głębokości 42-u metrów wodę ku nieopisanej radości kolonistów.

⁂ W tym samym czasie zaszło coś, co wywołało wielkie rozgoryczenie wśród kolonistów. Mianowicie dowiedziano się, że całą ziemię kolonii, zapisaną w kontrakcie na imię wicekonsula angielskiego Chaima Amzalaga, oddano w zastaw (czy to uczynił Amzalag, czy Wydział wykonawczy — nie wiadomo) mieszkańcowi Jerozolimy, Protigerowi na zabezpieczenie pożyczki 10-u tysięcy franków, za zgodą Cewi Lewontina, posiadacza największego kompleksu gruntów w kolonii.

⁂ Lewontin wrócił właśnie z Rosyi do Palestyny; między nim a resztą kolonistów wybuchły z powodu zastawu wielkie niesnaski. Zdarzenie to pociągnęło za sobą poważne skutki, które były rozstrzygające dla dalszych losów kolonii. Mianowicie wkrótce potem odwiedził Riszon le Zion pełnomocnik barona Rotszylda, p. Michał Erlanger. On i dyrektor Hirsch starali się załagodzić spór między C. Lewontinem a kolonistami. Wreszcie objawił Hirsch kolonistom gotowość barona do wykupienia ziemi od Protigera. Po tem oświadczeniu zmieniono dawny kontrakt. Tylko z kilku kolonistami, którzy zapłacili za swe grunty całą sumę kupna, zawarto kontrakty osobne na ich własne nazwiska (między nimi był A. M. Frajman), resztę zaś gruntów (obdłużonych) zapisano na nazwisko Michała Erlangera, a gdy jeszcze w tym samym roku Z. D. Lewontin i Cewi Lewontin swe grunty sprzedali baronowi, stał się on faktycznym właścicielem większej kolonii. Z końcem roku 5683. gmina liczyła 39 rodzin — 135 osób.

ROK 5644. (1883—1884).

⁂ Z początkiem roku 5644., p. Eliasz Scheid, główny administrator wszystkich kolonii, stojących pod opieką Rotszylda, odwiedza po raz pierwszy Riszon le Zion. Od tego czasu przyjeżdża on co roku (aż do 1900.) z Europy do Palestyny i bawi w Riszon le Zion przez miesiąc, a nieraz i dłużej. W miesiącu Nisan (około kwietnia 1884.) ustanowiony przez Rotszylda, osobny personal administracyjny, osiadł sta-

*) „Bilu" —inicyały „Beth Jakobh lechu waelchu" —tak zwali się pionierzy (studenci charkowscy) którzy, z popędów idealnych w r. 1883. wybrali się do Palestyny pod wpływem broszury L. Pińskera.

**) Bilujczycy przenieśli się do kolonii Gedery.

le w Riszon le Zion. Administracya już na samym początku zagarnęła w swe ręce wszystkie sprawy kolonii, przyjmując na siebie załatwianie wszystkich potrzeb gminy na rachunek barona. Sprowadziła motor parowy (lokomobilę) i pompę do studni gminnej, obok niej zbudowała łaźnię rytualną; założyła ogród, dwa stawy, wyznaczyła pewien grunt na cmentarz, zaczęła budować bożnicę dla gminy i t. p. urządzenia. Administracya zajęła się też pilnie sprawami szkolnemi, obok nauk żydowskich kładąc szczególny nacisk na naukę języka francuskiego. Grunty nabyte od p. Lewontina rozdzielono bądźto między dawnych kolonistów, bądźto między nowoprzybyłych. Administracya wyznaczyła uboższym kolonistom pewne kwoty na zakupno narzędzi rolniczych, inwentarza i wogóle na utrzymanie rodzin. W ten sposób system filantropijny już w roku 1884. zakwitł w całej pełni. W tym samym czasie wydelegował rząd turecki komisyę dla oszacowania domów i gruntów i wymiaru podatków. Administracya płacenie wszyskich podatków przyjęła na siebie. Przy tej sposobności należy zanotować jeden szczegół, rzucający ciekawe światło na usposobienie, które pod wpływem tych dobrodziejstw między kolonistami zapanowało. Członkowie gminy uchwalili, ażeby w dni sobotnie i świąteczne modlono się w osobnej modlitwie za życie barona i jego rodziny...

❖❖❖ W roku 5644., (jak zresztą i w roku poprzednim) koloniści po większej części zasiali swe pola pszenicą, jęczmieniem i makiem. Lecz piaszczysta ziemia Riszon le Zion okazała się bardzo niewydajna na zboże. Natomiast winnice 3-h kolonistów dały plon dość obfity. To też odtąd koloniści zaprzestali zupełnie uprawy zboża i ograniczyli się na sadzenie winorośli.

ROK 5645. (1884—1885).

❖❖❖ W tym roku sadzenie winorośli staje się powszechne i wypiera całkowicie uprawę zboża.

❖❖❖ Przy tej sposobności trzeba zanotować, że administracya bardzo niechętnie i tylko koniecznością zmuszona dała zezwolenie na ograniczenie się do uprawy wina. Administracya kupiła u Arabów, braci Mustafa i Mosa Efendi, kompleks ziemi—3500 dunamów i odsprzedała go nowoprzybyłym kolonistom po cenie kupna t. j. po 7 franków za dunam. W tym roku zasadzono 81000 winorośli różnych gatunków. Obok szkoły męskiej otwarto osobny oddział dla dziewcząt. Zaczęto też budować synagogę, lecz z powodu trudności czynionych przez rząd musiano budowę przerwać.

ROK 5646. (1885—1886).

❖❖❖ W roku 1885/6. wybuchł poraz pierwszy spór między kolonistami a jednym z administratorów, J. Osoweckim. Autor referowanej przez nas książki nie podaje przyczyny sporu. Dowiadujemy się tylko, że rozgoryczenie kolonistów prze-

ciw Osoweckiemu było tak silne i ogólne, że gdy pewnego razu z kolonii się oddalił, przemocą zabronili mu wstępu do niej. Za radą rabina Mohiliwera baron Rotszyld wysłał Simla z Berlina na śledztwo. On też przyjechał do Riszon le Zion razem z Osoweckim. Lecz samo ukazanie się Osoweckiego dolało tylko oliwy do ognia, tak że o załagodzeniu sporu nie mogło być mowy.

⋄⋄⋄ Wreszcie przyjechał do Riszon le Zion sam Rotszyld (w towarzystwie swej małżonki). Przywołał do siebie kolonistów, czynił im wyrzuty z powodu niewłaściwego postępowania wobec jego pełnomocnika, a gdy wysłuchał ich słusznych zażaleń, udobruchał się i obiecał, że postara się poprawić stan kolonii. Osoweckiego zaś zabrał ze sobą do kolonii Ekron.

ROK 5647. (1886—1887).

⋄⋄⋄ W tym roku dokonała się w rozwoju kolonii ważna zmiana. Hermans z Paryża wypracował plan tłokarni i piwnic. Budowę powierzono niemieckiemu budowniczemu, panu Schuhmacherowi. Dotychczas sprzedawano winogrona kolonii w stanie surowym bądźto w Jaffie, bądźto gdzieindziej. Niektórzy koloniści, niezależni od administracyi, spróbowali sami wyrobić wino z części swych winogron, resztę zaś winogron sprzedali w Mikweh Izrael. W tym roku poważna część kolonistów przyjęła poddaństwo tureckie.

ROK 5648. (1887—1888).

⋄⋄⋄ Winogrona sprzedano w tym roku kolonistom niemieckim w Saronie. Zaczęto sadzić drzewa eukaliptusowe dla uzdrowienia klimatu. Obok winogron uprawiano też zboże. Na nauczyciela przedmiotów żydowskich powołano do szkoły p. Dawida Judelowicza. Od jego przybycia datuje się nowa era w rozwoju duchowym kolonii. On wychowywał młodą generecyę w duchu narodowo-żydowskim. Szczególną jego zasługą jest zaprowadzenie nauki języka hebrajskiego według metody naturalnej Iwrith beiwrith, wykładem hebrajskim.

ROK 5649. (1888—1889).

⋄⋄⋄ Rok 5649. był rokiem szemita, w którym według przepisu biblii nie wolno uprawiać roli. Otóż jest wielką zasługą sławnych wówczas w żydostwie rabinów (syonistów): Jicchaka Elkanana Spaktora z Kowna, Samuela Mohiliwera z Białegostoku, M. Eliasberga z Buska i wielu innych, że zwolnili kolonistów od przestrzegania tego przepisu, zgubnego dla sprawy kolonizacyi Przy tej sposobności należy podnieść, że administracya rotszyldowska usilnie się o to starała, ażeby uprawa ról i winnic odbywała sie skrupulatnie według przepisów biblii i talmudu. Nadzór rytualny nad kolonią Riszon le Zion i innemi koloniami południowemi pod tym względem poruczyła rabinowi z Jaffy. W tym roku wykończono budo-

wę tłokarni i piwnic, tak że odtąd nie wywożono winogron z Riszon le Zion na sprzedaż, lecz przerabiano na wino w samej kolonii. Odtąd też Riszon le Zion staje się niejako punktem centralnym dla wszystkich kolonii południowych. Albowiem i one zaczynają sprowadzać swe winogrona do tłokarni i piwnic Riszon le Zion. Administracya wybudowała wielki dom na mieszkania dla robotników tłokarskich. Celem rozszerzenia plantacyi winnych sprowadziła Administracya różne gatunki winorośli francuskich, zwanych tu „indyjskiemi", ażeby je skrzyżować z winoroślami miejscowemi, szczególnie gatunki: Santern, Malbeck i Cabarne. Równocześnie sprowadziła Admistracya jedwabniki dla wyrobu jedwabiu i czyniła próby z plantacyą bawełny. Zaznaczyliśmy wyżej, że Administracya zagarnęła w swe ręce nie tylko kierownictwo gospodarcze, lecz i duchowe. Otóż obecnie dowiadujemy się, że Eliasz Scheid, inspektor kolonii rotszyldowskich, wysłał jednego z uczniów z Riszon le Zion do Frankfurtu nad Menem, ażeby po ukończeniu szkół, wstąpił do rabinackiego seminaryum Hildesheimera w Berlinie. Równocześnie wysłał szereg uczenic z Riszon le Zion do Paryża, ażeby się tam wykształciły na nauczycielki w szkołach żeńskich kolonii palestyńskich.

ROK 5650. (1889—1890).

W tym roku sprowadzono do Riszon le Zion motor dla wyrobu lodu i alembik dla wyrobu koniaku. Założono też laboratoryum chemiczne. Zasadzono 3250 drzew migdałowych i 44000 winorośli „indyjskich", które skrzyżowano z winoroślami tutejszemi. W tym samym roku założono kolonię Rechowoth. W ciągu roku 1889/90. doręczono pocztą listów i pakunków — 5250.

ROK 5651. (1890—1891).

Ponieważ winnice dużo ucierpiały od filoksery, postanowiła Administracya zasadzić winorośle amerykańskie, odporne na działanie tego owadu. W tym celu sprowadzono do kolonii wielki pług, orzący siłą parową, sięgający w ziemię do głębokości 60—80 centymetrów. Za pomocą tego narzędzia wyrwano z ziemi korzenie dotychczasowych winorośli (francuskich lub arabskich), a na ich miejsce zasadzono winorośle amerykańskie. Szczepki wyrwanych winorośli zakupili winiarze innych kolonii, między nimi i koloniści niemieccy. W tym roku założono w Aleksandryi skład win kolonii Riszon le Zion. Administracya zaprowadziła telegraficzne połączenie między domem administracyjnym a piwnicami winnemi kolonii. Przy końcu roku zaczęto przyjmować do tłoczenia w Riszon le Zion winogrona kolonii Rechowoth i Wadi-El-Chanin. Administrator kolonii, Bloch, przedłożył rządowi listę tych kolonistów, którzy chcieli przyjąć poddaństwo tureckie. W roku tym nadeszło pocztą około 5890 listów i pakunków. W początku tego roku odwiedzili kolonię: Achad Haam z Odessy, inż. M. Ussischkin (wówczas w Jekateryrosławiu) i J. Mazah z Moskwy.

ROK 5652. (1891—1892).

∴∴∴Z roku 5652. mamy bardzo skąpe wiadomości. Zdaje się, że winnice od deszczów i niepogody bardzo ucierpiały, tak że winobranie wypadło bardzo niepomyślnie. Uprawa zboża zaś wogóle w gospodarstwie kolonii nieznaczną rolę odgrywała. Pocztą odebrano w tym roku listów i pakunków—6380.

ROK 5653. (1892—1893).

∴∴∴I w tym roku winobranie z powodu zbyt częstych deszczów i gradów nie wypadło pomyślnie. Stosunek winiarzy do Administracyi ułożył się w ten sposób, że ta odkupywała od kolonistów cały ich zapas winogron. Odebrano pocztą listów i pakunków — 7000. W tym roku założono szereg instytucyi dobroczynnych.

ROK 5654. (1893—1894).

∴∴∴W tym roku plantacye winogradu znacznie powiększono. Zasadzono 1700 nowych winorośli (gatunków amerykańskich), oraz 5000 drzew migdałowych. Wybudowano też nowe piwnice. Koloniści zaczęli się też w znacznie większej mierze niż poprzednio zajmować hodowlą jedwabników. Liczba członków gminy wynosiła 51. Do członków gminy należą tylko posiadacze ziemi, nie zaś robotnicy lub handlarze i rzemieślnicy. I w tym roku deszcze ogromnie zaszkodziły winnicom. Odebrano pocztą 6500 listów i pakunków.

ROK 5655. (1894—1895).

∴∴∴Założono w Warszawie towarzystwo „Karmel“ dla sprzedaży win palestyńskich. Zasadzono kilkaset tysięcy winorośli (szczególnie amerykańskich); sprowadzono też z Paryża różne nasiona warzywne. Jeden z kolonistów zasadził ethrogim. Plon winobrania był następujący: winiarze zwieźli do piwnic rotszyldowskich 637.000 kg. winogron, za co im Administracya wypłaciła 81.883 franków. Otworzono w Berlinie i Londynie składy win z kolonii Riszon le Zion. W tym roku przyjęto do kolonii nowych winiarzy, którym Administracya dała bądź to winnice, bądź to nieuprawne role. Ci nowi winiarze rekrutowali się bądź to z pośród synów kolonistów, bądź to z najemników. Założono młyn obok motoru parowego tłokarni. Również wybudowano stacyę meteorologiczną. Administracya zaczęła brać w tym roku po 3% od dochodów każdego kolonisty na pokrycie potrzeb zbiorowych gminy. Kontrakty kupna (kuszany) były zapisane dotychczas na imię M. Erlangera. Gdy Erlanger umarł w końcu roku 1892., przeniesiono je na imię Edmunda Rotszylda. Liczba ogólna mieszkańców Riszon le Zion wynosiła 380 osób. Zbudowano dom na szkołę żeńską; równocześnie założono stowarzy-

szenie dla studyowania talmudu (chewra schas). Kolonista A. Frajman oddał część swych gruntów pod budowę beth-hamidraszu. Założono w tym roku orkiestrę, a jeden z administratorów udzielał kolonistom (lub ich dzieciom) co wieczór lekcyi muzyki.

ROK 5656. (1895—1896).

Przestrzeń winnic Riszon le Zion wynosiła 285 hektarów. Winiarze zwieźli do piwnic rotszyldowskich milion kilogramów winogron, których cena brutto wyniosła 180.000 franków. Towarzystwo „Karmel" rozwija się bardzo pomyślnie; lekarze warszawscy wystawili winom Riszon le Zion bardzo pochlebne swiadectwo. Koloniści zaczęli zasadzać bodziszek (geranium), z którego się wydobywa słynny olejek geranii. Winnice w tym roku dużo ucierpiały od robaków znanych pod nazwą „Sphinx". Na wystawie berlińskiej wystawiło towarzystwo „Ezra" wina z Riszon le Zion. W tym roku położono fundamenty pod budowę „Domu ludowego", w którym miała być umieszczona biblioteka gminna i inne instytucye oświatowe gminy. Odebrano pocztą 6.300 listów i pakunków.

ROK 5657. (1896—1897).

Sprowadzono nową, wielką maszynę dla wytwarzania lodu w tłokarni, oraz udoskonalono motor parowy. Odbyło się uroczyste otwarcie „Domu ludowego", którego budowa kosztowała 11.000 franków. Z tej sumy 3.800 fr. zebrał Wydział wykonawczy u osób prywatnych, a na resztę 7.200 fr. zaciągnięto pożyczkę u Administracyi, przyczem koloniści zobowiązali się dług zwrócić w sześciu równych ratach. Dom ludowy mieści w sobie bibliotekę, w której już na samym początku było 1050 książek (darowanych przez kolonistów) i 22 czasopism.

W tym roku uchwalono i przyjęto na Walnem Zgromadzeniu nowe statuty gminne, podobne do statutów z roku 1882. Organami gminy są i nadal Walne Zgromadzenia i Wydział wykonawczy. Zachodzi tylko ta różnica, że dawniej Wydział wykonawczy zastępował gminę wobec władz, później zaś, gdy funkcyę tę objęła administracya, Wydział ograniczył się na kierowaniu wewnętrznemi sprawami gminy i na pośredniczeniu między gminą a Administracyą. Przytem należy zauważyć, że i w sprawach czysto wewnętrznych — gospodarczych i kulturalnych — Administracya miała głos stanowczy, decydujący. To też i obecne statuty dopiero po otrzymaniu sankcyi Administracyi stały się prawomocnymi. Rozwój zaś gminy w latach późniejszych wykaże powolne usamodzielnienie i emancypowanie się z pod wpływu Administracyi, zrazu pod względem kulturalnym, później zaś i pod względem gospodarczym.

Komitet opodatkowuje członków gminy na rzecz instytucyi gminnych założonych dla dobra powszechnego. Większą część ciężarów podatkowych ponoszą pełni obywatele (ezrachim), po nich następują osadnicy (toschawim) — każdy

toszaw płaci połowę tego, co płaci ezrach— w końcu robotnicy. Suma podatków wynosiła 184 franków miesięcznie. Dotychczasowe winorośle francuskie uchwalono pomału powyrywać, a na ich miejsce zasadzić amerykańskie, odporne przeciw filokserze. Obszar winnic wynosił w tym roku 473 hektarów.

⁂ W miesiącu tamuz (5657) zaczęło się winobranie; zwożono codziennie do piwnic około 150.000 kilogramów winogron. W ciągu roku odebrano pocztą 6900 listów i pakunków.

ROK 5658. (1897—1898).

⁂ Do inwentarza kolonistów należy 100 koni. Dochody gminy z podatków (na cele wewnętrzne) wynoszą 2093 franków. Z tego przypada na ezrachim 755 fr., na toszawim 200 fr., na urzędników 313 fr. Liczba mieszkańców—345, liczba dzieci uczęszczających do szkół—105: 55 chłopców, 50 dziewcząt. Zaprowadzono w piwnicach oświetlenie elektryczne. Administracya zaczęła w tym roku brać po 5% od dochodu kolonistów na wydatki gminne. Odebrano w ciągu roku pocztą 6200 listów i pakunków.

ROK 5659. (1898—1899).

⁂ W tym roku założono szkołę freblowską, prowadzoną według metody iwrith-b'iwrith. Odwiedził kolonię T e o d o r H e r z l w towarzystwie Bodenheimera i Wolfsohna. Przyjęty przez kolonistów i administratorów z wielkiem uszanowaniem i uprzejmością, oglądał on piwnice, odwiedził kilku kolonistów a potem udał się do „Domu ludowego", gdzie się zebrała cała ludność Riszon le Zion. Tu Herzl przemówił do zgromadzonych słowami pełnemi otuchy i wiary w przyszłość narodu żydowskiego. W księdze pamiątkowej piwnic napisał on następujące słowa: „Mit grossem Interesse habe ich die industriellen Einrichtungen von Riszon le Zion betrachtet. Möge von hier aus nur Segen für unsere armen Brüder kommen". 27. October 1898. Dr. Th. Herzl".

⁂ W miesiąc później odwiedził z ramienia „Iki" kolonię i studyował stan kolonistów p. Meyerson. W połowie miesiąca szewat (5659) przyjechał do Riszon le Zion po raz wtóry baron Rotszyld w towarzystwie żony. Koloniści przyjęli ich owacyjnie. W konferencyi z kolonistami wystąpił on ostro przeciwko życiu z b y t k o w n e m u, które się w kolonii rozpanoszyło. Dalej wyraził swój żal, że wino palestyńskie jeszcze nie zdobyło sobie rynku światowego, i że dlatego okazuje się rzeczą konieczną obniżyć ceny, lecz zarazem zaznaczył, że to zniżenie powinno się odbywać stopniowo, ażeby koloniści przez to nie ucierpieli zbytnio.

⁂ Po winobraniu zwieziono z winnic Riszon le Zion do piwnic 1,448.363 kg. winogron. Z innych kolonii (Petach-Tikwa, Rechowoth, Wadi-el-Chanin, Gedera) sprowadzono do piwnic Riszon le Zion 2,342.265. Ogółem zatem umieszczono w piwnicach Riszon le Zion 3,790.628 kilogramów winogron.

⁂ Liczba mieszkańców kolonii (kolonistów i robotników) wynosiła w tym roku 520 osób; między niemi 141 osób (29 rodzin), które przyjęły poddaństwo tureckie. Odebrano w tym roku pocztą 6290 listów i pakunków.

ROK 5660. (1899—1900).

⁂ Najważniejszem zdarzeniem tego roku jest objęcie przez towarzystwo „Ika" zarządu kolonii Riszon le Zion (jak i zarządu innych kolonii rotszyldowskich). Przyczyną tej zmiany miała być wrzekomo choroba Rotszylda. Prawdziwa przyczyna była, jak się zdaje, inna, głębsza. Stan kolonii, jak i wogóle cały system gospodarczy w koloniach rotszyldowskich, okazał się wprost beznadziejny, ruiną zagrażający. Plantacye winne były jedyną gałęzią zarobkowania gospodarczego, one też ciągle się rozszerzały. Tymczasem okazało się, że wina palestyńskie nie mogą jeszcze konkurować z winami innych krajów, nie mogą zdobyć rynku światowego. Deficyt roczny rósł do olbrzymich rozmiarów. Rotszyld go wprawdzie wciąż pokrywał z własnych funduszów, jednakże w końcu i jego cierpliwość musiała się wyczerpać. Razem z deficytem rosło odłużenie kolonistów u Administracyi, o uniezależnieniu się kolonistów nie mogło być mowy. Wogóle gospodarka Administracyi była rozrzutna, zła, bezplanowa. A jeśli dodamy do tego niezbyt łagodne obchodzenie się administratorów z kolonistami, ich mieszanie się do spraw wewnętrznych gminy, a stąd ciągłe scysye, niesnaski, skargi, to postanowienie Rotszylda, aby zwalić ciężar zarządu kolonii na inne barki, będzie dla nas zrozumiałe. Przytem trzeba zaznaczyć, że i po objęciu zarządu kolonii przez „Ikę" naczelne zwierzchnictwo nad koloniami i nadal pozostało w rękach Rotszylda, on jako właściciel wszystkich instytucyi przemysłowych, jako posiadacz wielkiej części gruntów kolonii, szczególnie zaś jako wierzyciel gminy i później nieraz dawał kolonistom uczuwać swą władzę,

⁂ Pierwsza ważna zmiana, zaszła pod nowem kierownictwem, polegała na uzyskaniu przez gminę zupełnej autonomii wewnętrznej. Dotychczas, jak wiemy, zarząd instytucyi społecznych, dobroczynnych i kulturalnych spoczywał w rękach Admistracyi. Obecnie objęła je gmina pod własny zarząd, na własne koszta i na własną odpowiedzialność. Przytem żądała od Administracyi pokrycia połowy kosztów, a to z tego powodu, że z instytucyi społecznych korzystają robotnicy zajęci w piwnicach i wielu innych, nie będących członkami gminy. Administrator, który dotychczas prowadził instytucye, przy oddaniu ksiąg rachunkowych gminie wykazał, że w roku ubiegłym wydatki wynosiły 3000 franków. Równocześnie przyjęła gmina na siebie płacenie różnych podatków rządowi tureckiemu.

⁂ Z końcem roku zwieziono do piwnic winogrona z Riszon le Zion w ilości 2,594.076 kg. Z innych kolonii (Petach-Tikwa, Recheworth, Gedera, Wadi-el-Chanin) sprowadzono do piwnic Riszon le Zion 1,335.000 kg; ogólna ilość wszystkich winogron, umieszczonych w tym roku w Riszon le Zion, wynosiła 3,919.076 kg. Dług zaciągnięty przez 73 kolonistów u Rotszylda doszedł w tym roku do sumy 823.014 franków. Wydatki na wspólne cele gminy wynosiły 14.030 fr., do-

chody zaś gminy (jako całości — nie pojedynczych członków) 3270 fr. Deficyt pokryli koloniści z dochodów ze sprzedaży winogron. Było w tym roku 88-u właścicieli gruntów i domów; między nimi 81 winiarzy, posiadających obszar 5732 dunamów, pokrytych winnicami. Dochody z plantacyi wyniosły w tym roku: z winogron 285.453 fr., z migdałów około 3350 fr., z oliwek 560 fr., z ethrogim 2130 fr. Razem (brutto) 289.889 fr. Wypłacono rządowi różne podatki w kwocie 13.735 fr, — Członkowie gminy zajmują się gorliwie syonizmem. Kupiono w tym roku 500 akcyi Banku kolonialnego. W tym roku odwiedził kolonię Achad Haam, wydelegowany przez towarzystwo odeskie.

ROK 5661. (1900—1901).

⁂ Zmiana, która się dokonała w rozwoju kolonii wskutek tego, że zarząd kolonii przeszedł w ręce „Iki“, objawia się w całej pełni. Z jednej strony nowy zarząd, ażeby zmniejszyć rosnący deficyt, zaprowadza system oszczędnościowy, który szczególnie robotnikom daje się dotkliwie uczuwać, z drugiej zaś strony koloniści po otrzymaniu zupełnej niezawisłości pod względem kulturalnym, społecznym i politycznym (albowiem odtąd koloniści, sami płacąc podatki, bezpośrednio też znosili się z rządem centralnym) czynili usilne zabiegi około uzyskania także niepodległości gospodarczej. Co się tyczy systemu oszczędnościowego, to nowy kurs objawił się w faktach następujących. Dotychczas między Administracyą a robotnikami zachodził stosunek patryarchalny, który wcale despotyzmu nie wykluczał. Tak np. podczas winobrania robotnicy zajęci w piwnicach otrzymywali prócz zapłaty pokarm i ubranie na rachunek Administracyi; obecnie to zniesiono. Równocześnie Administracya zredukowała liczbę robotników, skutkiem czego wybuchł strajk ogólny. Dopiero po długich pertraktacyach porozumiano się, przyczem wydaleni robotnicy (w liczbie 30-u) otrzymali sumę 22.000 fr. tytułem odprawy, robotnikom zaś, którzy pozostali nadal, przyznano lepsze warunki.

⁂ W tym samym roku nie tylko członkowie Riszon le Zion, lecz i wszystkie inne kolonie rotszyldowskie czynią zabiegi celem uzyskania niezawisłości gospodarczej. W miesiącu adar (5661) odbyło się w Riszon le Zion konferencya, obesłana przez wszystkie wspomniane kolonie. Uchwalono wysłać do Paryża deputacyę, która miała przedłożyć baronowi Roszyldowi i prezydyum „Iki“ żądania kolonistów. Deputacya ta, składająca się z 12 osób: z reprezentantów kolonii, reprezentantów „Towarzystwa odeskiego“ i reprezentantów organizacyi syonistycznej miała przedłożyć następujące trzy żądania: 1) Wszelka opieka i kontrola nad koloniami ma być zupełnie zniesiona; 2) ponieważ obecny stan kolonii jest bardzo niepewny i okazują się niedobory, przeto ci, od których los kolonistów dotychczas był zawisły, powinni dać możność oparcia raz na zawsze bytu kolonii na zdrowych podstawach; 3) należy ustanowić komisyę, w skład której mają wejść zastępcy Rotszylda, Iki i kolonistów celem obmyślenia środków, mogących zabezpieczyć byt kolonii. Deputacya udała się do Paryża, przedłożyła baronowi te żądania kolonistów, lecz otrzymała kategoryczną odmowę. Baron

wyraził się wobec deputacyi, jak następuje: „Biorę na siebie odpowiedzialność za wszystkie dotychczasowe błędy w prowadzeniu kolonizacyi. Jestem i pozostanę też na przyszłość jedynym panem kolonii i nikt nie ma prawa mieszać się do moich spraw. Ja uczynię wszystko, co jest w mojej możności dla podniesienia stanu kolonii według mego własnego uznania. Obcych rad nie potrzebuję i nie zniosę". Wobec tego gospodarczy status quo kolonii utrzymał się przez dalsze cztery lata.

Mimo jednak stanowczej odmowy ze strony barona uczynili koloniści w tym samym czasie poważny wyłom w dotychczasowej gospodarce, a zarazem i krok naprzód do osiągnięcia samodzielności. Mianowicie gmina Riszon le Zion uzyskała od Administracyi monopol sprzedaży win w Jaffie i Jerozolimie na trzy lata. Koloniści ukonstytuowali się jako stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie winiarzy", i wybrali komitet, który miał prowadzić handel win.

Podczas winobrania pracowało w piwnicach 150-u robotników. Zwieziono do piwnic winogrona w następującej ilości: z Riszon le Zion 1,754.600 kg; z innych kolonii (Petach-Tikwa, Rechowoth, Wadi-el-Chanin, Gedera) 1,956.080 kg. W kolonii było 5.520 dunamów zasadzonych winnicami; 165 dunamów — drzewami migdałowemi; 37 dunamów — drzewami oliwnemi; były też ogrody zasadzone ethrogami i innemi drzewami.

Liczba mieszkańców kolonii — 154 rodzin = 605 osób; w tę liczbę jest wliczonych 58 rodzin robotników. Liczba uczęszczających do szkół — 74; wydatki na szkołę wynoszą 6000 franków za cały rok. Część tej sumy (3500 fr.) pokrywa kasa gminna; resztę (1500 fr.) pokrywa Administracya. Wspólne wydatki gminne wynoszą 15.962 franków, dochody gminne 6.281 fr. Nadwyżkę wydatków pokrywają koloniści ze swych prywatnych dochodów. Było w tym roku w kolonii — 89 domów, stajen dla bydła — 54, wozów —81, krów—117, koni — 74, osłów—31. Odebrano pocztą 6700 listów i pakunków. Opłacających szekel organizacyi syonistycznej było w tym roku w Riszon le Zion — 75.

ROK 5662. (1901—1902).

W tym roku ważniejszych zmian nie było. Rząd turecki uwolnił te winnice, które ucierpiały od filoksery—na przeciąg 10-u lat od dziesięciny. Z tego względu dziesięcina z Riszon le Zion wynosi w tym roku tylko 4.750 franków. Ruch syonistyczny czyni znaczne postępy. Szeklowców było w tym roku 175-u. Pan Frajman, prowodyr duchowy kolonii i szermierz syonizmu, zakłada w Riszon le Zion towarzystwo pod nazwą „Ein hakorei", później udaje się w podróż agitacyjną do innych miejscowości palestyńskich. Zakłada w Jaffie towarzystwo syońskich pod nazwą „Barkai", w Bajrucie — „Nejs-Lewanon", w Rosch-Pinah — „Nachlath-Binjamin", w Safedzie—„Bejth-Josef", w Methuli—„Tal-Chermon". W Domu ludowym (w Riszon le Zion) odbyło się Walne zgromadzenie połączonych towarzystw syońskich, na którem wybrano wspólny komitet wykonawczy z siedzibą w Jaffie.

❖❖❖ Wydatki na wspólne cele gminne wynoszą w tym roku 20.592 fr; dochody gminne 8800 fr. Od roku 1901. gmina wybiera „mukhtarim“, czyli prawnych zastępców gminy wobec władz tureckich.
❖❖❖ Podczas winobrania zwieziono do piwnic: z Riszon le Zion — 2,273.750 kg. winogron, z innych kolonii (Pethach-Tikwa, Rechowoth, Wadi-el-Chanin, Gedera) 3,050.400 kg. Wydatki szkolne wynosiły w tym roku 4.800 fr. Administracya dała 1.500 fr, komitet wykonawczy 1.100 fr, resztę pokryli pojedynczy członkowie gminy. Uczęszczało 110 dzieci: do szkoły freblowskiej 55, do szkół normalnych 20 chłopców i 35 dziewcząt. Apteka gminy wydała 3.560 lekarstw (z rokiem tym gmina objęła aptekę we własny zarząd, a na jej utrzymanie ofiarowali członkowie gminy po 20 franków). Pocztą otrzymano listów i pakunków — 6.900.

ROK 5663. (1902—1903).

❖❖❖ Rok był znowu rokiem „szemita“, w którym według przepisu mojżeszowego nie wolno uprawiać roli. Rabini palestyńscy uwolnili i w tym roku — jak przed siedmioma laty — kolonistów od przstrzegania tego przepisu. W miesiącu tamuz przybyli do Riszon le Zion Ussischkin, Etinger, Gluskin i Dryanow jako wysłańcy odeskich chowewe-syonistów. Gluskin, kierownik towarzystwa „Karmel“ w Rosyi, założył nowe towarzystwo pod nazwą: „Spółka komandytowa Karmel Wschodni“ celem sprzedaży win palestyńskich w krajach wschodnich, w Rosyi, Turcyi, Egipcie i t. p. Kapitał zakładowy spółki składał się z 800 akcyi, każda akcya po 100 rubli. Towarzystwo „Ika“ kupiło 300 akcyi, resztę kupili koloniści palestyńscy i rosyjscy chowewe-syoniści. Założenie „Karmelu Wschodniego“ miało ten skutek, że „Towarzystwo winiarzy dla sprzedaży win w Jaffie i Jerozolimie“ z r. 1901 zlikwidowało swe interesa i połączyło się z „Karmelem Wschodnim“.
❖❖❖ W tym roku było winogron z Riszon le Zion 3,100.000 kg., z innych kolonii 3,980.000 kg. Ogółem umieszczono w tym roku w piwnicach Riszon le Zion 7,000.000 kg. winogron za 630.000 fr. W ciągu tego roku sprzedano wina wyrobione w piwnicach Riszon le Zion: w Europie (Rosyi) i Ameryce, oraz w krajach wschodnich (Turcyi, Palestynie i Egipcie).
❖❖❖ Ilość osób ,znajdujących się w kolonii — 761. Wydatki szkolne w tym roku 5.900 fr. W szkole freblowskiej było 70 dzieci, w szkołach rolniczych: chłopców 30-u, dziewcząt 35. Apteka gminna wydała w tym roku 3.263 leków. Szeklowców było w tym roku 220-u. Założono też Shares-klub Banku kolonialnego. O syońskiem poczuciu kolonistów z Riszon le Zion, szczególnie o uszanowaniu, które żywili dla osoby Herzla, świadczy fakt następujący: Jak wiadomo Ussischkin stworzył w tym samym roku organizacyę w Palestynie. Zrazu i mieszkańcy Riszon le Zion należeli do tej organizacyi. Lecz gdy się dowiedzieli, że Ussischkin zwalcza zapatrywania dra Herzla, wystąpili z organizacyi i ostro przeciw Ussischkinowi zaprotestowali.

ROK 5664. (1903—1904).

⁂ Koloniści uczynili znaczny krok naprzód w zdobywaniu samodzielności gospodarczej. Mianowicie kierownicy „Iki“ uchwalili odstąpić kolonistom (z Riszon le Zion i innych kolonii, wysyłających swe winogrona do piwnic Riszon le Zion) we własny zarząd cały transport win i winogron. Celem objęcia transportu wybrały kolonie osobną komisyę. W Konstantynopolu i w Beirucie otworzono składy „Karmelu Wschodniego“, w Riszon le Zion założono towarzystwo „Achuza“ celem nabywania ziemi w okolicy Riszon le Zion i rozszerzania kolonii. W tym samym roku kupiła „Ika“ 400 dunamów ziemi od pewnego chrześcijanina niedaleko granicy kolonii i rozparcelowała je między kolonistów Riszon le Zion.

⁂ Zwieziono w tym roku winogron do piwnic ze wszystkich kolonii — mieszczących swe winogrona w piwnicach Riszon le Zion: 4,800.000 kg. Wydatki na instytucye gminne wyniosły 13.885 fr.; dochody— 9841 fr. Wydatki szkolne— 7750 fr. Apteka gminna wydała w tym roku 3179 medykamentów. Odebrano pocztą 8800 listów i pakunków.

ROK 5665. (1904—1905).

⁂ Rok 5665. jest tak w gospodarstwie Riszon le Zion jak i innych kolonii, stojących pod protektoratem Rotszylda, przełomowy. Jak wiadomo, odprawił był baron przed czterema laty deputacyę kolonistów i chowewe-syonistów, żądających od niego zupełnego usamodzielnienia kolonii, z kategoryczną odmową. Obecnie Rotszyld jak i reprezentanci „Iki“ nabrali przekonania, że jedynem rozwiązaniem trudnego położenia kolonii będzie oddanie kolonistom całego przemysłu i handlu, a więc tłokarń i piwnic, jak i całej sprzedaży win i koniaków, we własny zarząd. Kłopotliwość położenia polegała na tem, że deficyt roczny, który już przed czterema laty był olbrzymi, nie tylko w latach ostatnich się nie zmniejszył, lecz owszem z powodu zakupywania z każdym rokiem setek dunamów uprawianych winem, wzrastał coraz bardziej. Z drugiej strony i koloniści, którym się udało uzyskać samodzielność pod względem kulturalnym, społecznym, a częściowo i handlowym — przez założenie „Karmelu Wschodniego“, — nie chcieli i nie mogli stanąć w połowie drogi, nie ustawali też w domaganiu się zupełnej wolności gospodarczej i nareszcie ją uzyskali. Lecz taka doniosła zmiana gospodarcza nie tak prędko mogła się dokonać. Koloniści nie mogli objąć ciążącego na koloniach deficytu, musieli celem jego usunięcia prosić barona o wydatną zapomogę na szereg następnych lat. Równocześnie trzeba było zastanowić się nad drogami i sposobami gospodarczymi, któreby na przyszłość uchroniły gospodarstwo kolonii od strat dotychczasowych. Niemniej należało uregulować wzajemny stosunek kolonistów i poszczególnych kolonii na nowej podstawie. Trzeba przytem podnieść, że baron Rotszyld, oddając kolonistom piwnice i tłokarnie wina, jak i cały przemysł i handel we własny zarząd, nie zrzekł się prawa własności. Nie o darowiźnie była tu mowa, lecz o wydzierżawieniu. Trzeba więc

było ustanowić nowy stosunek prawny między baronem (lub reprezentującą go „Iką“) a koloniami. To też obrady kolonistów pomiędzy sobą i pertraktacye z zastępcami barona i „Iki“ trwały długo i dopiero w roku 1906. koloniści uzyskali samodzielność gospodarczą.

⁂ W r. 5665. (1906) odbyło się w Riszon le Zion zgromadzenie zastępców kolonistów z Riszon le Zion, Petach-Tikwah, Rechowoth, Wadi-el-Chanin i Gedera. Kierownicy „Karmelu Wschodniego“ przedłożyli zgromadzonym sprawozdanie o stanie sprzedaży win. Okazało się, że jedyną przyczyną deficytu są niezmiernie nizkie ceny win palestyńskich na rynku hamburskim. W Hamburgu sprzedaje się 20.000 hektolitrów win palestyńskich z lepszych gatunków. Gdzieindziej sprzedaje się te same gatunki po 30 fr. za hektoliter — w Hamburgu zaś sprzedawano je tylko po 11 fr. za hektoliter. Niedobór wynosił około 400.000 franków. Jedynymi środkami zaradczymi są: 1) oglądnięcie się za innymi rynkami zbytu; 2) wyrywanie lepszych gatunków, nie znajdujących obecnie popytu i sadzenie na ich miejscu pośledniejszych, mających większy popyt.

⁂ Podczas winobrania zwieziono do piwnic Riszon le Zion z wszystkich kolonii 6,719.958 kg. winogron. Grunta Riszon le Zion (razem z dokupioną do kolonii ziemią Ein-Hakorei) obejmują następujące plantacye: winogrona — 5895 dunamów, drzewa oliwne — 75 dun., drzewa migdałowe — 485 dun., ethrogim — 15 dun., ogrody — 107 dun., drzewa eukaliptusowe — 26 dun. Prócz tego ziemia nieuprawna — 210 dun., grunta zabudowane 394 dun. Razem — 7207 dunamów.

⁂ Transport win i koniaków z Riszon le Zion do Jaffy kosztował w tym roku 27.500 franków. Wspólne wydatki gminne wynosiły w tym roku 26.000 fr., dochody gminne — 23.168 fr. Wydatki szkolne wynosiły 9.010 fr.; dochody na ten cel przyniosły — 8.639 fr. W szkole freblowskiej było — 65 dzieci, w szkole normalnej — 107 uczniów i uczenic; prócz tego założono w Riszon le Zion talmud-thorę, w której udzielało nauki 5-u nauczycieli.

⁂ Wypłacono rządowi ogółem 21.722 fr. tytułem podatków. Apteka Riszon le Zion sprzedała leków w ciągu roku za 3.927 fr., rozdala darmo za 391 fr. Odebrano w ciągu roku 11.000 listów i pakunków.

⁂ Po zakończeniu winobrania zebrały się Komitety wykonawcze wszystkich kolonii południowych (w Judei) w Riszon le Zion, ażeby obradować nad tem, pod jakimi warunkami ma się odbyć objęcie przez kolonistów urządzeń przemysłu i handlu. Komitety, po przestudyowaniu doręczonych im przez Administracye ksiąg handlowych, nabrały przekonania, że przyszłość kolonii jest prawie beznadziejna. Sprzedaż win za rok 5663. okazała deficyt 505.519 fr. Sprzedaż zaledwie opłaciła siły robocze, nie dając właścicielom żadnego dochodu od włożonego kapitału. Pochodzi to stąd, że tylko część winogron sprzedaje się według dogodnych cen, resztę zaś za bezcen; szczególnie nie rentują się gatunki zbytkowniejsze. Trzeba więc obmyśleć sposoby, aby uchronić na przyszłość kolonie przed deficytem.

⁂ Rotszyld przez usta swych delegatów oświadczył, że gotów jest oddać kolonistom: 1) jako kapitał obrotowy — wszystkie wina znajdujące się w piwnicach,

sumy dłużne, mające być uiszczone za wina i cały inwentarz wraz z zabudowaniami (tłokarniami i piwnicami). 2) Celem ulżenia ewentualnemu deficytowi w pierwszych latach nowej gospodarki kolonistów, przyznaje Rotszyld kwotę 1,600.000 fr. tytułem pożyczki. Po 5-u latach zaczną koloniści spłacać tę pożyczkę. Oprócz tego daje Rotszyld kolonii Riszon le Zion kwotę 170.000 franków tytułem odszkodowania za wyrwanie winorośli na przestrzeni 1.700 dunamów (uprawianych dotychczas najlepszymi gatunkami).

⁂ Ostatecznie zapadła następująca decyzya kolonistów: obecny deficyt roczny win (ogólnie produkowanych w piwnicach Riszon le Zion) wynosi pół miliona franków. Z takim deficytem mimo subwencyi barona walczyć nie można. Jedynym środkiem zaradczym jest zredukować ogólny wyrób win do połowy tj. wyrwać 50% dotychczasowych winorośli, a na ich miejsce zasadzić inne rośliny. Subwencya zaś Rotszylda ma być rozdzielona w ten sposób, że 600.000 fr. otrzymają kolonie na prowadzenie wspólnego gospodarstwa winnego, reszta zaś zostanie rozdzielona pomiędzy poszczególnych kolonistów na pokrycie kosztów zasadzenia świeżych roślin.

ROK 5666. (1905—1906).

⁂ Pertraktacye między kolonistami a zastępcami barona i „Iki" trwają prawie przez cały rok bieżący. Koloniści wysyłają do Paryża memoryały i deputacyę. „Ika" chce przesiedlić do innych kolonii 36 rodzin kolonistów, stojących pod bezpośrednią opieką barona;—zdaje się, że są to te same rodziny, które przyjęły poddaństwo tureckie, mianowicie baron czy administratorzy postawili im przyjęcie poddaństwa tureckiego za warunek opiekowania się nimi; — lecz koloniści propozycyę stanowczo odrzucili.

⁂ Nareszcie żądania kolonistów przyjęto w Paryżu z pewnemi modyfikacyami. Modyfikacye polegały głównie na tem, że zamiast wyrwania 50% winorośli, jak żądali koloniści, ulegnie temu losowi tylko 25%, i że koloniści z Petach-Tikwah i Gedery nie będą nadal zwozili swych winogron do piwnic Riszon le Zion lecz mogą je sprzedawać w stanie surowym, lub też założą mniejsze tłokarnie.

⁂ Kolonie Riszon le Zion, Petach-Tikwah, Rechowoth, Wadi-el-chanin i Gedera łączą się w syndykat dla wyrobu i sprzedaży win, bądź to wyrobionych w piwnicach Riszon le Zion bądź to w pomniejszych piwnicach (githim) innych kolonii, jako w filiach piwnic Riszon le Zion (Société Vigneronne Coopérative Grandes Cawes Rischon le Zion). Syndykat łączy się później z kolonią Sichron-Jakob (mającą własne piwnice) i z kolonią Chedera. Syndykat powstaje w miesiącu szewat roku 5666. (pod koniec stycznia 1906.), lecz pertraktacye z baronem i „Iką" ciągną się jeszcze przez pół roku; dopiero 1-go sierpnia 1906. Syndykat obejmuje piwnice. Z chwilą tą Administracya „Iki" przestaje istnieć; robotnicy zajęci dotychczas w piwnicach Riszon le Zion opuszczają swe miejsca, otrzymując od „Iki" wynagrodzenie w kwocie 70.000 franków. Syndykat wybiera organ kierujący z 16-u członków (Riszon le Zion wybiera 4-ch członków, Rechowoth

— 3-ch, Petach-Tikwah — 2-ch, Wadi-el-chanin — 1-ego, Gedera — 1-ego, Sichron Jakob razem z Chederą — 5-u); nowe kierownictwo przyjmuje nowych robotników. Kierownictwo wybiera z pośród siebie dyrektora i wicedyrektora.

∴∴∴ Równocześnie zawiera Syndykat z baronem Rotszyldem i „Iką" kontrakt. Wyjmujemy z niego najważniejsze punkty. „Baron Rotszyld, właściciel piwnic i tłokarń w Riszon le Zion i Sichron Jakob, oddaje je Syndykatowi wraz z przyległemi zabudowaniami, maszynami... słowem, ze wszystkiemi nieruchomościami w dzierżawę na przeciąg 10-u lat (od dnia 1-ego elul 5666.) za opłatą roczną 100-u franków. Za wszystkie uszkodzenia jest Syndykat odpowiedzialny, wszystkie podatki przyjmuje Syndykat na siebie. Towarzystwo „Ika" oddaje Syndykatowi cały inwentarz (ruchomości), znajdujący się w piwnicach do użytku, tak samo oddaje Syndykatowi, jako kapitał obrotowy, wszystkie wina, będące obecnie w piwnicach i udziela mu zwłoki do zapłaty ich dotychczasowych długów za wina aż do upływu 6-u lat od dnia zawarcia kontraktu".

∴∴∴ „Ika" wprawdzie nie ma się mieszać do spraw handlu i przemysłu Syndykatu, lecz ma stanowczą ingerencyę co do formalnej strony jego spraw i pod tym względem przysługuje jej veto. Budżet Syndykatu corocznie przedkładać należy „Ice", która go może przyjąć lub odrzucić, nie wolno mu zaciągać pożyczki bez zezwolenia „Iki". Jej zastępcę w Palestynie należy zapraszać na wszystkie posiedzenia kierownictwa. Wszystkie wydatki, przekraczające zwykły budżet roczny, muszą uzyskać aprobatę „Iki". Szczególnie czuwa „Ika" (lub jej zastępca w Palestynie) nad tem, ażeby ilość winogron, przerabianych w piwnicach Riszon le Zion i Zychron Jakob, nie przekraczała pewnego maximum: w piwnicach Riszon — 7,500.000 kg., w Sichron Jakob — 2,250.000 kg.

∴∴∴ „Ika" przyznaje Syndykatowi na początkowy okres 5-o-letni prowadzenia interesów następującą subwencyę (nie pożyczkę): na rok 1906—07. — 593.000 fr., na rok 1907—08. — 393.000 fr., na rok 1908—09. — 293.000 fr., na rok 1909—10. — 193.000 fr., na rok 1910—11. — 93.000 fr.

∴∴∴ „Kontrakt niniejszy ma w ciągu pierwszego roku (1906—07) charakter prowizoryczny, „Ice" przysługuje prawo rozwiązania kontraktu bez podania powodów. W razie, gdyby przed upływem dziesięciolecia kontrakt zerwano, bądźto ze strony „Iki", bądź ze strony Syndykatu, będzie on obowiązany zwrócić „Ice" wszystkie nieruchomości i ruchomości (w stanie dobrym), jakoteż długi zaciągnięte u barona. Ewentualne spory między Syndykatem a „Iką" (szczególnie co do interpretacyi kontraktu) rozstrzyga sąd rozjemczy, do którego Syndykat wybiera jednego sędziego, „Ika" — drugiego; 3-ci sędzia zostaje wybrany z pośród żydowskiego konsystorza wyznaniowego w Paryżu. — Uchwały kierownictwa Syndykatu zapadają większością głosów. W razie zaś, gdyby zastępcy jednej kolonii reprezentowanej w kierownictwie przekonali się, że zapadła uchwała może w wysokim stopniu zaszkodzić sprawie kolonizacyi, mają odnieść się z zażaleniem do „Iki" (lub jej zastępcy w Palestynie), — która sprawę rozstrzygnie. — Zwieziono w tym roku do piwnic Riszon le Zion ogółem 6,024.600 kg. winogron. — Ogólny majątek Syndykatu po objęciu piwnic wynosił 4,405.033 franków.

⁂ W Riszon le Zion w tym roku było 206 rodzin=909 osób. Ilość rzemieślników (nie wliczając robotników) jest dość znaczna. Nadto jest w kolonii lekarz, aptekarz, czterech nauczycieli, nauczycielka, pięciu tzw. melamedów, jeden kantor, jeden muzykant, dwóch szkolników i td. Wydatki na talmud-thorę 3.300 fr., wydatki szkolne — 8.397 fr. Do szkoły freblowskiej (i szkoły przygotowawczej) uczęszczało 94 dzieci, do szkół normalnych 83 dzieci—razem 173 dzieci. Apteka wydała w tym roku leków za 4.245 fr., darmo (robotnikom zajętym w piwnicach, dla których Administracya daje roczną subwencyę 1.500 fr., i robotnikom biednym) za 944 fr.

⁂ Towarzystwo „Achuza" (założone celem zakupywania ziemi w pobliżu Riszon le Zion) zakupiło w tym roku 650 dunamów ziemi. Założono drugie towarzystwo o podobnym celu pod nazwą „Riszonia". Liczba odebranych pocztą listów i pakunków w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 10%. Wspólne wydatki gminne wynoszą 16,935 fr.; tytułem podatków zapłacono 21.231 fr.

ROK 5667. (1906—7).

⁂ Jak wiemy, odbyło się 1-go lipca 1906. faktyczne objęcie piwnic przez Syndykat. W miesiącu tischri 5667. odbył się uroczysty akt oficyalnego objęcia piwnic i podpisania kontraktu między „Iką" a Syndykatem.

⁂ Trzech kupców żydowskich z Łodzi odniosło się do Komitetu wykonawczego w Riszon le Zion z prośbą o zezwolenie im na założenie obok piwnic pralni wełny dla przemysłu tkackiego i na posługiwanie się siłą parową motorów znajdujących się w piwnicach. Komitet uczynił decyzyę swą zależną od wyniku dochodzeń, czy założenie takiej fabryki nie jest połączone ze szkodą dla zdrowia kolonii.

⁂ W roku 5667. Syndykat udzielił koloniom Rechowoth i Petach-Tikwah pożyczki w kwocie 75.000 fr. na założenie osobnych piwnic. W ciągu roku wyrwano w Riszon le Zion winorośle na obszarze 1.607 dunamów. Na pokrycie wydatków założenia nowych plantacyi wyznaczył Syndykat kwotę 290.000 fr.

⁂ Kilka słów jeszcze o działalności „Karmelu Wschodniego", powstałego z końcem roku 1902. 19-go ijar 5666. (w maju 1906) odbyło się Walne zgromadzenie akcyonaryuszy tegoż Towarzystwa. Dyrektor Głuskin przedstawił sprawozdanie, z którego wynika, że w pierwszych 15-u miesiącach sprzedano 8.740 hektolitrów wina za 185.525 fr.; w ostatnich miesiącach (tj. w ciągu roku 1905) 5.375 hl. za 116.375 fr.; — razem 14.115 h. za 301.900 fr.

⁂ 1-go ijar roku 5667. odbyło się drugie Walne zgromadzenie akcyonaryuszy „Karmelu Wschodniego". Sprawozdanie ze wszystkich lat poprzednich wykazało znaczny deficyt. Do końca roku 1904. wynosił deficyt 32.290 fr., za rok 1905. — 12.757 fr., za rok 1906 zaś tylko już 1.171 fr.; razem niedobór wynosi 46.218 fr. Bądź co bądź jak widzimy, deficyt „Karmelu" z roku na rok się zmiejsza.

⁂ Na zakończenie pragniemy podać kilka dat o obecnym stanie kolonii. Jak wysoko stoi Riszon le Zion pod względem etycznym świadczy to, że w ciągu 25-u lat istnienia kolonii nie popełniono tam ani jednego przestęp-

stwa, tak że sądów tureckich ani razu nie wezwano do wmieszania się w życie wewnętrzne kolonistów. Wszystkie spory prywatne pomiędzy kolonistami zawsze łagodzi sąd rozjemczy, złożony z samychże kolonistów. Fakt ten wymownie świadczy o bezpodstawności twierdzenia, jakoby Żydzi nie umieli sami rządzić sobą.

⁂ W kolonii istnieje szkoła normalna dla chłopców i dziewcząt, złożona z czterech klas i jednej klasy przygotowawczej. Ilość godzin szkolnych wynosi w każdej klasie tygodniowo 28—37. Przedmiotami nauki szkolnej są: język hebrajski, biblia, modlitwy i rytuały żydowskie, historya żydowska, rachunki, geografia (szczególnie geografia kraju) i inne wiadomości (rachunki i ogólne wiadomości z językiem wykładowym francuskim), język francuski, arabski, szycie, śpiew, rysunki. Prócz tego istnieje w Riszon le Zion talmud-thora, złożona z pięciu klas. Do szkoły tej uczęszcza 50-u uczniów. Wykłada się w niej: biblię, gramatykę hebrajską, talmud (wraz z komentarzami rabinów), księgi rytualne, modlitwy; z przedmiotów ogólnych: pisanie, rachunki. Ilość godzin tygodniowo: w pierwszych trzech klasach 38, w dwóch ostatnich 43. Talmudu uczą tylko w dwóch ostatnich klasach (20 godzin na tydzień).

⁂ Gmina Riszon le Zion liczyła w lecie 1907. r. 206 rodzin=909 osób. Liczba ta obejmuje ezrachim (posiadaczy gruntów i realności) — 85 rodzin=406 osób i toszawim (rzemieślników, nauczycieli, urzędników, robotników i t. p.) — 120 rodzin=503 osób. Z tych 909-u osób jest 257 poddanych tureckich.

⁂ Biblioteka gminna w Riszon le Zion umieszczona w Domu ludowym składała się w roku 1905. z 424-ch dzieł hebrajskich i z 1079-u dzieł rosyjskich, niemieckich, francuskich, angielskich i innych. Stale przychodzą gazety w następujących językach: w hebrajskim 7, w żargonie 6, w francuskim 5, w niemieckim 5, w angielskim 1. W roku 1905. w kolonii faktycznie było wogóle 48 gazet w 7-u językach i 135-u egzemplarzach.

⁂ Mieszkańcy Riszon le Zion dają swym dzieciom imiona czysto biblijne (z jedynym wyjątkiem imienia Herzl), jak: Athniel, Abinoam, Jiszaj, Jaszawam, Eljasaf, Ben-Karmi, Keziah, Bathszua, Chawiwah, Chasidah, Hadasah, Ruchamah i t. p.

⁂ Ulic jest w Riszon le Zion 9. (Ulica „Rotszylda“, „Herzla“, „Pinskera“, „Mohiliwera“ i inne).

⁂ Obszar Riszon le Zion obejmuje obecnie (t. j. w lecie 1907.) 12.700 dunamów. Ponieważ w ostatnich dwóch latach wyniszczono 1606 dunamów pokrytych winnicami, które dotychczas wydawały 258.600 kilogr. winogron, przeto plantacye Riszon le Zion dzielą się obecnie jak następuje: 4238 dunamów winnic (dawniej — 5895 dun.), 1926 dunamów plantacyi migdałowych (w roku 1905. — tylko 485 dun.), 100 dunamów drzew oliwnych, 200 dun. rajskich jabłek, 12 dun. ethrogim, 26 dun. drzew eukaliptusowych, kilkadziesiąt dun. bodziszka, (geranium) i inne. Ponieważ w ostatnim czasie zapomocą motorów ułatwiono wykopywanie studzien, przeto sadzenie drzew owocowych różnych gatunków rokuje kolonistom lepszą przyszłość.

⁂ Grunt Riszon le Zion jest pagórkowaty; na pograniczu zachodniem kolonii

rozpościerają się wyżyny piaszczyste, ciągnące się aż do wybrzeża morskiego. Poziom kolonii znajduje się do 70-u metrów nad pow. morza. Grunty nie nadają się do uprawy zboża, lecz tylko do plantacyi. Klimat kolonii jest umiarkowany; od października do końca marca minimum temperatury wynosi 5·5° do 0·2° C, maximum 25° do 30° C; od kwietnia do końca września minimum 14° do 2° C, maximum 27° do 35° C.

Dni deszczowych jest w ciągu roku 35 do 65. Deszcze padają w dwóch porach roku; pierwsze czyli wczesne deszcze (joreh) padają w miesiącu cheszwan (w październiku), drugie czyli późne deszcze (malkosz) padają w kwietniu. Temperatura wody w kolonii jest w lecie i w zimie ta sama: 20° C. Woda jest lekka i przyjemna do picia. Wogóle klimat Riszon le Zion jest nadzwyczaj zdrowy.

M. SMILIAŃSKI — Jaffa.

Bank kolonialny i fundusz narodowy oraz ich znaczenie dla Palestyny.

a) BANK KOLONIALNY.

Po syonizmie politycznym, który składał się z samej dyplomacyi, pozostały nam instytucye, które wprawdzie nie zdołały spełnić swego zadania dyplomatycznego, ale teraz mogą stanowić zdrowy podkład dla szerokiej pracy kolonizacyjnej. Tak n. p. Bank.

Z pierwszej próby, którą przedsięwziął Bank kolonialny swoją filią w Palestynie, „Anglo Palestine Company“ w Jaffie, możemy wywnioskować, jak dalekie pole dla skutecznej działalności otworzyłoby się tu Bankowi naszemu, gdyby się zajmował wyłącznie pracą kolonizacyjną.

Na zgromadzeniu w Jaffie oświadczył przewodniczący A. C., że A. P. C. osiągnęła już taki stopień rozwoju, że do wszystkich jej propozycyi przykłada się największe znaczenie, podczas kiedy wszelkie inne propozycye, przychodzące ze wszystkich stron Palestyny, przyjmuje się tylko z nieufnością. A. P. C. jest pierwszą instytucyą publiczną w Palestynie, która nie tylko pieniędzy publicznych nie przetracała, ale nawet przynosi zyski i stoi o własnych siłach. Zniszczyła ona przez to bajkę, — która znalazła wiarę nawet u nas, syonistów, — że w Palestynie można pracować tylko ze stratami. Tworzy ona początek nowej ery w sprawie stosunków tutejszych do kapitałów publicznych; kapitały takie uchodziły tu za niczyją własność, i czego by nikt nie odważył się robić pieniądzmi swoimi, to czynili tu nasi przywódcy pieniądzem publicznym; — tej zgniliźnie położyła koniec A. P. C. Nauczyła ona publiczność stosować tę samą ostrożność wobec pieniędzy publicznych, jak wobec swoich własnych.

Prawda, że syoński charakter naszego Banku prawie się nie przejawia, i niema prawie różnicy między Bankiem naszym a innym bankiem prywatnym, który pracuje tylko dla zysku. Co do mnie, uważam to — do czasu przynajmniej — za wielką zaletę Banku. Przedewszystkiem bowiem Bank nasz musi się stać b a n k i e m tj. instytucyą finansową, starającą się powiększyć swe kapitały przez korzystne transakcye, bo gdyby tem nie był, nie mógłby nigdy osiągnąć wyższego stopnia rozwoju.

Teraz zaś, gdy Bank przebył szczęśliwie stadyum przygotowawcze, rozszerzy on koniecznie swój zakres działania i zbliży się coraz więcej do swych zadań syońskich: ma on zwiększyć w Pal. żydowski kapitał, podnieść żyd. handel i przemysł. W tym celu musi on zakładać filie w Pal. samej i na blizkim Wschodzie, gdzie jedynie istnieje możność rozrostu i rozwoju dla żyd. handlu. Musiałby on dać kupcom żyd. większe prawa, udzielać im wiekszego kredytu, zmniejszyć dyskont i td. Niestety Żydzi palestyńscy zajmują się tylko handlem drobnym, wielki jest w rękach nie-Żydów; głównem zadaniem A. P. C. byłoby więc, przenieść w ręce żydowskie wielki handel, jako to przywóz nafty, cukru, wywóz zboża i t. p. A. P. C. musiałaby być pomocna przy zakładaniu towarzystw handlowych, któreby były w posiadaniu znaczniejszych środków. Dla opanowania przywozu nafty zakładano już kilkakroć żyd. towarzystwa, które atoli z braku oparcia finansowego runęły; teraz nadeszła chwila, aby dać owym towarzystwom możność utrwalenia swej egzystencyi. — Aby tym zadaniom podołać, musiałby Bank powiększyć swe fundusze.

Jeżeli powiedziałem, że w pracy A. P. C. nie przejawiał się prawie wcale charakter syoński, to rozumiem to tylko względnie, w stosunku do tego, czego żądać możemy i powinniśmy od niej, jako instytucyi syońskiej; ale już w jej dotychczasowych pracach znajdujemy dużo czynów korzystnych z punktu widzenia kolonizacyi; tak np.:

Towarzystwo „Geulah“ znalazło przy wszystkich swych przedsięwzięciach poparcie prawne i pieniężne u A. P. C., która też była pomocna przy prawnem uporządkowaniu „Oscheru“ w kilku koloniach; założyła ona w kilku miastach i koloniach spółkowe kasy kredytowe, z których korzystały setki potrzebujących kredytu; udzielała kredytu towarzystwom kupującym i uprawiającym grunt rolny w celu dalszej sprzedaży, jakoteż nowym i starym fabrykom żydowskim. Związek winiarzy w Rechowoth i Petach-Tikwah, którzy z własnych środków i na własne niebezpieczeństwo próbowali wyrobu i sprzedaży wina, przez co sprowadzili na inne tory kwestyę winną w Palestynie — również znalazł poparcie u A. P. C., a także kolonie, żyjące z uprawy zboża, miały tu kredyt aż do sprzedaży plonu.

Kilku naszych towarzyszy protestuje jednak przeciw postępowaniu A. P. C., zarzucając jej, że:

1) udziela kredytu tylko zamożnym, a nie ubogim; 2) nie zerwała stosunków z kolonistami w Petach-Tikwah po ich walce z robotnikami; 3) daje posady nie tylko syonistom; 4) daje kredyt także nieżydowskim kupcom. Panowie ci zdają się zapominać, że Bank musi się starać o utrzymanie swego kapitału, że ma on istnieć jako bank, a nie jako kasa zapomogowa. Dalej zupełnie naturalnem jest, że koloniści w Petach-Tikwah, o ile zasługiwali na kredyt pierwej, nie

stracili kredytu, gdy są „reakcyjni“ i wszczęli walkę z robotnikami; Bank bowiem powołany jest wprawdzie wpływać na życie tutejsze, ale nie ma być biczem dla „zacofańców“. Nie może on też być przytułkiem dla każdego syonisty, jeżeli nie jest dostatecznie zdolny i przygotowany dla odnośnego urzędu. Ba, musimy nawet wyraźnie powiedzieć: Także A. P. C. jest bankiem, t. zn., instytucyą starającą się o zysk i nie może zamknąć kasy dla nie-Żyda, jeżeli tenże zasługuje na kredyt, bo gdyby się wyrzekł zysku w danym wypadku, to sprawiłby tylko tyle, że skorzystałby z tego bank niemiecki albo francuski...

Widzimy, jak nasza kolonizacya w Palestynie potrzebuje banku i mimo wymienione „usterki“, uzasadnione naturą każdego banku, leży przed nami piękna przyszłość wielkich przedsiębiorstw, którychby mógł dokonać Bank kolonialny, gdyby tylko wszystkie swe kapitały ulokował w Palestynie. Podczas kiedy w dyplomacyi europejskiej mógłby Bank kolonialny ze swoim małym kapitałem odegrać rolę tylko bardzo drobną,—bo nie takiemi sumami uprawia się dyplomacyę w Europie — a w wielkim handlu światowym reprezentuje bardzo małą siłę, — mógłby on w naszej wewnętrznej pracy palestyńskiej stanowić czynnik bardzo potężny. W ubogiej w kapitały Palestynie nawet pieniądze naszego Banku mają wielkie znaczenie, a oprócz znaczenia jego dla podniesienia handlu i położenia ekonomicznego Żydów palestyńskich, mógłby on przynieść też wielką korzyść jako pośrednik pomiędzy rządem a Żydami, chcącymi się osiedlić, — jako *generalna reprezentacya* tych Żydów. A nawet mógłby się stać centralą dla całej pracy kolonizacyjnej. Chwilowo widzę w Banku kolonialnym jedyną instytucyę, przez którą moglibyśmy scentralizować wszelką pracę syonistyczną w Palestynie. Tego wprawdzie nie dokona się przez noc, ale możliwość tego istnieje.

Filia Banku kol., która od trzech lat pracuje w Palestynie i jest co do praw i środków bardzo ograniczona, mimo to jednak wykazała, że w Palestynie jest miejsce dla szerokiej akcyi bankowej, jakiej nam potrzeba. A. P. C. przygotowała grunt pod wielkie przedsiębiorstwa handlowe i dlatego już czas, aby *Bank kolonialny przeniósł środek ciężkości do Palestyny.* Jak to się ma stać — odpowiedzą nam powołani do tego. Centralą B. K. musi być Jaffa, a nie Londyn, a wtedy mógłby on być centralą całej pracy syonistycznej. Jak ma się dokonać ta centralizacya?

B. K. centralizuje swój kapitał w Palestynie, a jego dyrektor zostaje przez kongres wybrany jako jedyny przedstawiciel Organizacyi syońskiej i musi swą siedzibę mieć w Jaffie. W Londynie pozostaje stałe biuro B. K. dla ułatwienia stosunków z rządem angielskim. Pod nadzorem tego dyrektora odbywa się cała praca praktyczna w Pal., zarówno ta, którą wykonują instytucye syońskie same, jak i praca tych instytucyi, które stoją pod wpływem syonizmu i mają stosunki pieniężne z Bankiem, jak n. p. Komitet Odeski, „Geulah“; wszystkie one pozostają w stosunku federacyjnym do B. K.

Każda praktyczna instytucya w Pal. znajduje się pod zarządem własnego kierownika, który na swojem polu jest fachowcem; cała wewnętrzna praca dokonywa się w zależności od tego kierownika, który też za tę pracę jest odpowiedzialny. Wszyscy ci samodzielni kierownicy podlegają co do swego budżetu

kontroli dyrektora Banku. Ten ostatni i samodzielni kierownicy wybierają z pośród siebie komitet jako kolegium, którego uchwały odnośnie do spraw lokalnych są dla A. C. obowiązujące, gdy tenże żadnej pracy palestyńskiej nie może podejmować bez zasięgnięcia opinii komitetu centralnego w Jaffie.

Należy też pamiętać i o tem, że instytucye dla rozmaitych gałęzi pracy syońskiej w Pal. nie powinny być utworzone odrazu sztucznie, aby nie musiały szukać zajęcia. Instytucye utworzone na rozkaz z góry są wątpliwej wartości, stanowią tylko przeszkodę i najczęściej giną. Tylko takie instytucye mogą otrzymać autonomię, które już wykazały swą niezależną żywotność i racyę bytu.

Oprócz kontroli i centralizacyi wszystkich naszych czynności ma B. K. jeszcze następujące zadania: 1) pomoc prawna, 2) wydatny kredyt, 3) stworzenie systemu w zakupnie ziemi.

Ad 1. (Pomoc prawna). Filie otwierane przez Bank w centralnych punktach kraju mają pośredniczyć między naszą pracą kolonizacyjną a miejscową reprezentacyą rządu; najważniejszą jest taka filia w Konstantynopolu: jest ona powołana do zastępstwa żądań centrali syonistycznej wobec rządu centralnego.

Nadszedł czas, żebyśmy się przekonali, że nic nie należy podejmować w Pal., co nie jest dozwolone ustawą. Żeby zaś, nie budować na lodzie, musimy mieć w Pal. zastępcę, którego zadaniem będzie starać się o te wszystkie koncesye, które nam są potrzebne, jak koncesye handlowe, przemysłowe, budowlane i t. p. Rozumie się, że te usiłowania zastępcy nasi podejmować mają na koszt i żądanie tych osób, które ich potrzebują. Ale wszystkie te akcye mają być podejmowane przez jednego i tego samego zastępcę, a tym może i winien być tylko Bank kolonialny i jego filie. Jasnem jest również, że praca ta nie może być wykonana odrazu, lecz stopniowo, według sentencyi ojców naszych: „Nie jest twoim obowiązkiem pracę skończyć, ale nie jesteś wolny od obowiązku rozpoczęcia jej“, — gdyż czego nie zaczniemy, tego też nigdy nie dokonamy.

Ad 2. (Udzielanie kredytu). U osiedlającej się teraz i osiedlonej już dawniej ludności żyd. widzimy dążenie do rozległej inicyatywy handlowej i przemysłowej. B. K. musi poprzeć te usiłowania, które otwierają nam perspektywę na kapitalistyczną przyszłość Pal. Chociaż możemy się zgodzić na żądanie, aby B. K. otworzył bank agrarny (powody podamy później), to jednak sądzimy, że B. K., utrwaliwszy dostatecznie swój byt, powinien otworzyć większy kredyt dla tego rodzaju kolonizacyi (handel i przemysł), niż mogła to dotychczas czynić A. P. C. Każdej znaczniejszej inicyatywie, bądźto jednostek bądź towarzystw prywatnych, powinien B. K. udzielić pożyczki w wysokości kapitału włożonego przez samego przedsiębiorcę na przeciąg lat 18-u, tak aby kapitał z 4% odsetkami spłacany był w rocznych ratach. Taka działalność będzie bez wątpienia skuteczna, i gdyby z czasem zyskała większą rozległość, to z pewnością mógłby B. K. na swą odpowiedzialność otrzymać kapitały żydowskie, nie tylko syonistyczne, dla pracy kapitalistycznej w Pal. Kilka ważnych, zasługujących na kredyt, przedsiębiorstw tego rodzaju mamy już w Palestynie i szerszy udział B. K. w tychże będzie impulsem do znacznego powiększenia się ich liczby, — a tem samem zapanuje w kraju naszym nowy prąd życia.

∴∴∴ Ad 3. (Stworzenie systemu w zakupnie ziemi).

∴∴∴ Chociaż zakupno ziemi w Pal. jest naszem głównem zadaniem, to jednak nie powinno ono być uprawiane w pośpiechu, nagłymi skokami, lecz z wielką ostrożnością. Zakupno ziemi w Pal. jest na ogół bardzo zawikłaną sprawą i przez przedwczesny pośpiech można narazić na niebezpieczeństwo kapitał żydowski. Naszem zdaniem sprawa ta powinna być oddana tow. „Geulah" a nie Bankowi, który jako bank nie może swych pieniędzy inwestować na dłuższy czas w roli. „Geulah" powinna stać pod nadzorem B. K., który ma jej udzielać potrzebnego kredytu i zarazem starać się, aby żadna inna instytucya żyd. nie zajmowała się zakupywaniem ziemi, a to celem ominięcia konkurencyi, która podnosi ceny ziemi i niszczy przez to żyd. pieniądze. Zakupno ziemi ma odbywać się tylko na żądanie osób prywatnych, które wręczają Bankowi swe pieniądze, na kupno przeznaczone, a którym Bank gwarantuje pewność prawną. Z czasem mógłby Bank przystąpić do zakupna ziemi na własny rachunek, o ile okaże się odpowiedni popyt. Tak otworzyłby sobie Bank dalekie widnokręgi: mógłby się zajmować melioracyą zakupionego gruntu, osuszaniem bagien, budową dróg do miejsc centralnych. Rozumie się, że taka praca może się rozwijać tylko zgodnie z inicyatywą prywatną i z żądaniami kolonistów — i że należałoby ją oddawać towarzystwom prywatnym, któreby się nią zajmowały na własne niebezpieczeństwo, pod nadzorem Banku.

∴∴∴ Gdy wszystkie te gałęzie pracy będą uporządkowane i rozwinięte, możnaby przystąpić do utworzenia ogólnej żydowskiej organizacyi w Pal., pod kierownictwem syońskiej centrali i na tych podstawach, na których założono ją dawniej przed czasem, kiedy to w braku potrzebnych warunków upadła. (Mowa o założonej przez Ussischkina organizacyi, której członkami mogli być tylko ludzie, nie żyjący z chaluki.)

∴∴∴ Naturalnie, że zarys niniejszy jest programem maksymalnym, który nie może być przeprowadzony odrazu. Musi on być przeprowadzony powoli, z ostrożnością, która też niekiedy zdolna jest odłożyć rzeczy, na które czas już przyszedł, aby nie stały się inne, na które jeszcze nie nadszedł.

b) FUNDUSZ NARODOWY.

∴∴∴ Od początku naszego ruchu narodowego, po dziś dzień chromamy na jednem: nie umiemy czekać, nie mamy cierpliwości do wielkiej pracy przygotowawczej, by zabrać się do czynu dopiero wtedy, gdy jest on już mniej lub więcej przygotowany. Wyrzuca się pieniądze i nie otrzymuje nigdy czegoś skończonego.

∴∴∴ To samo zjawisko zauważamy też odnośnie do Funduszu Narodowego.

∴∴∴ Jeżeli tylko na chwilę rozważymy stan rzeczy, nie oddając się fantazyom, zrozumiemy jasno, że F. N. nie będzie miał żadnego znaczenia, jeśli przystąpi do wielkiej pracy z małymi środkami. — Oto powody, dla których F. N. nie powinien przystąpić jeszcze do pracy:

I. Małymi środkami można kupić tylko małe grunty, a te nam nie wystarczają: 1) bo małe grunty drogo wypadają, 2) nie mogą stać pod jednolitym zarządem ani nie mogą być jednolicie uprawiane, a każdy fachowiec wie, jak obce parcele, przerywające całość kompleksu, przeszkadzają większym pracom melioracyjnym; 3) wydatki uboczne, spory graniczne i inne przeszkody są równie wielkie przy małych jak przy wielkich zakupnach.

II. Gdyby F. N. zaczął pracować zaraz swoimi środkami, nie pracowałby na swojem polu. Chcę to objaśnić. Każdy znający Palestynę wie, że jest ona podzielona na dwie części przecznicą od południowego zachodu na północny wschód. Jedna część (południowo-wschodnia) jest po większej części równiną, nadającą się jakością i warunkami klimatycznymi do wielkiej gospodarki rolnej. Gospodarka może się tu odbywać według najnowszych sposobów nowożytnej techniki, a także główny brak, mianowicie naturalnej wody, może być środkami technicznymi usunięty. Część ta jest rzadko zamieszkana, a i ta nieliczna ludność nie jest stale osiedlona, lecz wędruje i nie ma naturalnej spójni z rolą.

Te dwie właściwości kwalifikują w wysokiej mierze ten kraj do szerokiej i wielkiej gospodarki rolnej, stosownej dla naszych celów. Druga część jednak (północno-zachodnia) składa się przeważnie z gruntu piaszczystego, gór i dolin i nie nadaje się należycie do wielkiej uprawy zboża. Nawet dobre miejsca tu nie nadają się do nowożytnej uprawy zboża, bo są małe i nie posiadają stosownego klimatu. Właśnie ta część jest osiedlona i są tu obszary tak zaludnione, że nie ma już miejsca dla nowoprzybywających rolników drobnych. Ludność tam jest stała, żyje w swych domach, przywiązana do gleby, z którą nie rozstanie się za nic w świecie. Okoliczności te sprawiają, że ta część jest dla kolonizacyi chłopskiej na większą skalę nieużyteczna. Tu można kupować tylko małe obszary, a nowoprzybyli będą zawsze mniejszością wobec autochtonów. Zato jest tu miejsce dla kolonizacyi przemysłowej, gdyż to, co dla kolonizacyi rolnej odczuwa się jako brak, jest dla przemysłowej zaletą; ludność chłopska bowiem sprzedaje materyał surowy i kupuje przerobiony, jako gotowy produkt.

Z tego wynika: Fundusz Narodowy, jeśli ma odegrać rolę kierującą w kolonizacyi rolnej, musi się starać, by otrzymał *pierwszą* część kraju jako pole swej pracy. Pracę tę może — rozumie się — rozpocząć tylko wtedy, gdy będzie rozporządzał wielkimi środkami, gdyż swymi małymi środkami mógłby działać tylko w części drugiej. Przez taką pracę jednak traci możność pracy wielkiej, jedynie godnej znaczenia Funduszu Narodowego, tj. pracy wielkimi środkami w części *pierwszej* kraju.

Ci, którzy sądzą, że F. N. musi natychmiast przystąpić do zakupna ziemi, przytaczają następujące argumenty:

1) Niemcy uprzedzą nas w zakupnie ziemi.

2) Ceny gruntu podskoczą i trzeba będzie płacić 5 milionów za obszar, który dziś kosztuje milion.

Pierwszy argument—to tylko przywidzenia kilku zbyt „gorliwych“; bo gdyby obawa przed Niemcami była uzasadniona, to bylibyśmy straceni: co znaczą nasze sumy przeciw miliardom niemieckim? Gdy rząd niemiecki chciał owładnąć Po-

znańskiem, ofiarował na ten cel ½ miliarda marek, a my mamy dotychczas tylko jeden milion! Gdyby niemiecki rząd uznał za konieczne nabywanie obszarów w Palestynie przez prywatne zakupna, to mógłby i na ten cel zdobyć się na miliard. Ale na szczęście interes niemiecki nie wymaga roli w Palestynie. (Nieliczne kupna, mimo to dokonywane, są natury prywatnej i przypadkowej). Nie dajmy się więc straszyć bezpodstawnie i nie popełniajmy gwoli czczym fantasmagoryom czynów, które nam tylko na szkodę wyjść mogą.

∴∴∴ Argument drugi zawiera dużo prawdy, zwłaszcza teraz, gdy powstają nowe koleje. Ale jeśli wydamy nasz milion na takie „czyny“, połączone z niebezpieczeństwem, to czyż przez to uratujemy sytuacyę? Podnoszenie się cen dowodzi tylko, że musimy—póki czas—przygotować się do pracy w wielkim stylu, ale nie dowodzi nam, że mamy zmarnować swe siły, zanim jeszcze zebraliśmy ich dosyć, by dokonać czegoś wielkiego. Kto wie, czy to niekorzystne położenie nie da się zmienić na lepsze, czy nie stanie się ono atrakcyą dla żydowskiego kapitału?

∴∴∴ Pamiętajmy, że bez znacznych środków, bez odpowiednich ludzi i bez koncesyi dla nabywania ziemi F. N. nie może rozpocząć pracy, nie może osiągnąć rezultatów.

M. T.

Stosunki klimatyczne w Palestynie.

LITERATURA:

Hilderscheid: Die Niederschlagverhältnisse Palästinas in alter und neuer Zeit — ZDPV XXV.
Ankel: Grundzüge der Landesnatur des Westjordanlandes.
Chaplin: Das Klima v. Jeruzalem (bearb. v. Kersten) — ZDPV XIV.
Anderlin: Der Einfluss der Gebirgswaldungen des nördlichen Palestinas auf die Vermehrung des Niederschlages.
Kuhn: Beitrag zur Kenntniss des Temperaturganges zu Jeruzalem (Sitzb. d. Kgl. bayr. Ak.).
Buhl: Geographie des alten Palästina.
Ritter: Erdkunde [West-Asien t. 15—17].
Altneuland; ZDPV i MDTV: Wetterberichte aus Palästina — bearb. v. Dr. Blanckenhorn.
Baedeker's: „Palsätina u. Syrien“.

STACYE METEOROLOGICZNE.

∴∴∴ Nieliczne i niedokładne mamy wiadomości o zjawiskach atmosferycznych w Palestynie. Dłuższy czas nawet polegała cała nasza wiedza w tej mierze na

przypuszczeniach, przyjętych wedle krótkich spostrzeżeń, jakie poczynili w tym kraju podróżnicy. Najlepsze wiadomości mamy z Jerozolimy; stacye meteorologiczne*) tam bowiem funkyonują już od roku 1846. i pozostają obecnie w rękach ang. tow. „Palestine-Exploration-Fund“. Dzięki inicyatywie Dr. Kerstena założyło niem. tow. „Deutscher Palästina Verein“ (DPV) szereg stacyi meteorologicznych. Znajdują się one w okolicach nadbrzeżnych: w Gazie, Jaffie, Saronie, Wilhelmie, Haifie i w hotelu na górze Karmel; w okolicach górzystych: w Nabulus, Safed**), Nazareth, Bethleem i w syryjskim domu dla sierót w pobliżu Jerozolimy; w okolicach depressyi: w Tiberias, Jerychu***), Kasr-Hedżla; w Transjordanii: w Derat. Z ramienia komisyi naszej dla zbadania Palestyny powstały stacye w Sichron Jakob (Zammarin) i w kolonii Melhamije, nieco na południe od jeziora Genezareth****). Oprócz tego jest stacya w szkole rolniczej w Mikweh-Izrael, ale nie ogłasza swych wyników.

II. KLIMAT i CZYNNIKI NAŃ WPŁYWAJĄCE.

Przy badaniu klimatu zwracamy przedewszystkiem uwagę na opady atmosferyczne i na stan temperatury. Wszelkie inne okoliczności, jako czynniki, na klimat wpływające, bierzemy tylko o tyle w rachubę, o ile przyczyniają się do zmiany stanu temperatury lub opadów atmosferycznych. Do tych czynników zaliczamy: położenie geograficzne kraju, blizkość morza, wzniesienie ponad poziom morza i depresye, kierunek gór, stałe wiatry, prądy morskie, układ geologiczny kraju i lasy. Zwrócimy przeto najpierw uwagę na te czynniki.

1) Położenie geograficzne:

Palestyna leży między 30°30′ a 33°30′ pn. szerokości geograficznej, to też ma klimat subtropikalny, objawiający się tem, iż rok rozpada się na 2 — przez akwinokcye przedzielone — pory, na porę deszczową (Choref) i porę suchą (Kajic). Charakterystyczną dla tego klimatu jest ta okoliczność. że wahania temperatury dziennej są znaczne, a rocznej małe t. zn. że między dniem a nocą różnica jest znaczna, między miesiącami roku — mała.

2) Blizkość morza:

Okoliczność ta wpływa znacznie na złagodzenie silnych wahań temperatury dziennej, zwłaszcza w pasie nadbrzeżnym Palestyny, przez chłodne wiatry morskie w dzień a ciepłe, lądowe w nocy. Otrzymuje przez to ten pas nadbrzeżny wybitny charakter klimatu oceanicznego.

---

*) W Jerozolimie są 2 stacye: jedna w okolicy wyższej, druga w niższej.

**) Z powodu rychłego zwinięcia nie można tych stacyi brać pod uwagę.

***) W Jerychu stacya zwinięta.

****) Założone zostały w r. 1904. przy pomocy Dr. Blanckenhorna ze strony DPV. W Sichron Jakob czynił obserwacye Aronsohn, w Melhamije Szohan.

3) Wzniesienia i depresya:

❖ ❖ ❖ Wskutek tego, że przez środek Palestyny ciągną się w kierunku południowym znaczne łańcuchy górskie, tworzy się pas górzysty o obfitszych opadach atmosferycznych. Rozrzedzone bowiem powietrze górskie trudniej się ogrzewa niż w dolinach; gdy się przeto tu dostaną wiatry morskie z zachodu, nasycone parą, oziębiają się, wywołując deszcze. Zupełnie odrębną dla siebie całość pod względem klimatycznym tworzy dolina Jordanu (Ghôr). Depresya ta, włamując się nadzwyczaj głęboko w kredową płytę Palestyny, dzięki swemu nizkiemu położeniu i okoleniu zewsząd potężnymi, stromo opadającymi wałami górskimi, wykazuje klimat prawdziwie tropikalny. Mamy więc w tym pasie o klimacie wschodnio-afrykańskim znaczniejsze wahania temperatury dziennej a mniejsze rocznej niż w reszcie Palestyny.

4) Kierunek gór:

❖ ❖ ❖ W Palestynie kierunek łańcuchów górskich jest na całej prawie przestrzeni wybitnie południkowy. Dlatego też wstrzymują góry tak zachodnie, jak i wschodnie wiatry. Zachodnie wiatry deszczowe, uderzając o góry, odsycają się a do depresyi i Transjordanii dostają się prawie całkiem suche; wschodnie natomiast wiatry t. zw. „Sirokko", które przy dłuższem trwaniu potrafią wegetacyę nawet na znacznych przestrzeniach zniszczyć, powstrzymane zostają w górach, a jeśli sięgną nawet do nadbrzeżnych okolic, to już nie z tym strasznym skutkiem, co w Transjordanii lub w części Ghôru.

5) Stałe wiatry:

❖ ❖ ❖ Oprócz stałych wiatrów dziennych, lądowych i morskich, mamy w Palestynie stałe wiatry roczne, wykazujące rzadką regularność. W zimie panują przeważnie wiatry deszczowe z zachodu lub połudn. zachodu; w lecie bezdeszczowe z północy lub południa. Zauważono, że na 506 peryodów deszczowych 443 razy wiał wiatr zachodni. Przy wiatrach zachodnich powstają najczęściej burze. Przy przejściu wiatru zachodniego we wschodni powstają często silne i niszczące wiatry wirowe. Szczególną plagą dla kraju, szczęściem rzadką, jest wiatr wschodni, Sirokko, wiejący ze stepu (hebr. זלעפה), zwany także Chamsin. Zjawia on się zwłaszcza często przed okresami łagodnych deszczów, a więc na początku pory deszczowej i w kwietniu, a trwa nieraz i kilka dni. Za jego pojawieniem się temperatura niezwykle się podnosi, a w powietrzu unosi się delikatny pył, tamujący oddech. Zabójczy w otwartych miejscach, jest w mieście znośny, wysusza tylko organy oddechowe i wywołuje bezsenne noce i przykre a ciężkie sny. Gdy ma — choć zdarza się to bardzo rzadko — charakter burzy, wyrządzają jego gwałtowne uderzenia ogromne szkody. Zbliżanie się jego wskazuje czerwonawy obłok, o krawędziach bladejtęczy. Nieodzownym jego towarzyszem są wielkie pożary, przy lada nieostrożności wybuchające.

6) Układ geologiczny gleby:

❖❖❖ Przewaga pokładów glinki i kredy—przeważnie w dolinach—tworzy tam tzw. glebę zimną, zatrzymującą długo wilgoć; skaliste natomiast grunty — zwłaszcza w okolicach górzystych—bardzo szybko wyparowują swą wilgoć. Silny opad temperatury w nocy przy silnej wilgoci ziemi i w okolicach bezleśnych, które w Palestynie przeważają, wytwarza nadzwyczaj obfitą rosę — głównie w depresyi.
❖❖❖ Prądów morskich i lasów jako czynników klimatycznych nie uwzględnimy, jako że w Palestynie prawie całkiem nie istnieją.

III. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA KLIMATU PALESTYNY.

❖❖❖ Budowa i położenie Palestyny przyczyniły się do tego dziwnego zjawiska wielkich różnic klimatycznych na tym małym szmacie ziemi. Różnice te spotykamy wzdłuż jej szerokości, na przestrzeni niespełna 20-u mil, posuwając się od morza na wschód. Położeniem swem przynależy wprawdzie Palestyna do pasa subtropikalnego, ale liczne czynniki powodują takie znaczne zmiany, bądźto łagodząc, bądź zaostrzając klimat, że nigdzie nie spotykamy jednolitego, wybitnego charakteru klimatycznego. Palestyna też z tego względu nie da się dokładnie pod względem klimatycznym w całości ująć. Położenie jej na rozgraniczu trzech części świata, ten charakter jej jako pomostu, objawia się także i pod tym względem. Jest ona miejscem przejściowem do 3-ch różnych pasów klimatycznych i te pasy w niej się z sobą stykają. Pas klimatu śródziemnomorskiego, więc oceanicznego, który obejmuje w Palestynie ziemię nadbrzeżną i część pasa górzystego, pas klimatu tropikalnego, kontynentalnego w Ghôrze, podobnego do klimatu pn. wschodniej Afryki, pas klimatu stepowego, kontynentalnego we wschodnio-jordańskiej ziemi, podobnego do klimatu stepów zachodnio-azyatyckich — to są trzy pasy, do których i florę i faunę można ułożyć. — Podział ten ma za podstawę głównie stosunek wahań temperatury; opady atmosferyczne bowiem — z pewnemi tylko różnicami co do obfitości—pod względem rozmieszczenia w roku są prawie takie same we wszystkich pasach. Rok cały, co jest główną charakterystyką klimatu subtropikalnego, dzieli się na 2 pory: suchą i deszczową. Pora deszczowa znowu rozpada się na 3 okresy. W okresie pierwszym padają łagodne deszcze (Jore) przez październik i listopad, one rozmiękczają suchą glebę i czynią ją przydatną do uprawy. Po przerwie, trwającej do połowy grudnia następują obfite deszcze zimowe, które nawadniają cały kraj, wypełniają Wadi i cysterny. Po przerwie kilku — lub kilkunastudniowej, w marcu, następują łagodne deszcze późne (Malkosz), trwające do kwietnia, a nieraz i do połowy maja. One przyczyniają się zwyczajnie do dobrego żniwa, o ile — przynajmniej średnio — dopiszą deszcze poprzednich okresów pory deszczowej. Burze są wogóle dość rzadkie, taksamo nieczęsty jest grad. W porze deszczowej spada nieraz śnieg (w 22 latach 14 razy), ale nie długo się utrzymuje, najdłużej jeszcze w kraju wschodnio-jordańskim i w niektórych okolicach górzystych.

Tabela opadów atmosferycznych.[1)]

	Stacye	Wrzesień		Październik		Listopad		Grudzień		Styczeń		Luty		Marzec		Kwiecień		Maj		Czerwiec		Rok	
		Średni opad	Liczba dni	Średni opad	Liczba dni	Ś. O.	L. D.	Ś. O.	L. D.	Ś. O.	L. D.	Ś. O.	L. D.	Ś. O.	L. D.	Ś. O.	L. D.	Ś. O.	L. D.	Ś. O.	L. D.	Ś. O.	L. D.
Wybrzeże	Sarona	—	—	36·5	2·6	71·8	7·4	124·3	11·2	144·2	13·4	87·1	11·3	38·4	6·4	17·3	4·6	4·8	1·8	0·4	?	524·8	59·5
	Haifa	2·4	0·3	37·1	2·2	83·6	10	142·5	11·3	151·8	13	103·9	12·2	55·2	8	27·5	2·3	4·6	2·2	—	—	615	61·3
	Gaza	—	—	30·9	?	61	?	106	?	123	?	74·3	?	32·7	?	14·8	?	4	?	—	—	446·7	?
	Hotel na Karmelu	—	—	16·1	2·5	123·6	10·8	157·3	12·2	148·8	12·5	78·1	13·2	43·2	8·8	42·2	2·2	13·5	1·3	—	—	527·8	63·5
	Zamarin	1·5	1	32·3	6	27	3	247	14	132·5	8	116·5	9	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
	Wilhelmo	—	—	16·7	?	—	—	244	12	94·1	10	182·4	13	39·6	6	56·7	7	9	4	—	—	635·2	60
Pas górzysty	Jerozol. I.	0·8	0·2	9·4	1·6	61	5·4	141·7	9·8	164·4	11·9	129·2	10·5	107·3	8·9	41·1	5·1	6·3	1·6	0·2	0·1	561·8	56·1
	Jerozol. II.	—	—	9·4	2·7	47·6	7	105·8	7·7	143·7	14·7	105·4	10·3	92·3	12	33·3	2·7	6	1	—	—	543·3	83·4
	Syryjski dom sierót	—	—	10·3	2·3	57·9	9·3	118·7	9·7	151·9	12·3	122·5	10	80·9	9	28·5	2·3	1·8	0·7	—	—	572·5	56
	Nazareth	0·7	?	9·9	?	66	?	151·1	?	177·3	?	139	?	114·2	?	44	?	7·1	?	—	—	709·3	?
	Betleem	—	—	7·6	3·3	54·8	8·1	117·8	112	147·5	13·3	129·9	13·7	97·2		25·3	2·5	9·9	1·2	—	—	590·7	67·5
Depresya	Tyberias	—	—	16	1·4	14·4	2	94·7	11·4	113·1	11	69·9	9·9	50·4		37·4	4·1	3·8	1·6	—	—	446·1	56·6
	Melhamije	—	—	1	1	?	?	162·8	10	96·1	14	120·7	16	61·7		29·9	5	18·3	10	—	—	667·2	65
	Kasr-Hed.	—	—	?	?	30	?	68·5	7	25·5	3	52	5	?	?	28	1	13	1	—	—	187 ?	17?
W. J.	Derat	—	—	—	—	—	—	85·5	8	71·4	8	110·2	7	64·2	8	50·7	7	—	—			411·8	40

Tabela stanu temperatury.[2]

Miesiące	Wybrzeże	Pas gór	Depresya	Wsch.-Jord.
Styczeń	12°C	8·8°C	Przeciętna roczna temperatura 25°C	?
Luty	14·3	12·5		
Marzec	16·4	13·1		
Kwiecień	18·6	16·2		
Maj	21·9	20		
Czerwiec	24·8	22·5		
Lipiec	28·3	25		
Sierpień	28·5	25		
Wrzesień	27·5	23·1		
Październik	25·4	20·6		
Listopad	19·2	16·2		
Grudzień	16·4	11·9		
Średnia temperatura roczna	21·8°C	17·9°C		

UWAGA: 1) W tabeli opadów ma każda miesięczna rubryka dwie dalsze, z których jedna wyznacza średnią ilość opadów danego miesiąca, mierzoną w milimetrach na ombrometrze (jest to warstwa wody o tylu milimetrach wysokości, któraby ziemię pokryła, gdyby woda nie odpływała, nie wsiąkała w ziemię i nie parowała); druga rubryka wyznacza ilość dni danego miesiąca, na które te przypadały. — Miesiące lipiec i sierpień wypuszczono, gdyż w tych miesiącach niema opadów.

2) Kraj wschodnio-jordański ma przeciętną nieco mniejszą od przeciętnej wybrzeża, ale dokładnej cyfry podać nie można z powodu krótkich i niestałych obserwacyi.

IV. OMÓWIENIE TABLIC OPADÓW i TEMPERATURY.

1) Opady atmosferyczne:

⁂ Jak z tabeli opadów widać, to największe opady są w Nazareth, najmniejsze w Kasr-Hedżla, Tiberias i Derat. Pierwsze zatem miejsce pod względem ilości opadów zajmują okolice górzyste, średnie—wybrzeża, a ostatnie—położone w depresyi i kraju wschodnio-jordańskim. Przyczynę tego wyjaśniono. Jeżeli przyjrzymy się miesięcznej ilości opadów, to maximum prawie wszędzie przypada na styczeń i wszędzie prawie ilość opadów w tym miesiącu sięga ponad 100 mm. Wyniki z Zammarinu, Wilhelmy, Melhamije, Kasr-Hedżla i Derat nie wykazują w swych cyfrach powyższego zjawiska, co się da wytłumaczyć tem, że tylko krótki czas stacye te istnieją, przeto wyniki niebardzo są ustalone i pewne. Największy wzrost opadów z jednego miesiąca w drugi jest w Palestynie z listopada w grudzień. Deszcze pierwszego okresu (Jore) są obfitsze na wybrzeżach, 3-go okresu (Malkosz) w okolicach górzystych. Charakterystyczna dalej jest i ta okoliczność, że Betleem, mające stosunkowo małą ilość opadów wykazuje największą roczną liczbę dni deszczowych; intenzywność przeto deszczów w Betleem jest bardzo mała. W ogólności jednak nie tak mało jest opadów w Palestynie. We Wiedniu n. p. jest 500 mm. przeciętnej ilości opadów, w Berlinie 600 mm., w Kopenhadze 550 mm; przy tem porównaniu z okolicami Europy zachodzi w opadach Palestyny, tylko ta różnica że wykazują one wielką bardzo nieregularność i źle są w roku rozmieszczone. To skupienie opadów w jednej porze ma swoje dodatnie i ujemne strony. Dla uprawy n. p. wina takie rozmieszczenie opadów jest może odpowiednie, przy innych natomiast uprawach, o ile liczyć chcemy na dobre wyniki, musimy się już chwycić sztucznego nawodnienia. Choć Palestyna jest w lecie uboga w wodę, to przecież dosyć jeszcze jest wody,—jeśli n. p. na Jordan tylko zwrócimy uwagę,—aby nawodnić okolice mniej w deszcz uposażone. Można też odpowiednie ilości wody gromadzić podczas częstych i silnych opadów zimowych.

⁂ Pora deszczowa trwa zwyczajnie od października do maja. Najwcześniej, jak na to 35-oletnie obserwacye wskazują, wypadł początek pory deszczowej 1. października, najpóźniej 28. listopada, koniec zaś pory deszczowej wypadł najwcześniej 1. kwietnia, najpóźniej 31. maja. Miesiące zatem czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień są zupełnie bez deszczu. Zaznaczyć również należy, że na 21 lat raz tylko był peryod deszczowy 14 dni trwający, za to 23 peryodów suchych o liczbie dni od 16—20, a nawet 7 peryodów od 26—42 dni. Najlepiej poznamy ten stosunek peryodów deszczowych i suchych z tego, że 507 peryodów deszczowych objęło 1151 dni, a 485 suchych aż 3641 dni. Co się tyczy znowu kwestyi peryodów lat suchych i mokrych,*) nie mamy w tej mierze żadnych wyników ustalonych. Przypuszczenia tego rodzaju, że ekstremy obracają się w peryodach mniej więcej 8-o letnich, że więc po 8-iu latach suchych następuje odpowiedni peryod lat mokrych albo, że ten rok będzie suchy, w którym deszcz spadł we wrze-

*) Jako rok mokry w nauce przyjęty jest ten, którego ilość opadów sięga od 631·3 mm. do i ponad 813·4 mm. — suchy poniżej 661·8 mm.

śniu, nie mają na razie żadnego doświadczalnego uzasadnienia; jest to raczej tylko stwierdzenie faktu, możliwie przypadkowego.

2) Temperatura:

Z tablicy stanu temperatury jest widocznem, że stosunki ciepłoty są różne, zależnie od tego, w jakim pasie klimatycznym miejscowości się znajdują. Różnica ciepłoty dnia i nocy jest znacznie złagodzana w pasie nadbrzeżnym — a im dalej w głąb kraju, tem różnica ta się wzmaga tak, że w Ghôrze spada temperatura w nocy nieraz poniżej 0°C. Przeciętna temperatura w Palestynie w 3-ch pasach 14°C, 17°C, 22°C. Jeżeli porównamy te przeciętne z przeciętnemi innych miejscowości n. p. Berlina 9°C, Wiednia 9·6°C, Rzymu 16°C, Neapolu 16·6°C, widzimy, że w dwóch pasach różnica między temperaturą Pal. a Italii jest nieznaczna, a w 3-m pasie jest przeciętna głównie dlatego wyższa, iż zimy w Ghôrze nie są ostre. Na ogół więc temperatura wcale znośna. Najwyższa temperatura którą zaobserwowano wynosiła na wybrzeżu 31°C, w pasie górzystym 44·4°C, w pasie zaś depresyi już w cieniu taką temperaturę 44°C zauważono. Z powodu rozmaitości przeciętnych stanów temperatury w pasach klimatycznych, wypada i żniwo nie w tym samym czasie. Najwcześniej, bo z początkiem kwietnia, zaczyna się żniwo w dolinie Jordanu, z początkiem maja na wybrzeżu, a z końcem maja w górysztej okolicy.

ZDROWOTNOŚĆ KLIMATU PALESTYŃSKIEGO.

Liczne częstokroć głosy o szkodliwości klimatu palestyńskiego są zupełnie nieuzasadnione. Choroby zaraźliwe nie pozostają w żadnej łączności z klimatem, są raczej wynikiem opłakanych stosunków sanitarnych w kraju. Najczęstsza choroba malarya, występująca głównie w okolicach bagnistych, źle odwodnionych, da się przy racyonalnej gospodarce łatwo usunąć, jak to widzieliśmy przy założeniu kolonii Petach-Tikwah w bardzo niezdrowej okolicy. Opady są dość obfite, temperatura znośna nawet dla niebardzo przyzwyczajonego do upałów.

P. ALMONI — Lwów.

Ustrój polityczny i administracyjny państwa tureckiego w zarysie ogólnym.*)

Islam jest nie tylko religią państwową, lecz stanowi zarazem także ustawę, polityczną i cywilną, która normuje wszystkie stosunki życia państwowego

*) Na podstawie Dra W. Albrechta: Grundriss des osmanischen Staatsrechts—Berlin 1905. i Dra Arslaniana: Das gesamte Recht des Grundeigentums und das Erbrecht für alles Eigentum in der Turkei—Wien 1894.

i religijnego mahometan. Na czele państwa stoi sułtan, który obok najwyższej władzy świeckiej łączy w charakterze kalifa czyli następcy proroka także najwyższą władzę duchowną. Stosunki prawne poddanych chrześcijan i żydów natomiast normują odrębne przepisy. Stosownie do postanowień koranu „niewierni" dzielili się na pogan i „kitabi" czyli zwolenników religii objawionej. Zwyciężeni poganie pod groźbą kary śmierci musieli dawniej przyjąć isłam, „kitabi" natomiast mogli pozostać wiernymi swej religii, wykupiwszy się od kary śmierci zapłatą pogłównego.

Z biegiem czasu stosunki tak się ukształtowały, że chchrześcijanie i żydzi stali się poddanymi drugiego rzędu, o których państwo troszczyło się tylko o tyle, o ile chodziło o obowiązek opłaty podatku. Pozatem unormowanie wszytkich spraw — zarówno świeckich jak duchownych, tak zwanych „kitabi" czyli „raja", pozostawiono własnym ich duchownym przełożonym. W ten sposób wytworzyły się nowe organizacye o charakterze samodzielnym tzw. „milel", ktore miały sobie zastrzeżone własne sądownictwo i własną administracyę. Samodzielność tych organizacyi narodowo-religijnych tem się tłómaczy, że mahometanie w duchu przepisów swej religii, nie mogąc dopuścić obcych do współudziału w instytucyach państwowych, wyposażyli społeczności religijne niewiernych bardo daleko sięgającymi przywilejami administracyjnymi i sądowniczymi. Reformy ustawodawcze z najnowszych czasów, zmierzające z jednej strony do zmiany ustroju państwa tureckiego na wzór państ europejskich i z drugiej strony do poprawy położenia innowierców, miały dla związków „milel" ten skutek, że „kitabi" uzyskali zupełne równouprawnienie polityczne i religijne, że tytułem ekwiwalentu za pogłówne przyznano im uwolnienie od służby wojskowej i że duchowieństwo innowierców otrzymało prawo zasiadania z głosem stanowczym w ciałach samorządu prowincyonalnego. W konsekwencyi „milel" utraciły niektóre z dotychczasowych odrębnych uprawnień samodzielnych, bez naruszenia wszakże ogólnego ich znaczenia narodowego i religijnego. Oczywiście te związki narodowo-religijne „milel", za którymi stoją wielkie mocarstwa, posiadają szczególne znaczenie także i pod względem politycznym.

Obecnie rozróżnia się w państwie tureckiem sześć samodzielnych związków narodowo-religijnych „milel": millet grecko-katolicki, najliczniejszy i najwybitniejszy, millet ormian gregoryańskich, millet żydowski (jahudi milleti), millet protestancki, millet unitów wschodnich, millet kościoła rzymsko-katolickiego na wschodzie (związek wszystkich katolików, poddanych tureckich).

Co się tyczy specyalnie milletu żydowskiego należy zaznaczyć co następuje.

Ludność żydowska państwa tureckiego składa się przeważnie z potomków owych żydów hiszpańskich, którzy wskutek prześladowań w latach 1415. i 1492. opuścili Hiszpanię i następnie zostali wcieleni jako „kitabi" do organizmu państwa tureckiego. Na czele milletu żydowskiego stoi starszy rabin (chacham baszy), który zastępuje żydów wobec rządu. Do pomocy ma chacham baszy radę przyboczną duchowną i radę przyboczną świecką. Rada przyboczna duchowna, w której skład wchodzi 7-u rabinów, wykonywa nadzór nad sprawami wyznaniowemi. Rada przyboczna świecka, składająca się z 9-u świeckich członków, zajmuje się

sprawami świeckiemi milletu, szczególnie administracyą skarbową. Zarówno starszego rabina jak członków rad przybocznych wybiera rada ludowa. składająca się z 60-u członków. Wybór podlega zatwierdzeniu rządowemu. Drugi starszy rabin, wszakże podporządkowany chachamowi baszy, ma siedzibę w Salonice.

Najznamienitszem źródłem ustawodastwa jest księga religijna Koran. Obok prawa duchownego wytworzyło się na podstawie rozporządzeń monarszych prawo świeckie. Zrazu zostawało ono pod ciągłym wpływem prawa duchownego. Z czasem, jednak, zwłaszcza wskutek naporu mocarstw europejskich w kierunku zaprowadzenia reform ustawodawczych i administracyjnych w Turcyi, prawo świeckie oddzieliło się od duchownego i zagarnęło pod swoje normy prawie wszystkie dziedziny życia prywatnego i publicznego z wyjątkiem tych instytucyi, które jak np. prawo własności martwej ręki „wakfa“ w islamie mają swój początek i z nim nierozerwalnie się łączą.

Do ustawodastwa reformowego ostatnich czasów należy konstytucya z 23. grudnia 1876., która zaprowadziła parlament, składający się z senatu i izby posłów. Obecnie jednak konstytucya ta faktycznie jest w zawieszeniu, jakkolwiek corocznie ogłaszana bywa wraz z innemi ustawami zasadniczemi w kalendarzu państwowym.

Pod względem prawa państwowego obszar państwa tureckiego rozpada się na prowincye cesarskie (wilajat i szahane) i na prowincye nawpół udzielne (ejalat i mümtare), w których władza państwowa nie bywa wykonywana w tejsamej rozciągłości. W prowincyach cesarskich tj. w tzw. właściwej Turcyi zwierzchnicza władza sułtana występuje w całej pełni jako wola ogólna i udzielna. Tzw. właściwa Turcya obejmuje prowincyę Konstantynopolską (emanet), 29 dalszych prowincyi (wilajat) i 7 autonomicznych okręgów rządowych (elvije i mustakile). W Europie z 29-u prowincyi znajduje się 7, w Azyi 22, między innemi następujące: Aleppo, Syrya i Bejrut. Z 7-u autonomicznych okręgów rządowych, które nie podlegają żadnemu wilajetowi lecz podobnie jak prowincye same rządzone są bezpośrednio z Konstantynopola, 1 znajduje się w Europie, 1 w Afryce i 5 w Azyi, w szczególności: Ismid, Kaleh Sultanieh, Jeruzalem, Libanon, Zor. Do prowincyi nawpół udzielnych, których stanowisko prawne unormowane jest bądź na podstawie traktatu berlińskiego, bądź na podstawie specyalnych układów z interesowanemi państwami, należą między innemi Bośnia i Hercegowina, Bułgarya z Rumelią wschodnią, Cypr i Egipt.

Na czele administracyi państwa tureckiego stoi sułtan, wolny od wszelkiej osobistej odpowiedzialności, który rządzi państwem stosownie do własnego uznania prawnego. Zarządzenia administracyjne sułtana wydawane bywają jako ustawy (kanum) jako orędzia cesarskie (chatt i humajun), jako rozkazy cesarskie (ferman i humajun), jako rozporządzenia cesarskie (irade i senije) lub w końcu jako dyplomy cesarskie (berat i ali). Pod względem prawnym między temi formami zarządzeń nie zachodzą żadne różnice.

Sułtanowi podlegają bezpośrednio wielki wezyr (sadratam) i starszy islamu (szeich ul islam), najwyżsi urzędnicy i stali osobiści doradcy sułtana. Starszy islamu jest najwyższym urzędnikiem sądownictwa duchownego państwa i zara-

zem ministrem wyznania i oświaty mahometan, tudzież naczelnym opiekunem i zarządcą majątków sierocych. Do jego działu administracyjnego należą wszyscy urzędnicy wyznaniowi, szkolni i sądownictwa duchownego. Wielki wezyr jest najwyższym świeckim urzędnikiem państwa i zastępcą sułtana. On działa w imieniu i zastępstwie sułtana i wydaje własne zarządzenia (irade i alije) i rozkazy (emr ali). Jemu podlegają wszyscy ministrowie państwowi (w liczbie 12-u) prócz starszego islamu, którzy pod jego kontrolą zarządzają przekazanemi sobie sprawami administracyjnemi i wydają polecenia podwładnym organom i urzędom — i którzy z sułtanem znoszą się wyłącznie tylko za pośrednictwem wielkiego wezyra.

Administracya prowincyonalna spoczywa w ręku podległego ministrowi spraw wewnętrznych naczelnika (wali), który stoi na czele prowincyi (wilajet) i pod którego nadzorem znów zostają urzędnicy admininistracyi prowincyonalnej, należący do działów innych ministerstw. Każda prowincya (wilajet) dzieli się na okręgi (sandżaki), na których czele stoją mütesarifowie, uposażeni w atrybucye władzy analogiczne do atrybucyi naczelników prowincyi (wali). Sandżaki dzielą się na obwody (kasza), na których czele stoją urzędnicy zwani kaimakam. Kaimakami mają nadzór nad urzędnikami powiatów (nahije), zwanymi „mudir" i nad urzędnikami gmin wiejskich (karije) i dzielnic miejskich (mahale) zwanymi „muchtar". Zaznaczyć jeszcze należy, że każdy z naczelnych urzędników a więc zarówno w wilajetach, jak w sandżakach, jak w obwodach (kasza), jak wreszcie w powiatach i gminach ma do pomocy ciało doradcze. W skład tych ciał doradczych wchodzą między innymi przełożeni niemahometańskich związków religijnych.

DAVIS TRIETSCH — Jaffa.

Z Palestyny.

Smutny obraz przedstawiała Palestyna, kiedy w r. 1900. po raz pierwszy tam przybyłem. Zakaz immigracyjny obowiązywał w całej pełni, na każdym kroku musiano zwalczać przeróżne trudności. W tym samym czasie ustała także kolonizacya wiejska. Pierwsze błędy, które popełniono, dały się żywo odczuć i nikt nie miał odwagi postąpić naprzód. Dotychczasowa kolonizacya ustała. I nie dziw, że wśród takich stosunków Żydzi tam w kraju byli zgorszeni i zwątpili we wszystko.

Na wiosnę r. 1904. przybyłem po raz drugi do Palestyny. Nie mogę powiedzieć, że się ten dawny obraz zasadniczo zmienił. Nowych, młodych, inteligentnych sił nie przybyło wcale. Byli ci sami ludzie, których spotkałem przed czterema laty. Jedynym wyjątkiem, zapowiedzią nowego, budzącego się życia, był przed niedawnym czasem założony bank Anglo-Palestine Co. w Jaffie.

Kiedym w styczniu roku 1906. znowu przybył do Jaffy — tym razem już w zamiarze osiedlenia się tam — zmieniły się stosunki gruntownie.

Pogromy rosyjskie kazały wielkiej ilości Żydów zwrócić się do Palestyny — teraz można już było rozpoznać prawdziwe zawiązki nowej kolonizacyi. Wszystko, co się stało w latach 1900—

1906., było niczem, w stosunku do tego, co się tu od r. 1906. dzieje. Rozwój tutejszy pod pewnym względem nazwaćby można amerykańskim. Wielką liczbę przybyszów można było zauważyć. I chociaż wielu z nich później wywędrowało, to jednak przecież bez porównania więcej ostało się w Palestynie takich, którzy krajowi oraz całemu żydowskiemu społeczeństwu nowe nadali piętno. Jednakowoż brak przygotowań i robót przedwstępnych w wysokim stopniu krzyżował nadzieje Palestyńczyków. Cała nasza dawniejsza działalność syonistyczna zdążała do tego, aby przez żywą akcyę polityczną utorować drogę do Palestyny. A kiedy później nie przez politykę, lecz przez pogromy rosyjskie otwarła się ta droga, odczuto żywo brak tych prac przedwstępnych. Było to z wielką szkodą dla nas.

Wprawdzie osiągnęliśmy cośkolwiek, jednak bez porównania więcej zaniedbaliśmy. Z tego też powodu opuściło kraj wielu takich, którzy następnie bardzo nieprzychylnie o Palestynie się wyrażali i którzy wszędzie szerzyli twierdzenia, jakoby nie opłacało się zgoła tam pracować.

Silnie odczuwany brak znajomości kraju i dobrych informacyi kazał mi przystąpić do zorganizowania biura wywiadowczego. Stworzyliśmy w Jaffie szczupły komitet, który ma za cel informować i podejmować przybyszów, jednakowoż nie mieliśmy jeszcze żadnych środków. Dziś doszliśmy już do tego, że mamy stałe biura wywiadowcze w Jaffie, Jerozolimie, Haiffie, Beirucie i w wielu miastach Palestyny, Syryi i Egiptu, nadto także w Konstantynopolu i w Odessie. W Jaffie np. stoi dziś na usługach biura całe prawie społeczeństwo żydowskie. Ciekawe jest, że organizacye żydowskie niesyońskie wspierały nas pieniężnie (n. p. Hilfsverein der deutschen Juden, w Berlinie). Jednem z najważniejszych zadań pracy informacyjnej było rozszerzanie wiadomości o Palestynie za pomocą broszur.

Uważaliśmy za swój obowiązek nie nęcić ludzi do Palestyny, owszem odstręczać ich od niej, jako że nie chcieliśmy niekwalifikowanych jednostek sprowadzać, by później nie szerzyły niekorzystnych wieści o rzekomych brakach w Palestynie.

Zabrać się do pracy i do zakładania instytucyi mogliśmy dopiero, kiedy silna immigracya ustała. Owocem tej pracy jest założenie w r. 1904. jednej z największych naszych instytucyi, A. P. Co. Bank ten miał centralę w Jaffie, co jest charakterystyczne dla stosunków krajowych. Także Banque-Ottomane przeniósł swoją centralę z Jerozolimy do Jaffy. Jaffa jest właściwą stolicą Palestyny; Jerozolima jest czemś w rodzaju centrum światowego, nie jest jednak stworzona ku temu, by była przemysłową stolicą kraju. Po osiągnięciu świetnych rezultatów w Jaffie, została założona filia A. P. Co. w Jerozolimie.

Przed niedawnym czasem założono filię A. P. Co w Beirucie. Miasto to liczy $3^1/_2$ tysiąca Żydów. Położenie handlowe jest bardzo ważne. Nowa filia została także założona w Hebronie, w centrum handlu arabskiego. Projektuje się założenie filii w Gazie, Haiffie a nawet w Konstantynopolu.

Bank A. P. Co operuje bardzo korzystnie i cieszy się wielkiem zaufaniem u tutejszych Żydów. Drobni kupcy żydowscy, którzy przedtem nigdy o banku nie śnili, pozostają z nim w ciągłej styczności. Rozumie się, że bank ten ma przeciętnie o wiele mniejsze transakcye, aniżeli inne bankowe instytucye i że wskutek tego ma dość szczupłe dochody. Błędne jednak przekonanie, jakoby żydowski bank w Palestynie był czemś drugorzędnem, musimy stanowczo odeprzeć.

Ci, którzy dawniej do Palestyny przybywali, zastawali tu tak szczupłe grono ludzi, z którymi możnaby obcować, że uważali osiedlenie się za rzecz niemożliwą. Teraz mamy tu nie tylko duży element pracujący, ale także sporą ilość burżuazyi, wielu

ludzi inteligentnych i wykształconych. Mamy w Jaffie klub żydowski, w którym się urządza koncerty i wieczorki. Mamy także kilka towarzystw robotniczych. Są i szkoły bardzo dobre, tak że upaść musi mniemanie, jakoby nie mogli osiedlić się w Palestynie ci, którzy zamierzają dać dzieciom europejskie wykształcenie.

⁂ To wszystko stało się w ostatnim czasie. Nie tylko w miastach, lecz także w koloniach nie brak towarzyskiego życia. Koloniści nasi, to nie proste chłopstwo; są to inteligentni ludzie, którzy dla ideowych pobudek do Palestyny przybyli.

⁂ Przemysł nasz rozwija się coraz lepiej. W Jaffie n. p. jest wielka fabryka maszyn, oraz odlewarnia żelaza. Fabryki te, które już przeszły w towarzystwa akcyjne, płacą tak wysoką dywidendę, że się akcyonaryusze wprost obawiają o tem mówić, aby odbiorcy nie narzekali na zbytnią wysokość cen. Fabryka maszyn zatrudnia 70-u robotników żydowskich.

⁂ Nową gałęzią przemysłu jest produkcya oliwy i mydła. Kultura drzewa oliwnego jest największa w Palestynie. Dotychczas spoczywała ona wyłącznie w rękach Arabów. Dziś mamy już 3 duże olejarnie, które rozpoczynają produkować oliwę.

⁂ Pracą przedwstępną dla działalności przemysłowej w Palestynie zajmuje się Syndykat przemysłowy. Kapitał jego wynosi 100.000 Mrk. Cel tego Syndykatu nie leży w zakładaniu instytucyi przemysłowych, lecz w przygotowywaniu ich, aby je później finansować. Pierwsze plany Syndykatu dotyczą założenia fabryki konserw, cementu i innych, odpowiadających najważniejszym potrzebom kraju, na dalszym zaś planie stoi wielka akcya celem eksploatacyi bogactw mineralnych Morza Martwego.

⁂ Wskutek silnej immigracyi stanęła też niespodzianie na porządku dziennym piekąca kwestya mieszkań. Przedtem nie zdarzało się, aby wielka ilość Europejczyków szukała w Palestynie mieszkań. Obecny popyt za niemi spowodował gwałtowne podwyższenie czynszów. Płaci się teraz w Jaffie czynsz, jakiego się nie ma w mniejszych miastach europejskich. Oprocentowanie domów wzrosło do 8-u lub 10-u%. W Haiffie niema wogóle tańszych mieszkań. Do niedawna nie trudnili się Żydzi budowaniem domów. Dopiero w ostatnim czasie zawiązało się w Jaffie towarzystwo w celu wybudowania żydowskiej dzielnicy w stylu europejskim. Nadto zawiązuje się teraz towarzystwo dla popierania drobnego przemysłu. Nie jest jednak ten przemysł bynajmniej tak drobny, jakby to się zdawać mogło. Ciekawa rzecz, że ludzie przechodzą obojętnie obok rzeczy, których się chwycić powinni, bo im egzystencye zapewnić mogą. To może wyda się niejednemu frazesem. My jednak powołać się możemy dla poparcia tego zdania na praktyczne przykłady w samej Palestynie, n. p. w Betlehem. Wyrabia się tam drobne artykuły z masy perłowej. Połowa mieszkańców, to znaczy około 8.000 mieszkańców nie ma żadnego innego zatrudnienia, a drugą połowę utrzymuje właśnie ta pierwsza. Betlehem ze swoją kwitnącą, dobrze uprawioną okolicą wskazuje nam najlepiej, ile może zdziałać drobny przemysł i jakie ma znaczenie dla rozwoju poszczególnych miejscowości.

⁂ Czytałem przed niedawnym czasem, że na Azorach, małej grupie wysp na zachód od Afryki, kwitnie przemysł koronkarski. Z tego utrzymuje się tam do 20-u tysięcy ludzi. Przemysł ten przynosi rocznie 10,000.000 fr. Nadarza się bardzo wiele sposobności stworzenia takiego przemysłu także i w Palestynie. Niema innych trudności, prócz braku inicyatywy.

⁂ W kolonizacyi rolniczej da się skonstatować w ostatnich czasach wcale znaczny postęp. Koloniści zaczynają już samodzielniejsze stawiać kroki. I tak w Riszon le Zion obok wielkich piwnic rotszyldowskich, istnieje teraz mała fabryka wina, będąca

własnością samych kolonistów. Obok znakomicie się rozwijającej kultury wina, bujarów, powstaje cały szereg nowych kultur. Na uwagę zasługuje tu przedewszystkiem kwestya uprawy tytoniu w Palestynie. Uprawa tytoniu w Palestynie, którą dotychczas bardzo mało się zajmowano, ma wielką przyszłość przed sobą. Delegat „Iki“, który się specyalnie tą sprawą zajmował, doszedł do przekonania, że nigdzie w Turcyi uprawa tytoniu nie przedstawia takich widoków jak w Palestynie, a jedyną winą dotychczasowych niepowodzeń tej uprawy jest nieumiejętna robota, zwłaszcza w sortowaniu tytoniu. Delegat ten wygotował obszerny referat w tej sprawie i udał się do Paryża celem założenia tam specyalnego syndykatu dla plantacyi tytoniu w Palestynie. P. Joszpe z Jerozolimy wysłał do Ameryki pewną ilość tytoniu i udało mu się tam sprzedać go po bardzo ładnych cenach. Uprawa esrogów wchodzi na nowe tory. Ogród Gan Schmuel obok Chedery, nazwany tak na cześć rabina Schmuela Mohilewera, ma obecnie zostać zamieniony na sad esrogowy. Kapitał zakładowy towarzystwa, które się tem zajmuje, wynosi 15.000 rubli, nadto otrzymało ono darmo 55 dunamów ziemi pod ten ogród. Obecnie ofiarowało towarzystwo ten sad zupełnie bezpłatnie Komitetowi Odeskiemu, pod warunkiem, że komitet wszystkim 1200 członkom towarzystwa będzie posyłał esrogi bezpłatnie. W ręce żydowskie przechodzi coraz więcej ziemi, w ostatnich dwóch latach 18.000 dunamów. Instytucye zajmujące się kolonizacyą rolniczą prosperują bardzo dobrze. „Geulah“ zajmuje się skupywaniem gruntów, niedawno temu nabyła 10.000 dun. w 6-u rozmaitych punktach kraju, i wkrótce potem odsprzedała je ze znacznym zyskiem. „Menuchah Wenachlah“ liczy obecnie 50-u członków. Kolonia Rechowoth, założona przez nich, znajduje się w kwitnącym stanie. Każdy członek włożył 2800 rubli i nabywał za to na własność 120 dunamów (11 ha) ziemi, z tego 20—25 dunamów przeznaczono na winnice, 10—12 dunamów obsadzono migdałami, a reszta pozostała nieuprawiona. Sama kultura wina przynosiła 300—800 fr. od udziału. Ci, którzy dochodu nie odbierali, tylko zostawiali go na uprawę dotychczas nieuprawnionych gruntów, mają teraz prawie wszystkie 120 dunamów uprawionych, i mogą liczyć w najbliższym czasie na 1300—2800 fr. rocznego dochodu, t. j. 17—36% od włożonego kapitału.

∴ Komisya palestyńska założyła t. zw. „Arbeiter-Heimstätten-Genossenschaft“ która ma dać robotnikowi żydowskiemu możność zostania posiadaczem własnego schludnego domku, okolonego dość znacznym (½ ha) ogrodem warzywnym. Na razie zawiązał się w Berlinie szczupły, przygotowawczy komitet, który w porozumieniu z A. P. C. i koloniami stara się o ułożenie prawnych podstaw dla tej instytucyi. Udziały mają być sprzedawane reflektującym na nie robotnikom po 20 M. za jeden. Dywidenda rozdzielana nie ma przenosić 3%, ewentualna zaś nadwyżka przypada na rzecz funduszu rezerwowego stowarzyszenia. Życzeniem komitetu jest oddać tę instytucyę pod zarząd Jewisch Colonial Trust.

∴ W tym samym kierunku podjęło również działalność „Agudath Netaim“. Kolonizacya wymaga wielu robotników. Potrzebuje ich jednak tylko na pół roku. Ponieważ robotnik żydowski nie chce i nie może na to się zgodzić, by tylko sezonowe otrzymać zajęcie, musi się zatrudniać robotników arabskich. „Agudath Netaim“ powzięło tedy zamiar osiedlenia w koloniach robotników żydowskich i postanowiło oddać każdemu z nich domek z ogrodem, a przez to uczynić go bądź co bądź właścicielem kawałka ziemi i w ten sposób z jednej strony zapewnić mu byt, z drugiej przywiązać go do kraju. W tym celu sprzedało tow. „Agudath Netaim“ 5 seryi po 10 udziałów akcyjnych berlińskiemu tow. kolon. „Esra“

które zobowiązało się spłacać rocznie po 5000 fr. tak, że po 10-u latach będzie w posiadaniu 5-u seryi, wartości 50.000 fr. Za to zobowiązało się tow. „Agudath Netaim“ osiedlić 20-u robotników żydowskich jako kolonistów w Palestynie. Każdy z nich ma gwarancyę ze strony towarzystwa, że w każdej chwili może przy niem znaleźć wcale intratny zarobek. Otrzymuje też każdy mieszkanie, 15—20-u dunamów ziemi, ogródi 2 krowy. Nie jest to jednak żaden podarek. Towarzystwo odciąga każdemu robotnikowi odpowiedni procent z miesięcznego dochodu — tak, aby po 10-u latach mógł się uiścić z długu. W ten sposób towarzystwo odbiera wyłożone pieniądze, za które nowych robotników sprowadzać może.

∴ Staraniem Lewontina, dyrektora A. P. C. z jednej strony, a reprezentanta Komitetu Odeskiego w Jaffie dr. Chissina z drugiej została założona w Jaffie „Kasa taniego kredytu“, która — o ile sądzić możemy z leżącego przed nami sprawozdania — może się stać znakomitem źródłem taniego kredytu dla rolników i rzemieślników żydowskich w Palestynie. Kapitał kasy składa się dotychczas ze 100.000 fr., z tego: A. P. C. dała 50.000 fr., Komitet Odeski 35.000 fr., „Kasa judejskich robotników“ zlewa się z Kasą taniego kredytu i przynosi jej 15.000 fr., które w swoim czasie dostała na ten cel od Komitetu Odeskiego z pieniędzy, zebranych przez komitet na fundusz robotniczy. Głównym celem Kasy jest krótkoterminowy, tani kredyt dla członków. Obok tego głównego celu ma Kasa cały szereg innych zadań, jak podniesienie chowu bydła, urządzenie tanich domów robotniczych, magazynów spożywczych, urządzenie wspólnych jadłodajni, organizowanie wspólnych składów rolniczo-gospodarskich i rzemieślniczych narzędzi, uregulowanie „oszeru“ (podatku), wspieranie wszelkich kulturalnych i oświatowych przedsiębiorstw. Kasa składa się z grup kredytowych po 20-u członków, każda grupa ma swój wydział z 3-ch ludzi złożony. Członek chcąc otrzymać pożyczkę, musi podawać o nią za pośrednictwem swojej grupy, a nadto musi zostawić w Kasie 10% z przyznanej mu sumy. Na czele Kasy stoi komitet z czterech osób — z których po dwie mianują A. P. C. i Komitet Odeski — i Rada, złożona z przedstawicieli grup kredytowych. Prowadzenie spraw porucza się A. P. C.

∴ Na uwagę zasługuje szkolnictwo palestyńskie*), ruch umysłowy, budzący się tu w ostatnich czasach i co najważniejsze — to okoliczność, że w ogóle punkt ciężkości ruchu syonistycznego przenosi się coraz bardziej do Palestyny. I jest to piękny dowód żywotności ruchu syońskiego, że z 13-tu dawniejszych członków A. C. z Rosyi, 4-ch na stałe przeniosło się do Palestyny, i że dziś w Jaffie samej mamy 30-u członków kongresów, tak, że czujemy się tu bardziej w centrum ruchu, aniżeli w którem kolwiek mieście europejskiem.

∴ W ogólności powiedzieć można, że pierwsze lody zostały przełamane, najistotniejsze trudności usunięte, a jeżeli my sami — każdy w stosunku do sił swoich — z całem poświęceniem pracować będziemy, jeżeli naprawdę tego zechcemy, Palestyna prędzej, niż się to niejednemu zdaje, przestanie być krajem przyszłości naszej, a zmieni się w kraj naszej teraźniejszości.

*) O szkolnictwie zamieścimy w Nrze 2-m osobny artykuł.

Z Golusu.

∴ Pogromy rosyjskie i rumuńskie, mniej, może, fizycznie dające się odczuwać, ale nie mniej dotkliwe towarzyskie bojkoty Żydów zachodnio-europejskich, w niektórych zaś krajach, jak n. p. w Galicyi, reakcya przeciwko biorącemu górę kierunkowi t. zw. polityki krajowej—spowodowały żywszy ruch w syonizmie „palestyńskim" i wywołały żywszą pracę dla tego syonizmu.—W dawne instytucye wlano nowego ducha, stworzono nowe, zaczęto w Golusie pracować intenzywnie dla zdobycia Palestyny.

∴ Nie od rzeczy jest rubryka dla przeglądu działalności instytucyi syońskich, ogólno-żydowskich niesyońskich, które pośrednio lub bezpośrednio biorą udział w pracy palestyńskiej i oddziaływują na rozwój naszego stanu posiadania w Palestynie.

∴ Oficyalną kierowniczką tej pracy syońskiej jest „Komisya palestyńska" pod przewodnictwem prof. Dr. Warburga. Komisya ta dała inicyatywę do założenia całego szeregu instytucyi w Palestynie. Do tych instytucyi należy szkoła przemysłowa „Bezalel", „Pflanzugsverein Palästina" „Palästina-Industrie-Syndykat".

∴ Pflanzungsverein ma każdemu Żydowi dać możność przez wpłatę 100 fr. stać się posiadaczem jednego dunama ziemi w Palestynie. Ziemię obraca się na ogrody owocowe, z których właściciel otrzymuje corocznie t. zw. „Palästinagabe" we formie produktów rolnych. Po śmierci właściciela ziemia jego przechodzi na własność towarzystwa. Pierwsze takie ogrody mają być założone tej zimy w pobliżu kolonii Rechowoth.

∴ Syndykat przemysłowy założony został przed kilku miesięcami w Berlinie z kapitałem zakładowym w kwocie 100.000 M, jako towarzystwo z ograniczoną poręką. Celem jego jest badanie, co w Palestynie do uprzemysłowienia najbardziej się nadaje, a co jeszcze wyzyskane nie zostało — i odpowiednie instytucye zakładać, gdzie się tego potrzeba okaże. Kilka projektów jest nawet już opracowanych, dotyczą one oświetlenia, przedsiębiorstw górniczych i transportowych, kanalizacyi i t. d.

∴ W ostatnim czasie założyła Komisya t. zw. Arbeiter-Heimstätten-Genossenschaft, „Palästina-Agrikultur-Gesellschaft", „Palästina-Verein". Celem tego ostatniego jest popieranie kulturalnej pracy w Palestynie, więc zrealizowanie projektów biblioteki narodowej, muzeum narodowego, zorganizowania szkolnictwa w duchu narodowym, zwalczania malaryi i t. p.

∴ Instytucya drzewek oliwnych i lasu herzlowskiego również zawdzięcza swoje powstanie Komisyi palestyńskiej. O ten las herzlowski najwięcej starały się Niemcy, które same dały przeszło 2.200 drzewek.

∴ Komisya urządziła szereg palestyńskich kursów wakacyjnych, wydała „Palaestina-Handbuch" Trietscha, obecnie zajmuje się (wraz z komitetem odeskim) wydaniem hebrajskiej mapy Palestyny, wydaje czasopismo „Palästina".

∴ Już ze względu na samą komisyę palestyńską, Niemcy zajęły pierwszorzędne miejsce w pracy palestyńskiej. Berlińska „Esra" posiada w Palestynie kolonie „Esra", „B'ne Jehuda", dzierżawę Machnajim.

∴ Na „Bezalel" wydało tow. Esra 2000 M. Towarzystwo udzieliło też subwencyi założonemu przez „Hilfsverein der deutschen Juden" seminaryum nauczycielskiemu w kwocie po 600 M. na przeciąg trzech lat. W ogólności wydało towarzystwo około 39.000 M. na kolonistów w Ezra, Rechowoth, na zakupno bydła w Kastinie, na seminaryum nauczycielskie, „Bezalel", wybudowanie mikwah w jednej przez Warburga protegowanej kolonii małoazyatyckiej, na kolonie Jehudije i B'ne Jehuda.

∴ „Hilfsverein der deutschen Juden"

zajmuje się głównie szkolnictwem i na tem polu niepośledne położył zasługi. W ostatnim roku (1906.) została przez Hilsverein założona szkoła męska w Jaffie, taka sama szkoła w Hebron zasubwencyonowana. Do dwóch ogródków dla dzieci w Jerozolimie, przybył jescze jeden, w Jaffie również jeden. Szkoła przemysłowa „Bezalel", biblioteka centralna w Jerozolimie, i „Schul-Verein" w Safed zostały pieniężnie zasilone. Przeznaczono też znaczną kwotęna założenie ogrodów dziecięcych w Bairut i Haifa, jakoteż postanowiono założyć 3-klasową szkołę handlowo-realną przy seminaryum nauczycielskiem w Jerozolimie. Liczba uczniów zwiedzających instytucye naukowe z wyłączeniem „Bezalelu" wynosi około 1000. Pomiędzy dziećmi, uczęszczającemi do ogródków dziecięcych przeważa liczba dziewcząt — a to z tego powodu, iż Cheder ciągle jeszcze większą część chłopców zabiera. Prócz języka niemieckiego uczą w instytutach Hilfsverein hebrajskiego, przyczem uczący dokładają wszelkich starań, aby język ten uczynić językiem ogólno towarzyskim i w ten sposób umożliwić porozumiewanie się wzajemne wszystkich dzieci. Te bowiem, z różnych pochodząc okolic, różnymi posługują się dyalektami. Językiem wykładowym w seminaryum jest także częściowo język hebrajski, a główny nacisk kładzie się na to, żeby wychowankowie seminaryum mogli w przyszłości udzielać nauki w języku wykładowym hebrajskim. Dzieci biednych emigrantów pobierają naukę w szkołach Hilfsverein zupełnie bezpłatnie. Na 3 ogrody dziecięce wydał Hilfsverein w r. 1006/7 5.200 fr. Każdy z tych ogrodów liczy przeciętnie 100-u wychowanków (z tego tylko 25·5% chłopców), 85-u wychowanków uczęszcza bezpłatnie. Szkoła żeńska liczy 83 uczenic i ma tymczasowo 2 klasy. Budżet tej szkoły wynosi 4000 fr.; język wykładowy hebrajski. — Związkowi w Frankfurcie nad Menem dla wychowania sierót żydowskich w Palestynie udzielił Hilfsverein zapomogę w kwocie 500 M. — W r. 1907. subwencyonował Hilfsverein szkołę Lämla kwotą 5000 M. Szkoła ta założona jeszcze przed 50-u laty niedawno dopiero przemieniła się w instytut naprawdę naukowy. W r. 1903. otrzymała szkoła własny budynek, którego koszta pokryły „Ika", Związek dla wychowania sierót i Hilfsverein. Szkoła ta liczy obecnie 200-u wychowanków. Na kursa gospodarstwa rolnego, których utworzenie okazało się koniecznem, przeznaczył Hilfsverein 3000 fr. Utrzymanie seminaryum nauczycielskiego wraz ze stypendyami, biblioteką, przyrządami do ćwiczeń gimnastycznych, zapotrzebowało 17.000 M. Na obydwa ogrody dziecięce wydał Hilfsverein w r. 1906/7 2.300 fr., na pokrycie zaś deficytu w z. 1905/6. 1.500 fr. Budżet nowo założonej, na razie dwuklasowej, szkoły męskiej w Jaffie wynosi 5.300 fr., na pokrycie zaś deficytu, który powstał przez przyjmowanie bezpłatne dzieci emigrantów, przeznaczyl Hilfsverein 1500 franków.

Na szkołę w Hebron w pobliżu Jerozolimy przeznaczył Hilfsverein na rok 1906/7 1000 fr. — Znajdujący się tamże 6-cio klasowy zakład naukowy „Talmud-Thora" ma nauczyciela języka hebrajskiego, utrzymywanego przez Hilfsverein. Ogród dziecięcy w Safed otrzymał subwencyę w kwocie 2600 fr., na pokrycie kosztów utworzenia drugiego ogrodu pożyczkę 1500 fr. „Bezalelowi" udzielił Hilfsverein 3000 M., bibliotece centralnej (posiada już 25.000 tomów) 2000 fr., sierotom i dzieciom emigrantów w Jerozolimie 2000 fr. — w końcu wziął pod swój zarząd biuro informacyjne w Jaffie. Ogółem wydał „Hilfsverein" na cele palestyńskie 70.000 fr. — Jak widzimy Żydzi niemieccy, syoniści i niesyoniści żywy biorą udział w pracy palestyńskiej i silnie w tej pracy są zaangażowani. Jest to zasługa w pierwszej mierze drobnej garstki działaczy berlińskich, grupujących się około prof. Warburga.

Dwie może najważniejsze instytu-

cye niesyońskie, zajmujące się pracą palestyńską „Ica“ i „Alliance Izraélite Universelle“ mają swoją siedzibę w Paryżu.

⁂ I.C.A. (Jewish Colonial Association) jak sama nazwa wskazuje jest towarzystwem kolonizacyjnem. Podług sprawozdania z r. 1906 pozostawały pod zarządem towarzystwa kolonie: Wad el Chanin, Katra, Rechowoth, Chederah, Mischmar-Hajarden, jakoteż kolonie przedtem rotszyldowskie, więc Maskeret, Bathia, Rischon le-Zion, Sichron-Jakob, Petach-Tikwah. — W tej ostatniej prawie na 260 ha (w tem 160 nowego terenu w pobliżu Jehudyji) sadzono drzewa migdałowe. Na Cyprze ma Ica teren o 1890 ha, częściowo wydzierżawiony, częściowo pod bezpośrednim zarządem.

⁂ Ica posiada również kolonie w małej Azyi, jakoteż szkołę gospodarczą Or Jehuda. Szkoła ta posiada obecnie pięćdziesięciu kilku wychowanków. Także szkoły Alliance Israel. Univ. w Jaffie i Djedeidzie, jakoteż szkoły przemysłowe w Jerozolimie są wspierane przez Ikę. Obecnie z inicyatywy Iki ma się zawiązać w Paryżu syndykat dla intenzywnej uprawy tytoniu w Palestynie.

⁂ Pierwszą osadą żydowską w Palestynie była Mikweh Israel, szkoła rolnicza Alliance Israélite Universelle, położona o 1/2 g. drogi od Jaffy. Szkoła ta ma być farma wzorową dla kolonii żydowskich i ma za zadanie regeneracyę młodzieży żydowskiej palestyńskiej, przez wszczepienie w nią zamiłowania do pracy na roli. Z końcem października 1905. r. szkoła ta liczyła 72 wychowanków, w rok później 85. Nadto 33 uczniów ukończyło w międzyczasie szkołę. Część z nich została w Palestynie — większość otrzymała zajęcie za granicą. — Połączone ze szkołą gospodarstwo rolne nietylko pokryło wszystkie koszta utrzymania szkoły (70.823 fr.) ale przyniosła jeszcze nadwyżkę w kwocie 8.261 fr. — W drugiej farmie Djedeida wynosiła ogólna liczbn wychowanków z dniem 1. X. 1905. 60, obecnie jest ich 55. — Szkoła rękodzielnicza w Jerozolimie liczyła w r. 1906. 145 uczniów. 10-ciu z nich ukończyło szkołę i pracuje teraz częścią w Jerozolimie, częścią w Egipcie. Według sprawozdania Alliance znajduje się w Jerozolimie prawie 5000 dzieci, które powinnyby do szkoły uczęszczać. Z tych uczęszczało do szkół Alliance 400, do Lämel-Schule 150, podczas gdy inni chłopcy znajdują się w szkole „Talmud-Thora“ i Jeschiwoth. Oprócz „Eveline-Rotschild-Schule“, która ma 500—600 uczenic, znajduje się szkoła żeńska Alliance założ. w r. 1906, licząca około 200 uczenic. — Liczba szkół utrzymywanych lub częściowo wspieranych przez Alliance wynosi 58. Na to wyłożyła Alliance 131,535 fr., subwencye lokalne wynosiły ogółem 56.283 fr. W małej Azyi kosztują szkoły, liczące 1130 uczniów 43.653 fr., subwencye lokalne 49.039 fr.

⁂ W Paryżu ma też siedzibą towarzystwo Hebron; pozostaje ono pod przewodnictwem Klimkera i zajmuje się przetwarzaniem produktów rolnych, palestyńskich.

⁂ Syoniści angielscy, mimo, że z tego właśnie kraju wyszedł terytoryalizm, silny biorą udział w pracy palestyńskiej. Na ostatnim kongresie jeden z nich Moser ofiarował 80.000 M. na gimnazyum hebrajskie w Jaffie, 10.000 M. na Bezalel. W Londynie ma siedzibę bank kolonialny, Jewish Colonial Trust, najpotężniejsza instytucya finansowa syonizmu. Bank ten rozwija się bardzo ładnie, zwłaszcza jego gałąź palestyńska. Obecnie stoi bank przed przełomową chwilą, przed procesem z terytoryalistami w sprawie zmiany statutów, i wymaga intenzywnego poparcia ze strony wszystkich syonistów. — Mówiąc o pracy palestyńskiej w Anglii, nie można pominąć jednej instytucyi, która wprawdzie nie jest syońską, ani nawet wogóle żydowską, ale stanowi pierwszorzędny czynnik w kierunku naukowego zbadania Palestyny. Jest nią Palestine Exploration Fund. Instytucya ta zało-

żona w r. 1865, ma za zadanie naukowe zbadanie Palestyny, poznanie jej przeszłości, jej geografii i przyrody. Wydano znakomitą mapę Palestyny, obecnie zaś prowadzi się studya archeologiczne w Geser pod kierownictwem słynnego archeologa Stewarta Macalistera. — W Londynie odbyła się tego roku wystawa palestyńska w Royal Agricultural Hall, poświęcona Palestynie, dawnej i obecnej. Obok rozmaitych archeologicznych, historycznych kollekcyi, kart geograficznych wystawiono cały szereg okazów, przedstawiających sceny z dawnego i obecnego życia w Palestynie. Między innemi wystawiono ogromną plastyczną mapę Palestyny, obejmującą 1800 stóp kwadratowych, detaliczny model dawnej Jerozolimy i drugiej świątyni.

∴ Ameryka północna, Afryka południowa to jedna z największych środowisk pracy palestyńskiej: Ameryka przez swoje „Palästinatage", Afryka, tworząc jedną z pierwszych pozycyi w datkach na drzewa oliwne i las herzlowski.

∴ Najpoważniejszym organem pracy palestyńskiej jest Komitet Odeski. Towarzystwo to przez dłuższy czas miało charakter filantropijny, dopiero kiedy w lipcu 1906. walne zgromadzenie wybrało prezesem komitetu Ussischkina, duch towarzystwa całkiem się zmienił. Liczba członków tej „Palästina-Gesellschaft" wzrasta coraz bardziej i co za tem idzie pomnażają się dochody towarzystwa. W pięciu miesiącach, od września 1906. do stycznia 1907. dochody towarzystwa wynosiły prawie 23.000 rubli. Z tego prawie połowa pieniędzy pochodzi z wkładek pojedynczych członków, reszta z datków, zbieranych w przeddzień Sądnego dnia we wszystkich prawie synagogach Rosyi przez przyjaciół Komitetu Odeskiego. — Datki te mocą uchwały Komitetu obracane są na zakupno ziemi, którą komitet oddaje w zarząd Funduszu Narodowego. Dochody z wieczorków na cele komitetu urządzanych bywają w różnych częściach na zakupno ziemi i na szkolnictwo w Palestynie obracane. — Komitet propaguje akcye „Geulah" i A. P. C., wydaje tygodnik „Jewrejskaja Myśl". Prócz tego wymienić należy t. zw. Palästina-Verlag, założony przez członka komitetu Sapira. Wydano w tym nakładzie „Handbuch" Trietscha w rosyjskim języku, sanitarno-hygieniczną rozprawkę o Palestynie Joffego i dzieło zbiorowe o realnej pracy w Palestynie z artykułami Warburga, Oppenheimera Ussischkina, Schatza i innych — w języku rosyjskim i żargonie. Powołano też napowrót do życia „Haschiloach". Na rok bieżący przeznaczył komitet: na szkołę żeńską i bibliotekę w Jaffie, na szkołę Mettmana i Bograczowa, na ogrody dla dzieci, książki naukowe, kursy hebrajskie w szkołach Alliance Israelite Universelle w Beirut i t. p. cele, z włączeniem subwencyi udzielonej „Bezalelowi" — 36.000 fr. — Komitet subwencyonuje także czasopismo „Palästina". Na drukowanie broszur, dotyczących Palestyny, przeznaczył komitet 1200 rubli — na kursa palestyńskie w Odessie 1000 rubli. Komitet zaklada biura wywiadowcze w najważniejszych miastach Palestyny. Komitet sam przeznaczył na ten cel 6000 fr., prof. Warburg z funduszów komisyi „zur Erforschung des nahen Orients" 10.000 fr., Hilfsverein 7500 fr. — Dalej zakupił Komitet parcelę za 20.000 fr. dla robotników, pozostających bez zajęcia, i założył specyalny fundusz robotniczy (obecnie przenosi 80.000 fr.). Dziełem Komitetu jest założenie kasy oszczędności i zaliczkowej — z kapitałem zakładowym 50.000 fr., wreszcie założenie t. zw. „Organisation iuristischen Beistandes in Palästina". Na ten cel przeznaczył Komitet tymczasowo 5000 fr. — Na pokrycie kosztów, płynących z utrzymania szpitali, lekarzy, spraw kahalnych, przeznaczył komitet 15.000 fr. — Do obrazu tak świetnej i w owoce bogatej działalności Komitetu Odeskiego dodamy jeszcze parę cyfr dla illustracyi ofiarności rosyjskich syonistów.

Na Komitet Odeski zebrano:

Od 15 grud. — 31 grud. 1906 ..	3604	rs.
„ 31 „ — 19 stycz. 1907 ..	2316	„
„ 19 stycz. — 25 „ „ ..	435	„
„ 25 „ — 31 „ „ ..	656	„
„ 1 lutego — 8 lutego „ ..	1033	„
„ 8 „ — 15 „ „ ..	683	„
„ 15 „ — 28 „ „ ..	990	„
marzec 1907	10785	„
(10.000 od Feinberga na gimnazyum.)		
kwiecień 1907	3700	„
maj „	3099	„
czerwiec „	2294	„
w przeciągu 6-u miesięcy .	29595	„

W Galicyi ruch palestyński jest całkiem świeży. W ostatnim dopiero czasie Związek akademików syońskich „Judea“ we Lwowie rozpoczął akcyę w tym kierunku. Wziął sobie za zadanie spopularyzowanie w Galicyi haseł pracy realnej w Palestynie, szerzenie znajomości stosunków palestyńskich, zebranie pieniędzy na cele palestyńskie. W marcu u. r. urządził pierwszy w Austryi Wieczór palestyński, na którym przemawiał członek ówczesnego ściślejszego A. C. Ussischkin; czysty dochód (1000 K.) przeznaczono na komisyę palestyńską, W lecie tegoż samegor oku urządził—lub dał inicyatywę do urządzenia—festyny palestyńskie w Jaremczu, Wysowej i Skolem, których dochód przeznaczono Bezalelowi. — Pod koniec września sprowadziła „Judea“ do Galicyi członka A. C. z Jaffy Davisa Trietscha, który zwiedził szereg miast, wygłaszając odczyty o Palestynie, budząc wszędzie zaintesowanie się Palestyną. — Po wyborach do rady państwa i po kongresie partya syońska w Galicyi postanowiła się zająć więcej niż dotychczas Palestyną; Na zjeździe krajowym wybrano referenta dla spraw pelestyńskich, nałożono na komitety dystryktowe obowiązek utworzenia w swojem łonie komisyi palestyńskich, uchwalono szekel palestyński i postanowiono wydawać miesięcznik żargonowy, któryby informował o postępach naszych w Palestynie. O ile te uchwały zostaną przeprowadzone—przyszłość pokaże. M. G.

Prasa hebrajska o Palestynie.

Hasziloach, T. XVI.

W leżącym przed nami tomie jest przedewszystkiem charakterystyczny M. Smeliańskiego „List z Palestyny“. Autor jest zwolennikiem inicyatywy prywatnej i dopatruje się jej wszędzie, gdzie jakieś przedsiębiorstwo palestyńskie się udało. Natomiast są akcye instytucyi publicznych kosztowne i niepraktyczne. Dążność skierowania prądu emigracyjnego do Palestyny, która w ostatnich latach wydała pozornie tak obfite owoce, okazuje się faktycznie słaba w skutkach. Immigranci — prócz robotników, stanowiących najlepszy materyał — immigrują z hałasem, lecz opuszczają zwykle kraj cichaczem i lekkomyślnie. Biuro informacyjne ma dużo i coraz więcej urzędników, lecz mało i coraz mniej informujących się. Gimnazyum hebrajskie w Jaffie nie ma żadnej podstawy ekonomicznej (80.000 M., darowanych przez Mosera na kongresie, poprawiło stan rzeczy!). Pieniądzmi Funduszu Narodowego— zdaniem autora — zarządza się lekkomyślnie. 4 kompleksy ziemi dla F. N. kupiono, a wszystkie od Żydów; to przecież nie leży w interesie naszej sprawy. Przytem kompleksy są zbyt małe, a grunt zbyt lichy, tak, że żaden Żyd nie chce takiej ziemi dzierżawić, Komisya palestyńska wydaje pieniądze F. N. na sadzenie drzew, na stacyę doświadczalną, na farmę wzorową; a przecież

to są przedsięwzięcia ryzykowne. Komisya chciała wprowadzić kulturę bawełny, kupiła nasiona za 5000 fr. i po krótkiej akcyi oświadczyła w „Altneuland“, że z winy kolonistów doświadczenie się nie udało. Tymczasem winni byli nie tyle koloniści, ile sama komisya, która za sprawą niedość intenzywnie agitowała. Niewielu kolonistów w kilku wsiach dostało nasiona, reszta nasion zgniła w składach komisyi; a i ci, którzy nasiona dostali, nie wiedzieli, jak się z niemi obchodzić. - Na biuro ziemskie wydano w roku ubiegłym 15.000 fr., choć miało ono uboczne dochody i pracowało nieproporcyonalnie mało. Prócz tego kokietuje komisya zbytnio z Niemcami, których interesy w kraju z naszymi się krzyżują. — Dwie tylko instytucye pracują wzorowo i ze skutkiem: anglo-palestyński bank i „Bezalel“. Bank spotyka się wprawdzie często z wyrzutami, dlaczego pożycza pieniądze Arabom i tylko bogatszym z Żydów, ale te zarzuty są bezpodstawne: bank musi się opierać na podstawie ekonomicznej i musi lokować swe kapitały, zwłaszcza jak długo są małe, w miejscach pewnych, zresztą kredyt użyczony kapitalistom daje chleb i robotnikom. Tak n. p. kredyt, którego użyczył bank fabryce Steina w Jaffie, pozwolił tejże fabryce zwiększyć liczbę robotników z 30-u na 60-u; wkrótce pomieści ich 100-u. Aby dać chleb tylu robotnikom przez pożyczki bezpośrednie, trzeba byłoby na to setek tysięcy. Działalność banku jest wogóle zdaniem autora nienaganna. - „Bezalel“ nie jest nienaganny, lecz godny podziwu. Jest on czemś więcej nawet, niż my sobie wyobrazić zdołamy. Działa bowiem nie tylko bezpośrednio, ale jeszcze więcej pośrednio, gdyż stał się biegunem, który przyciąga ku sobie wszystkie zdrowe elementa ortodoksyi palestyńskiej. Autor, który zna stosunki panujące wśród ortodoksyjnej młodzieży palestyńskiej, mówi o ruchu oświatowym, wdzierającym się gwałtem do szeregów ortodoksyi palestyńskiej, którego hasłem: „Bezalel“ i prof. Schatz!

⁂ Zgoła odmienny charakter, niż „list“ Smeliańskiego mają wrażenia z podróży jednego z najmłodszych poetów hebrajskich, Jakóba Rabinowicza. „W Palestynie“ nazywa się ten większy zbiór wrażeń, choć tylko obejmuje podróż z Jaffy do Jerozolimy i wrażenia odebrane w stolicy. Wrażenia te, jak łatwo można się domyśleć, mają głównie charakter poetyczny i subjektywny, dają jednak także dosyć materyału do poznania stosunków palestyńskich. Rabinowicz przedstawia Palestynę jako kraj o nadzwyczajnych bogactwach naturalnych, raj na ziemi. Żydzi powinni się pospieszyć z zajęciem Palestyny, bo jeśli nie oni — inni ją zajmą. Ten raj na ziemi nie jest jeszcze nasz: Erec-Izrael; Erec jest, Izraela niema.

⁂ A jeśli ekonomiczne powody naglą do zajęcia ziemi, to naglą nie mniej warunki polityczne. Treść pracy A. Chermoniego „Ruch arabski i wschodnia Azya“ ma ważne znaczenie dla dyplomacyi syońskiej. Jest to krytyka książki E. Junga, który chce, aby Francuzi poparli ruch narodowy Arabów, skierowany przeciw Turcyi. Jung udowadnia, że ruch arabski ma zapewnione powodzenie w najbliższej przyszłości — ze względu na słabość Turcyi, jednoczenie się Arabów, silną agitacyę i interesy mocarstw europejskich. Chermoni wykazuje, że Turcya nie jest wcale tak słaba, jak to Jung chce wykazać, że do zjednoczenia się Arabów i ustania walk między nimi mnóstwo czasu upłynie, że agitacyi, która się wyraziła w jednej książce (beja Nadżiwa Azariego) i w 2 proklacyach (jedna przedrukowana w „Haszi-loach“ XII, str. 265., druga — w „Ha-olam, 1907. str. 342.) nie można nazwać silną; że wreszcie w interesie mocarstw nie leży stworzenie potęgi arabskiej. Jednakże jeśli nie w blizkiej przyszłości, to kiedyś do narodowego ruchu arabskiego dojdzie: do tego czasu Żydzi muszą Palestynę zająć, jeśli ją wogóle chcą zająć. Tymczasem dyplomaci syońscy na tę ważną sprawę zbyt mało uwagi zwracają, prawie jej

wcale nie znają, choć już i po gazetach europejskich o niej mówią.⁘)

Haolam. Wspomnieć tu przedewszystkiem należy o artykułach A. S. Hirszberga, „Z Hebronu do Bet-Guwrin i Gazy“ i „Z Jerozolimy do Sychemu“. Są to opisy pieszych wycieczek i to opisy nieraz bardzo suche. Prócz bardzo dokładnie podanej topografii i oddaleń (liczonych na minuty), artykuł podaje przeszłość historyczną każdej miejscowości, o ile tylko jest znana. Już samo sprowadzanie nowych nazw arabskich do dawnych biblijnych i talmudycznych jest bardzo zajmujące. Pierwszy artykuł opisuje nadto samo miasto Gazę i jego przeszłość historyczną, zatrzymuje się zaś specyalnie przy opisie panujących w tem mieście gałęzi przemysłu, zwłaszcza garncarskiego i tkackiego. Sprawozdanie z drugiej wycieczki, której celem jest Sychem-Nabulus, kończy się znowu opisem Sychemu, jego historyi, stanu obecnego, ludności (zwłaszcza Samarytan) i okolicy. Autor ma znaczne wykształcenie judaistyczne i w dziedzinie geografii historycznej odsłania mnóstwo ciekawych szczegółów.

⁘ Tensam charakter („beadekernictwo“ — geografia historyczna) mają także prace J. Goldmanna „Z Jaffy do Jerozolimy“ i „Z Jaffy do Kastinieh“. Wartość ich jednak mniejsza, bo opisując podróż koleją, zajmuje się autor tylko miejscowościami przy linii kolejowej leżącemi. Prace z zakresu historyi miasta Jaffy [a) z czasów I. świątyni; b) z czasów II. świątyni; c) z czasów talmudycznych] odznaczają się pewną jednostronnością źródeł.

⁘ Jeżeli chodzi o życie w Palestynie, to przedewszystkiem przy jednej żywej dyskusyi „Haolam“ użyczył swych łamów jednej ze stron. Mamy na myśl strejk robotników piwnicy w Riszon le Zion, urządzony przez poalej syonistów z powodu odprawienia tychże w czasie bezrobocia. W Palestynie są dwie główne organizacye robotnicze: „Hapoel-hacair“ i „Poalej-Syon“. Pierwsi są umiarkowani i mają w pierwszym rzędzie na celu pracę dla dobra narodu, drudzy są radykalni i pracują pod hasłem „walki klasowej“. P. S. organizują wszędzie strejki i są dlatego kierownikom przedsiębiorstw zawsze niesympatyczni. Kierownik piwnicy riszońskiej, mając w czasie bezrobocia odprawić 6 robotników, odprawił właśnie poalej-syonist. Ci spowodowali strejk. Dzięki jednak lojalności kierownika podyktowano robotnikom niezłe warunki. Stały komitet z 3 robotników złożony ma stanowić, czy danych robotników kierownik słusznie odprawia. W razie, jeśli oni myślą przeciwnie, mają wyznaczyć, ile się robotnikom należy jako odszkodowanie. Na żądanie, aby robotników musiano na wniosek komitetu napowrót przyjąć, kierownik nie chciał i nie mógł się zgodzić. P. S. dalej grozili, a gdy reszta robotników pracę na nowo podjęła, ogłosił ich „Jüdischer Kämpfer“ i inne organy P. S. — „reakcyonistami“. „Haolam“ ogłaszał w tym sporze komunikaty „Hapoel-hacair“ i brał wogóle ich stronę. Ci robotnicy twierdzili, że nie mieli obowiązku kontynuować strejku, 1) którego żądania były niesłuszne 2) którego sobie przygniatająca większość nie życzyła, 3) który propagowano środkami niekulturalnymi, 4) który szkodzi interesom kraju.

Hameorer. „Hameorer“ — organ „najmłodszych“ Żydów jest zbyt „oryginalny“ i modernistyczny, by się zajmował poważnie kwestyami palestyńskiemi. Możemy tu tylko przytoczyć kilka słów na dowód, że nawet najmłodsi i „najdziksi“ wśród naszej młodzieży czegoś po Palestynie oczekują. Maleński szkic robotnika palestyńskiego M. Wilkańskiego jest odą na cześć siły cielesnej i wyrazem tęsknego marzenia o stworzeniu w Palestynie żydowskich beduinów, silnych i dzikich synów pustyni.

⁘) Artykuł tenjeszcze przez to na uwagę zasługuje, że (w ślad za Jungiem) kreśli obraz ekonomiczny Syryi i Mezopotamii.

⁖⁖Reb Binjamin (J. Radler z Łużan w Galicyi) w pięknej formie proroctwa biblijnego („Masa araw“) każe Żydom łączyć się z Arabami, kształcić ich w swych szkołach i dawać im pracę. Oni są szczepem bardzo z nami spokrewnionym; wyrzucić ich z kraju nie można i biada nam, jeśli się staną naszymi wrogami. Łatwo zaś jest uczynić sobie z nich — najlepszych przyjaciół!

Prasa palestyńska. „Haomer“ z. 1. — Od wielu już lat ostrzega Achad-Haam, że Palestyna nie może nigdy w zupełności rozwiązać strony ekonomicznej kwestyi żydowskiej. Nasza ojczyzna może jedynie stworzyć i utrzymać prawdziwie żydowską kulturę i zjednoczyć naród około centrum duchowego w Palestynie. My, którzy odmawiamy słuszności tej teoryi „tylko duchowego centrum“, wzięliśmy sobie za zadanie udowodnić czynem, że Palestyna zdolna jeszcze jest zabrać głos, i to w sposób stanowczy, w dziedzinie ekonomiki żydowskiej, nie wolno nam jednak zapomnieć, że kraj ojców ma się stać także i przedewszystkiem środkiem naszego bytu narodowego. Po drodze do tego celu nie jedno już zwycięztwo mamy do zaznaczenia. Reforma szkolnictwa i zmartwychwstanie hebrajszczyzny — czyny ludu żydowskiego, w których nas Palestyna wyprzedziła, — pobudziły i pobudzają ciągle jeszcze do podziwu i naśladownictwa. Tylko literatura hebrajska nie mogła sobie dotąd wytworzyć poważniejszego środowiska w Palestynie. Mamy centra hebrajskie w Odessie i w Wilnie, w Warszawie i w Berlinie, ostatnimi czasami nawet w Londynie i Nowym Jorku; tylko w Palestynie nie powstało prawie żadne wydawnictwo literackie, bo tam literatów było mało. Dopiero ów „Drang nach Osten“, który w ostatnich czasach zapędził wielu z pośród naszej młodzieży do Palestyny, spowodował również skupienie większej ilości pisarzy w kraju naszej przyszłości. I tak prócz przebywających tam od dawna Ben-Jehudy, Jellina i Smelańskich, prócz nielicznych młodych, urodzonych w kraju literatów, żyją tam obecnie: A. Z. Rabinowicz, S. Ben-Zion, Wilkański, Radler, Gnesin i inni. Dzięki tak pomyślnemu ułożeniu się stosunków powstał w tym roku w Palestynie kwartalnik „Haomer“, który przyjęty został w naszej literaturze z niezwykłym zapałem. Należało się spodziewać, że to pismo czerpać będzie obfitą, żywą treść z ziemi rodzinnej. Tak się też stało. Miłość dla ziemi, podania do tej ziemi przyrosłe, życie ludności staro- i nowożydowskiej w Palestynie, historya kolonizacyi i warunki jej rozwoju na przyszłość — oto co się składa na treść „Haomeru“. Wszystkie tu pomieszczone prace (z wyjątkiem jednej) stoją w związku z gruntem palestyńskim.

Achad—Haamowi, który najpoważniejsze nasze czasopisma swymi artykułami wstępnymi zwykł inaugurować, oddano i tym razem miejsce wstępne; ten arcykapłan naszej literatury cieszy się w Palestynie wielką sympatyą i poważaniem u młodego pokolenia. Nic innego, jak to, co słyszeliśmy od dawien dawna — centrum kulturalne i jego konieczność dla utrzymania żydowstwa — a jednak jakiś świeży duch wieje z tych kartek. A. H. porzucił tym razem drogę twardej, niebłaganej logiki. Przyznaje, że jest romantykiem, i żąda uszanowania dla romantyki.

⁖⁖Pełen żywej romantyki jest też młody poeta Jakób Kahan, którego ostatniem życzeniem („Achron chefci“) jest — być pogrzebanym na ziemi palestyńskiej. I pełen cudownej romantyki jest poemat Ben-Ziona, „Rachel“, oparty na starem, żydowskiem podaniu. Podanie to mówi, że nie trafem przypadkowym została Rachel pogrzebana na drodze z Padan-Aram do Betleemu — tak, iż nie spoczywa ona w „Meorat Hamachpela“ razem z innymi patryarchami. Leżąc przy

drodze widziała ona, jak Żydzi dwa razy musieli kraj opuszczać — i nieszczęście ich opłakiwała, wciąż Pana o to błagając, by synów jej wrócił na łono ziemi ojczystej. I pewego razu — nawiązuje poeta do treści podania — zobaczyła matka Rachel archanioła Michała, jako we łzach stał nad jej grobem. — „Gdzie Mesyasz?“ — zapytała. — „Błąka się między górami Jehuda i Efraim, albowiem naród go nie poznał.“ I cały wiekowy ból matki wszechlitosnej przeobraził się w gniew rozpaczliwy. I stała się matką wszechzemsty i rzuciła się jak rozjuszona lwica na swój naród i spadła na wielkie łany Rosyi — „i my wszyscy widzieliśmy ją“, mszczącą się Rachel! Lecz resztki z narodu pozostały, a te szukać muszą gdzieś pociechy i ukojenia; jedna zaś tylko ziemia może im użyczyć pociechy i ukojenia — Ziemia Święta.

⁂ Romantyka nie tylko jest przywiązana do podań z czasów dawnych; łączy się ona i z pracą na ziemi, jakkolwiek żmudna i ciężka onaby była. W szkicu Wilkańskiego „Beer chafarnu“ widzimy wielką ilość robotników — Żydów pracujących z zapałem nad wykopaniem studni. Jedno tylko smutne uczucie nie daje im spokoju: koloniści żydowscy niechętnie widzą pracę robotników żydowskich, wolą używać do pracy Arabów niż młodych idealistów, przypominających im zbyt często, że oni, „panowie“ koloniści długo żyli, a w części jeszcze żyją, z łaski barona i Iki.

⁂ Nie zawsze robotnicy są zupełnie niewinni. Często znajdą się między nimi „zawodowi“ socyaliści, którzy ich podburzają przeciw stosunkom, bez korzyści dla robotników, a z wielką szkodą dla ziemi.

⁂ M. Smelański opowiada nam w swych „wspomnieniach“ o tych manowcach, na jakie kolonizacya schodziła i o oburzeniu, jakie wszędzie zapanowało, kiedy A. Haam odważył się po swych podróżach palestyńskich gorzką „prawdę“ światu odsłonić. Jest to smutna karta w naszych dziejach, a pośród osób działających głównie wybija się A. Haam, ten nieubłagany krytyk stosunków, początkowo uważany wprost za wroga kolonizacyi. A jednak, kiedy się okazało, że on ma słuszność i że stan rzeczy jest istotnie rozpaczliwy, on jeden nie utracił nadziei, owszem, innych pocieszał i do pracy nad reformą stosunków zachęcał.

⁂ Obrazki z życia Żydów sefardyjskich i Arabów dają nam pojęcie o tych warstwach ludności palestyńskiej i o tyle tworzą przejście między działem literacko-historycznym, a fachowym. Na ten ostatni składają się: „Krótki opis instytucyi i ustroju Turcyi“*) i praca J. Ahroniego o zwierzętach domowych, ich pochodzeniu i właściwościach, warunkach hodowli i cenach.

⁂ Na szczególniejszą uwagę zasługuje początek większej pracy Z. Smelańskiego: „Ludność żydowska w Jaffie“. Jest to opracowanie materyału statystycznego, zebranego (przeważnie przez samego autora) w r. 1905. Choć ta data wydaje się niedaleka, jednakże ludność Jaffy uległa w międzyczasie dość znacznej zmianie. Autor twierdzi, że podczas gdy w chwili obliczeń ludność żydowska Jaffy wynosiła około 5000 dusz, to w jednym r. 1906 przybyło do miasta świeżych około 1500 dusz. Wskutek tego daty, podane przez autora, są dla dzisiejszych stosunków tylko przybliżone.

⁂ W pierwszym rozdziale podaje nam autor historyę ludności żydowskiej w Jaffie. Źródła historyczne świadczą, że w starożytności mieszkała tu dość liczna ludność żydowska. Później ta ludność widocznie wyemigrowała, bo przed 70-u laty jeszcze w Jaffie nie było ani jednego Żyda. Dopiero w ostatnich 7-u dziesięcioleciach osiedli w Jaffie Żydzi, czy to przybysze z różnych okolic Palestyny, czy też wychodźcy z krajów Golusu. Ludność żydowska zajmuje się tu głównie handlem i przemysłem

*) Datowany z Wiednia, a więc prawdopodobnie praca Dr. L. Kahna.

i rozwija się bardzo pomyślnie. Jeśli dzielnice żydowskie Jaffy są bardzo zaniedbane, to winę tego przypisać należy Żydom, którzy nie zajęli zawczasu tanich placów na przedmieściach, lecz osiadali zbitą masą w domach chrześcijańskich i arabskich, gdzie stworzyli niejako nowe ghetto. Oto najciekawsze daty:

⁘ W Jaffie jest 5 gmin żydowskich. Aszkenazim, Sephardim, Maarawim (z pn. Afryki, mówią po arabsku), Tejmanim (z Jemenu, mówią po arabsku), Mizrachim (z Persyi, Buchary, Kaukazu).

Gmina	Rodzin	Mężczyzn	Kobiet	Razem
Aschkenazim	607	1317	1299	2616
Sephardim	178	424	416	840
Maarawim	189	446	444	890
Tejmanim	74	151	141	292
Mizrachim	22	66	61	127
Razem	1070	2404	2361	4765

Według miejsca urodzenia jest:

urodzonych w Jaffie	2029
w miastach palestyńskich	598
w koloniach palestyńskich	51
w Europie	1448
w Azyi	413
w Afryce	210
w Ameryce	13
w Australii	3
Razem	4765

⁘ Z Żydów europejskich jest w Jaffie: urodzonych w Rosyi 1143, w Rumunii 103, w Bułgaryi 71, w Turcyi europ. 40, w Austryi 30, w Anglii 29, w Grecyi 12, we Francyi 8, w Niemczech 6, w Serbii 4, we Włoszech 1, w Szwajcaryi 1.

⁘ Immigracya w ostatnich latach była potężniejsza niż kiedykolwiek. Wynosiła ona w roku dokonania obliczeń — 430 dusz, w roku poprzednim — 153, w r. 1903 — 83, w r. 1902 — 40 i td. wstecz. Emigracya była w stosunku do immigracyi minimalna.

⁘ Statystyka zawodowa. Z żydowskich mieszkańców Jaffy trudnili się w roku robienia obliczeń — rolnictwem 41, szyciem 314, stolarstwem i budownictwem 161, kowalstwem i ślusarstwem 171, produkcyą artykułów żywności 150, różnemi innemi rzemiosłami 68, usługą domową 123, furmanką 28, handlem 352, rentą 36, zawodami wolnymi 48, nauczycielstwem 79, funkcyami religijnemi 45, żebractwem 26, bez zajęcia 26. Dalsza część tej pracy zajmie się specyfikacyą statystyki zawodowej.

J. F.

Zadania Centralnego Biura palestyńskiego. (Palästina-Amt). ⁘

⁘ W Centralnem Biurze pal. posiadać będzie zarząd partyi pewny organ i reprezentacyę, mającej się podjąć przez syonistów pracy realnej. C. B. pal. powołane jest do pracy syońskiej w Palestynie, odpowiednio do możliwości politycznych. Zadania jego byłyby w ogólnych zarysach następujące:

⁘ 1) Inicyatywa i egzekutywa w sprawach syońskiej polityki i instytucyi syońskich.

⁘ 2) Zbadanie stosunków krajowych,

⁘ 3) Organizacya żydostwa palestyńskiego,

⁘ 4) Regulowanie immigracyi.

⁘ 5) Przygotowanie centralnych instancyi i instytucyi dla ogólnych interesów żyd. w Palestynie.

⁘ ad 1) Chodzi tu o nawiązanie stosunków z przedstawicielami zwierzchności, z wpływowemi korporacyami i osobistościami, przez co przygotowanoby i ułatwiono ważne pertraktacye zarządu partyi. Odpowiednio występując może C. B. pal. z czasem

zyskać powagę i wpływ, przez co podniosłoby też powagę syonizmu i poparłoby nasze interesy. C. B. ma przedkładać Komitetowi wykonawczemu wnioski w sprawie użycia Funduszu Narodowego i zarządu innym majątkiem naszym jak Las herzlowski i tp.; ma ono kierować mieniem tem wedle wskazówek ścisłego A. C. i Resortu palestyńskiego. Wogóle ma ono wykonywać wszelkie polecenia powyższych organów centralnych;

ad 2) C. B. pal. powinno starać się o przygotowanie naukowej i popularnej literatury pal. Należy przedsiębrać prace statystyczne, geograficzne, demograficzne, gospodarcze i t. p., po części samodzielnie, po części według prac już istniejących. Nie chodzi tu o abstrakcyjnie-naukowe badania, lecz o czysto praktyczne punkty widzenia, uwzględniające celową i raźno postępującą działalność kolonizacyjną. I tak zbadać należy warunki gospodarcze, agrarne, hygieniczne, stan ludności, szkół i t. d. Szczególnie ważne jest zbadanie stosunków prawnych, które dziś sprawiają poważne trudności. Przez to powstałoby dla partyi autorytatywne biuro informacyjne.

ad 3) Żydostwo palestyńskie należy pobudzać do samopomocy, należy je podnieść moralnie przez szerzenie myśli braterskiej, przez uświadamianie, zwalczanie chaluki. Dobrze zorganizowana i zjednoczona ludność żyd. stanowić będzie ważny czynnik polityczny w kraju.

ad 4) Immigracyę należy tak uregulować, ażeby jak najlepiej służyła dla osiągnięcia naszych celów. Należy więc rozwinąć służbę informacyjną, ażeby immigranci znali dokładnie warunki przed przybyciem do kraju i nie doznawali niemiłych rozczarowań, które potem zmuszają ich do opuszczenia kraju. Przedewszystkiem uwzględnić należy kwestyę robotniczą, ażeby rozwiązana została korzystnie dla kraju i ku zadowoleniu pracodawców i robotników, w sposób pod względem społecznym sprawiedliwy. Musimy dążyć do wytworzenia stanu robotniczego, stojącego wysoko kulturalnie i etycznie, zadowolonego i chętnego do życia.

ad 5) Z C. Biura pal. rozwinąć się mają instytucye centralne, potrzebne do rozwoju społeczności żyd. w Palestynie.

Dr. J. THON (Palästina)

Komunikat Resortu palestyńskiego.

Aktualne zadania żydowskiej działalności w Palestynie, w których publiczność już dziś może i powinna brać udział:

Przedsiębiorstwa,
Instytucye dobroczynne,
Towarzystwa ogólnemu dobru służące,
Resort palesyński.

A. PRZEDSIĘBIORSTWA.

Palestyński syndykat przemysłowy z ogr. poręką. Cel przedsiębiorstwa: Szerzenie, wprowadzanie i finansawanie przedsiębiorstw przemysłowych i gospodarczych w Pal. i okolicach. — Plan interesu: stworzenie materyałów

informacyjnych, starania o koncesye, wypracowywanie projektów, finansowanie. Koszta prac przygotowawczych i t. d. policza Syndykat przedsiębiorstwom przez siebie założonym, a otrzymuje je z powrotem wraz z pewnym umówionym zyskiem od każdego interesu. — Kapitał zakładowy: 100.000 marek w udziałach po 1000 marek, z których kilka jeszcze jest wolnych. — Syndykat ma dnia 1-go stycznia 1908. r. rozpocząć swą działalność w Palestynie. Adres: Palästina-Industrie-Syndikat mit beschränkter Haftung — Berlin W. Uhlandstr. 175. Pieniądze przyjmuje: A. H. Heymann & Co, Berlin N. W. 7. Unter den Linden 59.

„Geulah". Towarzystwo to ma zakupywać grunta w Palestynie. Dotychczas zyskało na własność żydowską około 10.000 dunamów. System tow. polega na wydawaniu akcyi po 100 rubli, które dotychczas miały odbyt prawie tylko w Rosyi. Pożądanem jest, aby i inni Żydzi wzięli udział w tem nader doniosłem przedsiębiorstwie, które przeprowadziło już ważne transakcye w Palestynie. Adres: M. Ussischkin, Odessa, Awczinikow pereulok 12, albo: M. Dizengoff, Jaffa. Palestyna.

„Agudath Netaim". Cel: Zakupno, melioracye i uprawa gruntu; sprzedawanie go w parcelach osobom, które szukają gotowej własności ziemskiej dla osiedlenia się w Palestynie. Towarzystwo obejmuje też zarząd dóbr w zastępstwie takich osób, które zakładają sobie gospodarstwo przez spłaty ratalne — lub też innych, które chcą wprawdzie posiadać własność ziemską w Palestynie, ale nie chcą się tam osiedlić. — Plan obrotu: wydanie 100-u seryi akcyi po 10.000 fr. za seryę, płatną w 20-u półroczach ratami po 500 fr. — Stan tow.: Od założenia (z końcem r. 1905.) do połowy r. 1907. zyskało około 30-u członków, z których $^4/_5$ żyją w Palestynie. Nabyte przez nie posiadłości ziemskie obejmują około 2200 dunamów, po większej części już uprawnych. Adres: Anglo Palestine Company, Std. Jerusalem (dla Agudath Netaim).

B. INSTYTUCYE DOBROCZYNNE.

Spółka mieszkań robotniczych (Arbeiter-Heimstätten-Genossenschaft). Spółka chce w koloniach żydowskich w Palestynie budować domy, w których każdy robotnik, względnie rodzina, mogliby dostać za mierny czynsz mieszkanie złożone 1—3-ch pokoi. Znaczenie przedsiębiorstwa leży w tem, że dotychczas używanie żydowskich sił roboczych napotykało na trudności z powodu braku mieszkań. Nie tylko że niema domów robotniczych, ale niekiedy robotnicy nie mogą też znaleść pomieszczenia u kolonistów. Z czynszów pobieranych za mieszkania, mających stanąć domów, osiągnie się skromne oprocentowanie kapitału towarzystwa — i należy się spodziewać, że taką kupiecką metodą zaradzi się z czasem brakowi mieszkań we wszystkich koloniach. Równocześnie mają być podjęte starania, by oprócz ogródka przy każdym domku, robotnicy mogli otrzymać w dzierżawę kawał gruntu w pobliżu domów na uprawę jarzyn i t. p. — Wkładka najmniejsza 20 marek. Pieniądze do: Jewish Colonial Trust, London, albo: Bankhaus A. H. Heymann, Berlin N. W. 7, Unter den Linden 59.

„Pflanzungsverein Palästina". Towarzystwo to założone w Berlinie

r. 1906. chce każdemu Żydowi dać możność stania się nominalnym właścicielem sadu w Palestynie i dożywotniego korzystania z tegoż. Za opłatą 80-u marek zasadza towarzystwo 1 dunam (920m²) ziemi drzewami owocowemi (migdały, rodzynki, oliwki, brzoskwinie, figi, cytryny, pomarańcze, esrogim etc.), z których plonu wysyła się właścicielom coroczną daninę w owocach wzgl. w produktach z tychże sporządzonych. Członków zapisuje się jako dożywotnich właścicieli parcel, za ich wkładki zasadzonych, a których zarząd obejmuje towarzystwo. Towarzystwo posługuje się robotnikami wyłącznie żydowskimi i niezawodnie z czasem będzie mogło dać zarobek znacznej liczbie Żydów. Aby także mniej majętni zwolennicy mogli stać się członkami tow., uchwalono, że wkładka może być uiszczana także ratami. Przez wpłacenie 20-u marek można zostać nadzwyczajnym, po spłaceniu całych 80-u marek zwyczajnym członkiem. Minimalnie wkładać można po 10 marek w pierwszych dwu, a po 6 marek w dalszych dziesięciu latach. Wkładki przyjmują: Jewish Colonial Trust, London i Bankhaus A. H. Heymann & Co, Berlin N. W. 7, Unter den Linden 59.

∴∴∴„Drzewka oliwne“ (Olbaum-spende) będą zajmowały coraz większe obszary w Palestynie, przez co dadzą możność zarobkowania żydowskim siłom roboczym. Sadzenie drzew oliwnych należy do najpewniejszych i najrentowniejszych kultur drzewnych w kraju. Raz należycie zaszczepione zachowuje drzewo oliwne swą urodzajność przez setki lat i jest źródłem bogactwa wszędzie, gdzie tylko dojrzewa. Palestyna, jako prastara ojczyzna drzewa oliwnego, jeszcze dziś należy do najodpowiedniejszych dla tej kultury krajów. — Wkładki wynoszą 6 marek za drzewko; wystarcza to na zaszczepienie i utrzymywanie drzewka aż do dojrzałości. Późniejsze zaś dochody mają być używane na rozszerzanie naszej kolonizacyi i na kulturalne cele palestyńskie. Dotychczas zapomocą tych wkładek założono gaj oliwny na gruncie Funduszu Narodowego obok Chedery, w najbliższym czasie założony zostanie na przestrzeni 100 ha. „Las herzlowski“.

C. TOWARZYSTWA PUBLICZNEMU DOBRU SŁUŻĄCE.

∴∴∴Związek kobiet żydowskich dla pracy kulturalnej w Palestynie. Założenie uchwalono w lecie 1907 r., a przeprowadzi się je w ciągu zimy 1907/8. Obok zadań ogólnych, wynikających z nazwy Związku, ma on na celu zadania specyalne: Zakładanie szkół gospodarstwa domowego w Palestynie. Urządzenie służby pielęgnowania chorych, szczególnie położnic i niemowląt. — Pomnożenie liczby szkół i ogródków. — Opieka nad sierotami. — Opieka nad immigracyą. — Wprowadzanie przemysłu domowego. — Założenie Domu Samarytanek, Domu Nauczycielek i ogólnego Domu kobiet i t. p. — Organizacya podzielona będzie według Landsmannschaft'ów, siedzibą centrali — Berlin. Wkładki: 3 marki rocznie, przez jednorazowy datek 100-u marek można zostać członkiem dożywotnim. Pieniądze i wkładki przyjmuje p. J. Kann, Haag, Holland, a ponadto Jewish Colonial Trust, London. Pisma nadsyłać należy do przewodniczącej, Pani prof. Warburg, Berlin W. Uhlandstrasse 175.

∴∴∴Szkoła artystyczno-przemysłowa „Bezalel“. Założona z początkiem r. 1906. szkoła ta zamierza stworzyć dla licznej ludności miejskiej

w Palestynie zajęcia, odpowiednie do indywidualnych zdolności jednostek. Przykład innych krajów, które nie mogły jeszcze pomyśleć o zatrudniającej wielkie masy ludności pracy wielko-przemysłowej, wykazał, że zapomocą przemysłu artystyczno-domowego można w krótkim czasie i małymi środkami zająć dziesiątki tysięcy ludzi. Na tem polu Palestyna ze swym rosnącym z roku na rok ruchem turystycznym z jednej strony i przy wielkiej wartości, przypisywanej na całym świecie tego rodzaju produktom palestyńskim z drugiej, ma bardzo pomyślne widoki. Szkoła już dotychczas zdziałała dużo w nauce rysunków i rzeźby. Wyrób dywanów przygotowała o tyle, że już dziś znaczna ilość dziewcząt zdobywa sobie nim egzystencyę, przemysł zaś kamieniarski zatrudnia już kilkudziesięciu robotników; nauka haftów i innych robót kobiecych, jakoteż wyplatania koszyków ma być niebawem rozpoczęta. Zarządzający szkołą tą „Bezalel“ (towarzystwo dla szerzenia przemysłu artystyczno-domowego w Palestynie i krajach sąsiednich) ma swą siedzibę w Berlinie. Budżet roczny wynosi 20.000 marek; suma ta powstaje z udziałów korporacyi, ze składek i rocznych datków. Dla członków towarzystwa wynosi wkładka roczna najmniej 5 marek, przez złożenie kwoty 300-u marek można zostać dożywotnim członkiem. Pieniądze przyjmują: Bankhaus Meyer Cohn, Berlin W., U. den Linden 11, jakoteż Jewish Colonial Trust, London E. C. Brookhouse, Walbrook.

D. RESORT PALESTYŃSKI.

⁂ S z e k e l i p o d a t e k p a l e s t y ń s k i. Założony na ósmym kongresie „resort palestyński“, otrzymał z funduszów partyjnych 25% dochodów. Ale z góry wiedziano, że te dochody nie wystarczą na różne wielkie wydatki, które nowy Wydział będzie musiał ponosić. Dlatego natychmiast uchwalono nałożyć na zwolenników ruchu syońskiego specyalny podatek palestyński, a niektóre organizacye krajowe ustanowiły jużto obowiązkową dla swych członków instytucyę szekla palestyńskiego o oznaczonej wysokości, jużto instytucyę datków palestyńskich o pewnej minimalnej wysokości. Koniecznie potrzebne jest, aby przykład ten wszędzie naśladowano, ponieważ inaczej trudno zrozumieć w jaki sposób Wydziałowi dana będzie finansowa podstawa dla wykonania nałożonych na niego zadań. Wydział liczy — o ile ma mieć choćby pewną możność pracy — na roczny budżet wydatków około 100.000 marek. Suma ta wcale nie jest za wysoka, jeżeli uwzględnimy, że Wydział obok bieżących wydatków ma także pokrywać koszta Biura centr. palestyńskiego w Jaffie i służby informacyjnej, jakoteż propagandy. Także założenie rolniczego zakładu doświadczalnego, jak również prace przygotowawcze dla spółki osadniczej obciążają budżet Wydziału. Wzywa się więc wszystkich towarzyszy, by przy każdej sposobności agitowali za szeklem palestyńskim; należałoby też dywidendy Jewish Colonial Trust'u przeznaczyć na cele palestyńskie i płatne kupony przesyłać Wydziałowi palestyńskiemu albo Trustowi w tymże celu.

⁂ F u n d u s z P a l e s t y ń s k i. Dla rozmaitych kulturalnych i gospodarczych celów palestyńskich mamy dotychczas środki tak nieznaczne, że konieczne jest

założenie Funduszu palestyńskiego; Fundusz ten ma uzupełniać braki tam, gdzie specyalne fundusze nie wystarczają, ponadto zaś ma on służyć do zaspakajania rozmaitych potrzeb, dla których niema specyalnych funduszów. Na cele te na ogół mają być zużywane jedynie odsetki, a tylko w wyjątkowych wypadkach część kapitału. Przedewszystkiem mają być popierane zakłady naukowe i wogóle oświatowe o charakterze narodowym, jak szkoły (między innemi hebrajskie gimnazyum i szkoła dla dziewcząt w Jaffie i szkoła Bezalelu w Jerozolimie), biblioteki, muzea, ponadto instytucye o znaczeniu społecznem, jak biura informacyjne, wykazy pracy i t. d. Prócz tego mają być z tego Funduszu popierane publiczne instytucye kredytowe, zwłaszcza takie, które służą kredytowi agrarnemu.

Ofiary na cele palestyńskie przyjmuje Komisya palestyńska, względnie Resort palestyński: należy je z podaniem specyalnego celu — adresować do szefa Resortu, prof. Dr. Ottona Warburga, Berlin W. Uhlandstrasse 175. Jeżeli nie będzie podany osobny cel, uważa się datki za podatek palestyński, przy większych zaś sumach będzie się je obracało na Fundusz palestyński. Przyjmuje też datki Jewish Colonial Trust, London E. C. Brockhouse, Walbrooke.

Wycieczka do Palestyny.

Dwa prądy, dwa hasła ścierają się w syonizmie. Z jednej strony pod hasłem uświadamiania i organizacyi mas żydowskich stoi polityka krajowa, z drugiej pod hasłem ekonomicznego i kulturalnego podboju Palestyny — praca realna w tym kraju.

Którą drogę my obraliśmy, jakiej się podjęliśmy pracy — wszystkim wiadomo. Od wieczoru palestyńskiego począwszy, który był pierwszym naszym na zewnątrz występem, wszędzie i ciągle głosimy hasło realnej pracy palestyńskiej. Za pomocą wieczorów, rautów i festynów, połączonych z odczytami i wystawą wyrobów i produktów palestyńskich, propagujemy je wśród szerokich mas żydowskich, za pomocą luźnych odczytów i wykładów szerzymy wśród nich znajomość naszego kraju ojczystego, celu naszych pragnień i dążeń, szerzymy znajomość jego stosunków i jego potrzeb, wyników dotychczasowej pracy i czekających nas jeszcze zadań. Pierwszy numer kwartalnika „Palestyna“, poświęconego kulturalnym i gospodarczym zadaniom pracy palestyńskiej, którego wydawnictwo mimo piętrzących się przed nami trudności i przeciwieństw podjęliśmy, jest dowodem, że hasła przez siebie głoszone traktujemy z całą powagą i godnością, jaka im przynależy — i zarazem, że świadomi jesteśmy dróg i środków wiodących do wcielenia tych haseł w czyn. Lecz zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że ani wieczory, ani odczyty, ani nawet wydawnictwo Palestyny nie może być ostatnim naszej pracy wyrazem, że nam się przy tem zatrzymać ani

tem zadowolić nie wolno. Z drugiej strony jesteśmy przekonani, że jakkolwiek „Palestyna“ nasza wszelkie informacye z pierwszych czerpie źródeł, a artykuły przez nią zamieszczane z najlepszych pochodzą piór, przecież żadna informacya ani żaden artykuł nie zastąpią tego, co może dać zwiedzenie tej ziemi,

„Gdzie kości przodków leżą w cieniu drzew“,

bezpośrednie i naoczne poznanie samego kraju i jego stosunków, osobiste zetknięcie się z tymi ludźmi, którzy tam żyją i pracują, którzy w twardej, ciężkiej walce — piędź po piędzi — odzyskują naszą ojcowiznę i torując dzisiaj narodowi drogę, gotują mu lepsze jutro. Chcemy też, by Palestyna przestała już wreszcie być przedmiotem naukowych studyów jedynie i teoretycznych rozpraw, a stała się nadto przedmiotem naszej szczerej i gorącej miłości. Pragniemy wreszcie, jak ów olbrzym Anteus, który za dotknięciem matki-Ziemi nowe zyskiwał siły, by potem w dalszym ciągu zmagać się z przemożnym przeciwnikiem, raz wreszcie dotknąć stopą naszej matki-Ziemi, by z tego dotknięcia nowych zaczerpnąć sił i świeżego nabrać zapału do dalszej walki, do dalszych trudów. Z tych pobudek

URZĄDZAMY WYCIECZKĘ DO PALESTYNY.

O potrzebie, znaczeniu i wartości takiej wycieczki — wobec podanych wyżej motywów — rozwodzić się chyba nie trzeba. Ograniczymy się zatem do przedstawienia — na razie tylko w ogólnych zarysach — planu i programu naszej wycieczki.

Odbędzie się ona w lecie b. r. i potrwa (wraz z podróżą) dwa miesiące. Podróż sama niewiele zabierze czasu, gdyż obraliśmy najkrótszą rutę — via Konstanca t. zn. koleją do Konstancy, a stąd okrętem do Jaffy. Na właściwą wycieczkę pozostanie nam w tym wypadku około 7-u tygodni. Po przybyciu do Jaffy zostaną uczestnicy rozdzieleni na małe grupy, z których każda składać się będzie o ile możności z reprezentantów rozmaitych zawodów. Następnie każda taka grupa pod przewodnictwem osoby z krajem i jego stosunkami obeznanej uda się do którejś z ważniejszych kolonii, gdzie zabawi 3—4 tygodni. Przez ten czas będą członkowie poszczególnych grup odpowiednio do swoich zamiłowań, swoich zdolności, swego zawodu wreszcie — i oczywiście: przygotowania — badać i studyować szczegółowo stosunki danej kolonii, zarówno co do jej specyalnego charakteru, jak też i ze względu na takie kwestye, których wyjaśnienie za pomocą całego szeregu dokładnych dat statystycznych, zebranych w różnych punktach Palestyny, dla poznania całego kraju duże może mieć znaczenie. Po upływie tego czasu zjadą się wszystkie grupy w jednej miejscowości, gdzie reprezentanci każdego zawodu z poszczególnych grup zestawią i omówią wyniki swych studyów t. zn. poczynione obserwacye i uzyskane daty, poczem cały w ten sposób uzyskany materyał oddany zostanie do rozporządzenia którejś z instytucyi lub osób, zajmujących się dokładnem poznaniem i zbadaniem kraju. Z ukończeniem tych prac rozpocznie się druga, więcej turystyczna, część wycieczki, w ciągu której uczestnicy albo wszycy razem albo w większych swobodnych grupach zwiedzą o ile możności wszystko, co jest w Palestynie godne widzenia, przedewszystkiem naturalnie znaczniejsze kolonie, ważniejsze instytu-

cye, miejsca pamiątkowe — wogóle wszystko to, co dla nas z jakiegokolwiek względu większe ma znaczenie. Wycieczka odbędzie się w porozumieniu z Resortem palestyńskim, Komitetem Odeskim i Biurem informacyjnem, a pod kierownictwem Davisa Trietscha z Jaffy.

⁘⁘⁘ Chcąc wszystko, co w zakres wycieczki wejdzie, dokładnie i starannie przygotować, żeby zapewnić wycieczce jak najlesze powodzenie a uczestnikom jej jak największe z niej korzyści, rozpoczynamy już teraz prace przygotowawcze, by w chwili wyruszenia cały program aż do najdrobniejszych szczegółów był ustalony, a wykonanie zapewnione. W tym celu oznajmiamy, że każdy, kto chce wziąć udział w wycieczce — i to tak, jak to wyżej przedstawiliśmy, ma się zgłosić najdalej do 1-go maja, przyczem ma podać jaki posiada zawód, względnie jakim poza tem oddaje się studyom, czy i o ile pracował już nad palestynoznawstwem, jaką kwestyą specyalnie chciałby i mógłby się zająć, wreszcie jakimi włada językami. Zaraz po 1-ym maja rozpoczną się rokowania ze zgłoszonymi uczestnikami w sprawie rozdziału grup i ustalenia prac — a to dlatego tak wcześnie, że chcemy, by każdy mógł się przed wyjazdem teoretycznie przygotować do spełnienia przyjętego na siebie zadania.

⁘⁘⁘ Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: Związek „Judea“, we Lwowie ul. św. Anny, l. 15.

⁘⁘⁘ Koszta wycieczki wynoszą za podróż wraz z utrzymaniem w czasie podróży i całej wycieczki — 400 koron, z których 40 koron należy złożyć do 1-go maja, resztę — do 1-go lipca.

ZARZĄD ZWIĄZKU „JUDEA“:

A. Z. Barchasz
senior.

M. W. Grüss
cosenior.

A. L. Fall
sekretarz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. LUDWIK RABNER. Nakładem stow. „JUDEA“.
Z drukarni Ignacego Jaegera — Lwów, Pasaż Hausmana 5.